

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

luty 2013, nr 2(30), rok 4, cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

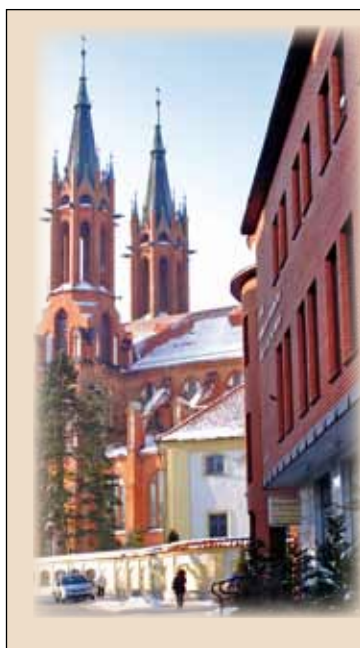
drogi

MIŁOSIERDZIA

www.dm.archibial.pl



Mój Wielki Post



KSIĘGARNIA
— Św. Jerzego —

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl




BIĄŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2 tel. 85 732-31-80 (przy Kościele św. Wojciecha)
BIĄŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5, tel. 85 661-20-74
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14, tel. 85 711-22-75

POŻYCZKA PROMOCYJNA 8,9 % do 36 miesięcy
z oferty mogą skorzystać osoby, które wykupią dodatkowy udział

POŻYCZKA NA REMONT 11,9 % do 60 miesięcy

Całkowita kwota pożyczki	1.000 zł	3.000 zł	5.000 zł
okres kredytowania	12 m-cy	24 m-ce	36 m-cy
rata miesięczna	87,40	136,92	158,77
odsetki	48,86	285,97	715,51
provizja	50	150	250
całkowita kwota do zapłaty	1.098,86	3.435,97	5.965,51
RRSO	20,37 %	15,00 %	13,17 %

Całkowita kwota pożyczki	5.000 zł	10.000 zł	20.000 zł
okres kredytowania	60 m-cy	60 m-cy	60 m-cy
rata miesięczna	110,98	221,96	443,91
odsetki	1.658,65	3.317,30	6.634,86
provizja	250	500	1.000
całkowita kwota do zapłaty	6.908,65	13.817,30	27.634,86
RRSO	15,14 %	15,14 %	15,14 %

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)

czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00

tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2013 ROK WIARY ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy w ciągu całego roku (8, 9, 15 dni) – od 2990 zł

MARZEC 17-21 Rzym – samolotem (5 dni) – 2090 zł

KWIECIEŃ 5-14 Włochy – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1700 zł; **25.04.-4.05 Lourdes i Sanktuaria Francji** – Lisieux, La Salette, Paryż, Madonna della Corona (10 dni) – 2100 zł; **27.04.-5.05 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł

MAJ 10-12 Wilno, Troki, Kowno (3 dni) – 400 zł; **23-26 Praga i Sanktuaria Śląska** (4 dni) – 550 zł

CZERWIEC 21-23 Kraków, Zakopane, Wadowice (3 dni) – 370 zł

LIPIEC 1-10 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedeln, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2200 zł; **6-14 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł; **24-28 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 890 zł

SIERPIEŃ 7-10 Budapeszt (4 dni) – 680 zł; **21-31 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1850 zł

WRZESIEŃ 12-28 Sanktuaria Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Burgos, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Costa Braava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3190 zł

PAŹDZIERNIK 11-20 Włochy – San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Manopello, Loreto, Asyż (10 dni) – 1760 zł



Komunikat Arcybiskupa Metropolity Białostockiego w związku ze śmiercią Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski



Archidiecezja Białostocka odczuwa boleśnie śmierć Józefa Kardynała Glempa, Prymasa Polski. Odszedł bowiem człowiek bardzo jej bliski, zatroskany o jej rozwój. Często uczestniczył w organizowanych tu uroczystościach kościelnych: m.in. w koronacjach obrazów maryjnych w Różnymstoku i Krypnie, w beatyfikacji ks. Michała Sopoćki, konferencjach naukowych. Był za utworzeniem Metropolii Białostockiej, przywiózł do Białegostoku relikwie św. Wojciecha z Gniezna, wygłosił kazanie podczas obchodów dwudziestolecia Metropolii Białostockiej.

Dziękujemy Mu za to i wierzymy, że Bóg przyjmie Go do swojej chwały.

Abp Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki

OD REDAKCJI

Wielki Post – z miłości czy z obowiązku?

Jaki będzie mój tegoroczny Wielki Post? Bez tak sformułowanego pytania nie da się rozpocząć tego szczególnego okresu przemiany i nawrócenia. Szukając na nie odpowiedzi w Roku Wiary sięgamy do bogactwa Soboru Watykańskiego II.

Z większości mediów nie dowiemy się, czym jest, ani jak przeżyć Wielki Post. A jeśli już, to jego obraz zostanie ukazany jako coroczna niezrozumiała udręka, kojarzona ze smutnymi nabożeństwami, kolejkami przed konfesjonalami i kaznodziejami powtarzającymi, zwłaszcza podczas rekolekcji, słowa o nawróceniu.

W Konstytucji o Liturgii *Sacrosanctum Concilium*, pierwszej zatwierdzonej przez Sobór, czytamy: „Tak w liturgii, jak i w katechezie należy przedstawić w pełnym świetle podwójny charakter Wielkiego Postu. Przez przypomnienie chrztu lub też przygotowanie do niego oraz przez pokutę ma on usposobić wiernych, oddających się gorliwiej słuchaniu Słowa Bożego i modlitwie, do obchodzenia paschalnego misterium” (KL 109).

Jest to niewątpliwie wskazanie kierunku, jak świadomie i konsekwentnie, jako dojrzały w wierze, przeżyć czas Wielkiego Postu. Pokuta nie może być celem samym w sobie, ani też samodoskonaleniem się, ale drogą do poznania siebie, konfrontacją codziennego życia ze Słowem Bożym i środkiem do spotkania z Chrystusem zmartwychwstałym.

Odkrycie, że nawrócenie to nic innego jak powrót, odnalezienie celu życia, zarówno w kontekście osobowym jak i społecznym, jest początkiem rozumienia sensu czterdziestu dni poprzedzających Wielkanoc. Chodzi też o inne spojrzenie na siebie i otaczający współczesny świat, aby jak poucza św. Paweł – nie brać wzoru z tego świata, lecz przemieniać się przez odnawianie umysłu, aby umieć rozpoznać, „jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (por. Rz 12,2).

Dziś, gdy wielu boi się i nie potrafi mówić o swojej wierze, ani też nie znajduje czasu, by poznawać lepiej Boga, nie ma lepszego sposobu niż wejście w czas Wielkiego Postu bez uprzedzeń, z otwartym umysłem i chęcią podjęcia trudnego wysiłku poznania także siebie.

Jaki więc będzie mój Wielki Post... Zależy to ode mnie. Czy przeżyję go z miłości czy obowiązku? Odpowiedź przyjdzie za czterdzieści dni!

ks. Jarosław Jabłoński



MIŁOSIERDZIA MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,

z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ

Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA	8
ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI	
Święty Franciszek z Asyżu, Diakon	10
Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA	
Okruhły Miłosierdzia	10
TEMAT NUMERU: MÓJ WIELKI POST	
Odkryj Wielki Post	11
O reorganizacji życia,	
czyli o rekolekcjach	14
ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO	
Świat modli się za chorych.....	16
ŚP. KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP,	
PRYMAS POLSKI	
Wielkość skromna i cicha.....	17
WARTO WIEDZIEĆ	
Wizyta duszpasterska – kolęda	16
MIASTO MIŁOSIERDZIA	
Błogosławiony Michał Sopoćko	
szafarz miłosierdzia Bożego	18
O EUCHARYSTII	
Eucharystia – misterion.....	20
LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA	
Sakrament bierzmowania.....	21
ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM	
Dzieje Apostolskie, czyli historia	
Kościoła pierwotnego (II)	22
GŁÓWNE PRAWDY WIARY	
IV. Syn Boży stał się człowiekiem	
i umarł na krzyżu	
dla naszego zbawienia	24
JAK WYCHOWYWAĆ	
Ocalające spojrzenie na krzyż	
w chorobie.....	25
ROK POWSTANIA STYCZNIOWEGO	
Gloria victis	26
ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE	
Akcja Katolicka	28
KATOLICKIE STOWARZYSZENIE	
MŁODZIEŻY	
Kocham nie tylko od święta	30
W POSŁUDZIE MIŁOSIERDZIA	
Nowy sprzęt w Wypożyczalni	
Sprzętu Medycznego Caritas	31
Rekolekcje w drodze	31
Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW	
I RUCHÓW	
Wystawa o bł. Bolesławie Lament	32
Chrystus Król w nowym ołtarzu	
w kościele pw. św. Rocha	33
Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych	
w Niewodnicy	33
HOMO VIATOR	
Na szlaku św. Jakuba (IV)	34
W BLASKU PIĘKNA	
Tajemnice Bolesne	35
OSTRYM PIÓREM	
Lewicowy liberalizm pokazuje swoją	
prawdziwie bolszewicką gębę.....	35
O ZDROWIU	
Ból w klatce piersiowej – czy jest	
groźny? (II)	36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

■ 4 stycznia, w wieku 70 lat, w hospicjum w Gliwicach zmarł o. Jan Mikrut, redemptorysta. Był katechetą, duszpasterzem młodzieży i duszpasterzem akademickim, zaangażowanym w Ruch Światło-Życie i Odnawę w Duchu Świętym. Pracował w Elblągu, Krakowie, Gliwicach, Toruniu, Tuchowie. Od początku powstania Radia Maryja był związany z tą rozgłośnią, gdzie prowadził m.in. katechezy na temat modlitwy.

■ 6 stycznia ulicami 92 polskich miast przeszły Orszak Trzech Króli. Uczestniczyło w nich ponad 400 tys. osób. Orszak Trzech Króli stanowił bezpośrednie nawiązanie do tradycji wystawiania jasełek ulicznych. Prowadzą go Trzej Królowie symbolizujący trzy kontynenty – Europę, Azję i Afrykę. Specjalne błogosławieństwo dla wszystkich organizatorów i uczestników Orszaków Trzech Króli w Polsce przesłał papież Benedykt XVI. W Liście ze Stolicy Apostolskiej Ojciec Święty zapewnił o łączności duchowej i modlitwie.

■ 15 stycznia w Warszawie spotkała się Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski, w skład której wchodzi m.in.: abp Józef Michalik – przewodniczący KEP, abp Stanisław Gądecki – zastępca przewodniczącego KEP, abp Józef Kowalczyk – Prymas Polski, kard. Stanisław Dziwisz – Metropolita Krakowski, kard. Kazimierz Nycz – Metropolita Warszawski, bp Wojciech Polak – sekretarz generalny KEP. Głównymi tematami obrad Rady Stałej KEP były kwestie bioetyczne i relacje z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym.

■ 16 stycznia zwierzchnicy Kościołów Polskiej Rady Ekumenicznej oraz przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski Kościoła rzymskokatolickiego podpisali wspólny apel o ochronę stworzenia. W pierwszym tego rodzaju dokumencie ekumenicznym w Polsce Kościoły chrześcijańskie apelują m.in. o redukcję odpadów miejskich, odzyskiwanie i utylizację wysypisk śmieci, oczyszczanie powietrza, wody i gleby; ochronę lasów oraz zagrożonych gatunków roślin i innych skarbów przyrody oraz stosowanie technologii ekologicznych.

■ W dniach 18-25 stycznia, pod hasłem: „Czego Bóg od nas oczekuje?”, obchodzony był Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Chrześcijanie różnych wyznań odwiedzali świątynie bratnich Kościołów i wspólnie modlili się o pełną i widzialną jedność chrześcijan oraz uczestniczyli we wspólnych nabożeństwach ekumenicznych.

■ Ponad 100 kardynałów i biskupów, w tym hierarchowie z zagranicy, wzięło udział w Mszy św. pogrzebowej prymasa Polski kard. Józefa Glempa. Przewodniczył jej kard. Stanisław Dziwisz, a homilię wygłosił prymas Polski abp Józef Kowalczyk. W pogrzebowej Mszy św. uczestniczył niemal cały Episkopat Polski, z jego przewodniczącym abp. Józefem Michalikiem. Przedstawicielem Stolicy Apostolskiej na uroczystościach pogrzebowych był kard. Stanisław Ryłko. Obecni byli również przedstawiciele władz państwowych z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim. Żałobna liturgia odbyła się w warszawskiej archikatedrze św. Jana Chrzyciela. Po Mszy św. ciało Prymasa spoczęło w krypcie arcybiskupów warszawskich

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

ORSZAK TRZECH KRÓLI PO RAZ PIERWSZY W BIAŁYMSTOKU.

6 stycznia ponad 3 tys. mieszkańców Białegostoku uczciło uroczystość Objawienia Pańskiego uczestnicząc w Orszaku Trzech Króli, który przeszedł ulicami centrum miasta. Orszak złożony z trzech grup: europejskiej, azjatyckiej i afrykańskiej, przeszedł ul. Legionową gdzie miało miejsce spotkanie z Aniołem Bożym i zwiastowanie narodzin Zbawiciela. Następnie na ul. Sienkiewicza Orszak zatrzymał się przy pałacu Heroda, a zakończył przy białostockiej archikatedrze, gdzie znajdowała się szopka, przy której Trzej Królowie oddali pokłon i złożyli dary Dzieciątku Jezus. W Orszaku szli ubrani w kolorowe stroje przedstawiciele wspólnot parafialnych, uczniowie szkół, przedszkolaki oraz całe rodziny, oraz spontanicznie dołączający się przechodnie. Życzenia wszystkim przybyłym złożył bp Henryk Ciereszko.



KOLEĐOWY ZJAZD KATECHETYCZNY.

Dnia 12 stycznia duszpasterze i katecheci Archidiecezji Białostockiej spotkali się na dorocznym Zjeździe Kolędowym podczas którego wysłuchali referatów bp. Ignacego Deca ze Świdnicy i ks. prof. dr. hab. Kazimierza Misiaszka z UKSW w Warszawie. Pierwszy z prelegentów mówił o współczesnych wyzwaniach, jakie niesie wiara. Jego zdaniem skuteczna ewangelizacja zaczyna się od ewangelizacji samego Kościoła. Ksiądz prof.

Misiaszek zwrócił uwagę na bolączki dzisiejszej edukacji. Mówił o „swoistej katastrofie edukacyjnej”, która dotyka również katechezy. Wskazał na poważny mankament nauczania religii w szkołach, jakim jest zbyt doktrynalny i mało egzystencjalny jej przekaz. Na zakończenie konferencji abp Edward Ozorowski podziękował prelegentom i wszystkim uczestnikom spotkania oraz udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

III MIEJSKI KONCERT KOLĘD I PASTORAŁEK.

16 stycznia z dziećmi z wielu białostockich przedszkoli i szkół kolędownili abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, Prezydent Miasta Tadeusz Truskolański, Lucja Orzechowska, zastępca dyrektora miejskiego Departamentu Edukacji w Białymstoku, wychowawcy i nauczyciele. Do małych kolędników dołączali także wierni, przychodzący na modlitwę do archikatedry. III Miejski Koncert Kolęd i Pastorałek „Niech kolęda popłynie do nieba, kolędę światu nieść trzeba” zorganizował Prezydent Miasta Białegostoku przy współpracy ze Szkołą Podstawową nr 19 im. Mieszka I w Białymstoku, Przedszkolem Samorządowym nr 27 i Młodzieżowym Domem Kultury. Honorowy patronat nad koncertem objął abp Edward Ozorowski.



150. ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

27 stycznia abp Edward Ozorowski przewodniczył uroczystej Mszy św. w intencji uczestników Powstania Styczniowego. W białostockiej archikatedrze modlono się za poległych w walce, straconych i zesłanych na Sybir. Po Mszy św. w Aula Magna Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku odbyło się sympozjum naukowe. Wykłady wygłosili prof. dr hab. Anna Kiezuń, ks. prof.

dr Tadeusz Krahel, Ewa Cywińska, kustosz Muzeum Domu Kresowego oraz prof. dr hab. Halina Krukowska. Obchody rocznicowe odbyły się również w dniu wybuchu Powstania, 22 stycznia br. w białostockiej parafii garnizonowej pw. św. Jerzego w Białymstoku. Rozpoczął je Apel Poległych, po którym w świątyni odsłonięto okolicznościową tablicę związaną z rocznicą oraz odprawiona została Msza św. w intencji poległych.

CHRZEŚCIJANIE RÓŻNYCH WYZNAŃ WSPÓLNIE MODLILI SIĘ O JEDNOŚĆ.

Do słów *Księgi Micheasza* „Czego Bóg od nas oczekuje?” (Mi 6, 6-8) nawiązywał obchodzony w dniach 18-25 stycznia w Białymstoku Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Wspólne nabożeństwa z głoszeniem kazań przez przedstawicieli innych wyznań odbyły się w świątyniach katolickiej, prawosławnej i ewangelicko-augsburskiej. 21 stycznia w sanktuarium bł. Bolesławy Lament, prekursorki ekumenizmu, odbyły się Nieszpory w intencji jedności chrześcijan, w których uczestniczyły osoby konsekrowane z Białegostoku. 22 stycznia w Książnicy Podlaskiej odbyła się promocja ekumenicznego tomiku refleksji, w którym różni autorzy przedstawili swój sposób rozumienia hasła tegorocznego tygodnia ekumenicznego. W charakterystycznym dla białostockiego Tygodnia Ekumenicznego Trójęjęsio Ekumenicznym w tym roku poświęconym zagadnieniom bioetycznym związanym z początkiem życia ludzkiego wzięli udział ks. dr hab. Tadeusz Zadykowicz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, ks. dr Anatol Szymaniuk z Kościoła prawosławnego i przedstawiciel dr. Jerzego Sojki z Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Po raz pierwszy w programie Tygodnia Ekumenicznego miał miejsce ekumeniczny wieczór ze Słowem Bożym. Uwieńczeniem tegorocznych obchodów będzie Ekumeniczny Festiwal Dramy Chrześcijańskiej, który rozpocznie się w sobotę 9 lutego w sali widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Warszawskiej 79A w Białymstoku. Białostockie uroczystości Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan zostały zorganizowane wspólnie przez przedstawicieli poszczególnych Kościołów, Archidiecezjalną Radę ds. Ekumenizmu oraz alumnów białostockiego AWSD, we współpracy z Urzędem Miejskim oraz Książnicą Podlaską.



Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

W niedzielę 6 stycznia 2013 r. zmarł nagle ks. JANUSZ WALEROWSKI SVD, proboszcz parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Kleosinie i budowniczy kościoła parafialnego. Ksiądz Janusz Walerowski urodził się 24 maja 1962 r. W 1982 r. wstąpił do Zgromadzenia Księży Werbistów (SVD). Święcenia kapłańskie przyjął 30 kwietnia 1989 r. W latach 1989-1991 był wikariuszem w Olecku. Następnie odbył studia licencjackie z misjologii w Sankt Augustin. W latach 1995-2001 był rektorem Domu Misyjnego w Warszawie, a od 2011 r. rektorem Domu Misyjnego w Kleosinie. Od 1 października 2002 r. był proboszczem parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Kleosinie. Msza św. pogrzebowa została odprawiona 9 stycznia 2013 r. w kościele parafialnym w Kleosinie. Ciało śp. ks. Janusza Walerowskiego zostało pochowane przy wejściu do kościoła, którego był budowniczym.



16 stycznia 2013 r., w wieku 84 lat, zmarł ks. kan. BERNARD BORUCH, długoletni wikariusz parafii katedralnej w Białymstoku. Ksiądz Bernard Boruch urodził się 1 września 1929 r. w Kamiennej Starej. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 lipca 1956 r. z rąk bp. Władysława Suszyńskiego. Pracował jako wikariusz w parafiach: Czarna Wieś Kościelna, Choroszcz, Dobrzyniewo i Sokółka. W latach 1965-1996 był wikariuszem w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (katedralnej) w Białymstoku. Od przejścia na emeryturę do końca życia pomagał w duszpasterstwie w katedrze białostockiej. Był kanonikiem honorowym Kolegiackiej Kapituły Kryniankiej. Msza św. pogrzebowa śp. ks. Bernarda Borucha została odprawiona w 18 stycznia w katedrze białostockiej. Doczesne szczątki ks. Bernarda, zgodnie z jego wolą, spoczęły w grobie rodzinnym na cmentarzu w Dąbrowie Białostockiej.



STOLICA APOSTOLSKA

■ 6 stycznia Benedykt XVI wyświęcił na biskupów czterech kapłanów, m.in. swojego osobistego sekretarza, ks. prał. Georga Gänsweina, którego mianował niedawno prefektem Prefektury Domu Papieskiego. Ojciec Święty udzielił sakry biskupiej również nowemu sekretarzowi Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej abp. Angelo Vincenzo Zani oraz nuncjuszom apostolskim: w Nikaragui – abp. Fortunatusowi Nwachukwu i abp. Nicolasowi Henry'emu Marie Denis Thevenin.

■ 7 stycznia papież spotkał się z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Dyplomaci 179 państw i organizacji międzynarodowych przekazali Ojcu Świętemu życzenia noworoczne. Benedykt XVI, dokonując przeglądu wydarzeń minionego roku, wyraził uznanie wobec Wspólnego Przesłania do Narodów Polski i Rosji. „... istnieje ścisły związek między wielbieniem Boga a pokojem między ludźmi na ziemi. Dlatego pokój nie pochodzi jedynie z ludzkiego wysiłku, lecz wypływa z miłości samego Boga” – powiedział papież.

■ 15 stycznia Benedykt XVI przyjął pracowników inspektoratu włoskiej policji przy Watykanie. Ojciec Święty podziękował im za służbę na Placu Świętego Piotra i na terenach bezpośrednio graniczących z państwem watykańskim oraz zachęcił do pogłębiania wiary, szczególnie w poświęconym jej roku. „Serdecznie życzę, by ten wasz trud, pełniony niezmiennie z poświęceniem i narażeniem na niebezpieczeństwa, ożywiła zawsze silna wiara chrześcijańska” – powiedział Benedykt XVI.

■ 16 stycznia Benedykt XVI mianował pierwszego stałego nuncjusza apostolskiego w Malezji i Timorze Wschodnim oraz delegata apostolskiego w Brunei. Został nim amerykański arcybiskup tytularny Joseph S. Marino. Będzie to pierwszy dyplomata papieski urzędujący w Malezji od czasu nawiązania z tym krajem w 2011 r. stosunków dyplomatycznych przez Stolicę Apostolską.

■ 18 stycznia Ojciec Święty udzielił tzw. ecclesiastica communio (przyjęcia do wspólnoty kościelnej) nowemu katolickiemu patriarche koptyjskiemu Aleksandrii Ibrahimowi Isacowi Sidrakowi, który został wybrany kanonicznie przez Synod Biskupów Katolickiego Kościoła Koptyjskiego. Katolicki Kościół koptyjski, liczący obecnie ok. 220 tys. wiernych, powstał w 1741 r. jako wikariat apostolski w wyniku działalności misyjnej Kościoła łacińskiego w środowisku koptów.

■ 28 stycznia podczas uroczystości pogrzebowych kard. Józefa Glempa, abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski odczytał telegram kondolencyjny Benedykta XVI, przesłany na ręce kard. Kazimierza Nycza. „Z żalem przyjmuję wiadomość o śmierci Kardynała Józefa Glempa, emerytowanego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Prymasa Polski. Jednocześnie z Tobą, Drogi Bracie, z duchowieństwem i wiernymi Kościoła w Polsce w modlitwie dziękczynienia za życie i pasterski trud tego zasłużonego Sługi Ewangelii” – pisał. „Z wielką rozumą podchodził do rozwiązywania wielu spraw i problemów w życiu politycznym, społecznym i religijnym Polaków” – napisał papież Prymasie seniorze.

KALENDARZ LITURGICZNY

1. **Piątek** – Hbr 10, 32-39; Mk 4, 26-34
2. **Sobota** – ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO – Mt 3, 1-4 albo Hbr 2, 14-18; Łk (dłuższa) 2, 22-40 lub (krótsza) 2, 22-32
3. **4 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Jr 1, 4-5.17-19; 1 Kor (dłuższe) 12, 31-13, 13 lub (krótsze) 13, 4-13; Łk 4, 21-30
4. **Poniedziałek** – Hbr 11, 32-40; Mk 5, 1-20
5. **Wtorek** – wspomn. św. Agaty, Dz M – Hbr 12,1-4; Mk 5,21-43
6. **Środa** – wspomn. św. Pawła Miki i Towarzyszy, Mm – Hbr 12,4-7.11-15; Mk 6,1-6
7. **Czwartek** – Hbr 12,18-19.21-24; Mk 6, 7-13
8. **Piątek** – Hbr 13, 1-8; Mk 6, 14-29
9. **Sobota** – Hbr 13, 15-17.20-21; Mk 6, 30-34
10. **5 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 6, 1-2a.3-8; 1 Kor (dłuższe) 15, 1-11 lub (krótsze) 15, 3-8.11; Łk 5, 1-11
11. **Poniedziałek** – Rdz 1, 1-19; Mk 6, 53-56
12. **Wtorek** – Rdz 1, 20-2, 4a; Mk 7, 1-13
13. **ŚRODA POPIELCOWA** – Jl 2, 12-18; 2 Kor 5, 20-6, 3; Mt 6, 1-6.16-18
14. **Czwartek** – ŚWIĘTO ŚW. CYRYLA, MNICHA, I METODEGO, BISKUPA, PATRONÓW EUROPY – Dz 13, 46-49; Łk 10, 1-9
15. **Piątek** – Iz 58, 1-9; Mt 9, 14-15
16. **Sobota** – Iz 58, 9b-14; Łk 5, 27-32
17. **1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Pwt 26, 4-10; Rz 10, 8-13; Łk 4, 1-13
18. **Poniedziałek** – Kpł 19, 1-2.11-18; Mt 25, 31-46
19. **Wtorek** – Iz 55, 10-11; Mt 6, 7-15
20. **Środa** – Jon 3, 1-10; Łk 11, 29-32
21. **Czwartek** – Est (Wlg) 14, 1.3-5.12-14; Mt 7, 7-12
22. **Piątek** – ŚWIĘTO KATEDRY ŚW. PIO-TRA, APOSTOŁA – 1 P 5, 1-4; Mt 16, 13-19
23. **Sobota** – Pwt 26, 16-19; Mt 5, 43-48
24. **2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Rdz 15, 5-12.17-18; Flp (dłuższe) 3, 17-4, 1 lub (krótsze) 3, 20-4, 1; Łk 9, 28b-36
25. **Poniedziałek** – Dn 9, 4b-10; Łk 6, 36-38
26. **Wtorek** – Iz 1, 10.16-20; Mt 23, 1-12
27. **Środa** – Jr 18, 18-20; Mt 20, 17-28
28. **Czwartek** – Jr 17, 5-10; Łk 16, 19-31

LITURGICZNE WSPOMNIENIE

BŁ. MICHAŁA SOPOCKI, PREZBITERA
15 lutego

Modlitwa:

Wszchemogący i Miłosierny Boże, Ty wybrałeś błogosławionego Michała, prezbitera, aby głosił światu orędzie Twego Miłosierdzia, spraw, prosimy, aby jego wierna posługa przynosiła wszystkim ludziom obfite owoce nawrócenia i świętości. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

4 NIEDZIELA ZWYKŁA

Jezus odrzucony w Nazarecie

Ewangelię można streścić w słowach: „Będziesz miłował Boga nade wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego”. Bóg jest największym Dobrem, dlatego najważniejsza dla Niego jest miłość. Każdy z nas jest dzieckiem Bożym, bo Chrystus przelał za nas swoją Krew. Stąd wypływa obowiązek miłowania Go jak siebie samego. Jest to bardzo wzniosłe i piękne, ale bardzo trudne.

Święty Paweł napisał chrześcijański hymn o miłości: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą (...)”.

Zupełnie coś innego znajdujemy w dzisiejszej *Ewangeli*. Rodacy Jezusa są przykładem egoizmu i nienawiści. Sąsiedzi z Nazaretu chcą samolubnie wykorzystać moc i cuda Chrystusa. Pragną, by Bóg był tylko wyłącznie dla nich, aby Jezus czynił cuda jedynie na ich korzyść. Chrystus daje do zrozumienia, że Bóg miłuje wszystkich ludzi, że u Niego nikt nie może uważać siebie za uprzywilejowanego. Dla zawziętych i samolubnych Żydów było tego za wiele. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta. Chcieli Go nawet zabić.

5 NIEDZIELA ZWYKŁA

Zostawili wszystko i poszli za Jezusem

„Mistrzu całą noc pracowaliśmy i nie-cesmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”. Wspaniały i cudowny połów ryb w biały dzień. Może i św. Piotr śmiał się w duchu i myślał: co ten Nauczyciel może wiedzieć o rybołówstwie? Posłuchał jednak swego Mistrza i zarzucił sieci. Nie potrzebował długo łowić. Wnet sieci zaczęły pękać od ciężaru zawartości. Piotr na widok tego cudownego połowu był prawie nieprzytomny i upadł na kolana. Ta nauka nie była przeznaczona tylko dla niego. Chrystus przypomina każdemu z nas tę wielką, a często zapomnianą prawdę, że człowiek jest tylko słabym, biednym grzesznikiem i potrzebuje Boga, który jest święty i wszechmocny.

Współczesny człowiek stracił miarę dla samego siebie i zachorował na wyimaginowaną wielkość. Zbudował fabryki, silniki, maszyny, by za niego pracowały i słuchały go, ale zapomniał, że on również musi słuchać Tego, który zbudował cudowny mechanizm wszechświata i precyzyjny mechanizm zwany człowiekiem. Człowiek ułatwia sobie życie, bardzo często jednak zatrzuwa swoją duszę. Pnie się ku gwiazdom, a jednocześnie ulega zezwierzęceniu.



Dzisiejsza *Ewangelia* jest wezwaniem do chrześcijańskiej wspaniałomyślności, miłości i altruizmu. Świat jest tak boleśnie rozdarty przez egoizm i nienawiść, co jest wyraźnym znakiem, że zaparł się Chrystusa i podeptał *Ewangelię*. Chrzęścjanin jest tylko o tyle chrześcjaninem, o ile swym sercem i postępowaniem miłuje Boga i bliźniego. Nasza wzajemna miłość jest legitymacją chrześcijaństwa. Przyjrzyjmy się dokładnie legitymacji naszego życia. Prawdziwa chrześcijańska legitymacja nieraz bardzo drogo kosztuje.



Dzisiejsza *Ewangelia* ostrzega: Jesteś mały i słaby, nie udawaj wielkiego, nie popisuj się swoją siłą. Potrzebujesz Boga i Jego wszechmocnej dłoni.

„Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny” wołał zaskoczony cudownym połowem św. Piotr. My możemy zawołać: „Nie odchódź od nas, Panie, bo jesteśmy grzeszni. Jeżeli się oddalisz, utoniemy we własnej nędzy, w brudnym bagnie grzechu. Nie oddalaj się więc od nas Panie! Trzymaj nas mocno za ręce i prowadź przez niespokojne morze życia ku brzegom wieczności”.

1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Jezus był kuszony na pustyni

W dzisiejszej *Ewangeli* słyszymy o pustyni, samotności i wyrzeczeniu. W zgilekku ulic trudno jest spotkać Boga. Na salach tanecznych mało jest niewinnych, a na pijatykach mało jest trzeźwych. Kto chce zachować czyste sumienie, musi często pozostawać sam na sam z Bogiem. To samo uczynił Jezus. Udał się na pustynię, by tam rozmawiać tylko z Ojcem.

Szatan kusi Syna Bożego? Nie trzeba się dziwić. Na niezliczone sposoby i niezliczoną ilość razy próbuje zdobywać to, co jeszcze niezdołoby, a więc uwodzić to, co święte i czyste. Z innymi nie ma on nic do roboty. Oni już dawno sami zapisali mu swoje dusze. Atakuje tylko tych, którzy nie należą do niego.

Droga naszego życia jest wyboista, pełna pokus ze strony szatana. Codziennie stajemy przed wyborem: Bóg albo szatan, dobro albo zło, grzech albo świętość, wierność albo zdrada. Pokusa i kusiciel kryje się raz w kieliszku wódki lub w cudzym portfelu; innym razem w jakimś towarzystwie. Posługuje się wszystkim i wszystkimi, by nas złować. Dobrze jest dla niego wszystko, co prowadzi do przepaści. Najczęściej



posługuje się naszymi słabościami i skłonnościami. Ofiaruje nawet to, czego dać nie może, mianowicie szczęście ulepione z ziemskiej gliny, z ludzkich ciał i brudnych banknotów.

„Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”. Taki jest odwieczny sens naszego życia, o tym przypomina nam dzisiejsza *Ewangelia* ku przestrodze, byśmy nie pakowali z kusicielem. „Kto z diabłem idzie do gospody, ten zawsze musi płacić rachunki” (Kreiten).

2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Przymierze z Bogiem

Nasza wiara i życie to przymierze z Bogiem. Wydaje się to nieprawdopodobne, jest jednak prawdziwe i pocieszające. Jesteśmy sojusznikami Boga, Jego przyjaciółmi i współpracownikami. Bóg wybrał i umiłował człowieka. Nie tylko podał nam rękę, ale ofiarował także serce. Kiedy człowiek przyjmuje wyciągniętą rękę Boga i ofiarowuje serce, wtedy następuje zawarcie przymierza i nierozwalnej przyjaźni.

Abraham, praojciec narodu żydowskiego, przyrzekł Bogu wierność; Bóg, w zamian, obiecał mu syna z niepłodnej żony, liczne potomstwo i rozległą ziemię. Abraham jednak uwierzył nawet w to niemożliwe, bo dla Boga nie ma nic niemożliwego. Przymierze zostało zawarte i przypieczętowane krwią ofiarowanych zwierząt. Cztery lata później wielki prorok i przywódca narodu żydowskiego, Mojżesz, uroczyście odnowił przymierze między Bogiem i narodem żydowskim. Bóg odnowił dane Abrahamowi i jego potomstwu obietnice, a więc dał ziemię, potomstwo i szczęście. Żydzi obiecali Bogu wierność i wypełnianie przykazań. Od tego właśnie czasu zaczęli oni nazywać swój związek z Bogiem przymierzem – po hebr. *berith*.



Przyjaźń Boga i Jego przymierze z Abrahamem, Mojżeszem i ludem wybranym były tylko przygotowaniem na Nowe Przymierze, na nową epokę przyjaźni i miłości pomiędzy Bogiem i każdym człowiekiem. Nowe Przymierze zostało zawarte i podpisane przez Syna Bożego Jego Krwią. Przypominają nam o tym słowa konsekracji podczas Mszy św.: „to jest kielich Krwi mojej Nowego i Wiecznego przymierza...”. Czy w codziennym życiu pamiętam o mojej wierności temu przymierzem?

Teksty rozważań przygotował

ks. Andrzej Dębski

NABOŻEŃSTWA
WIELKOPOSTNE

Formą pokuty, którą Kościół szczególnie sobie ceni, zwłaszcza w Wielkim Poście jest modlitwa. Wśród wielu modlitw charakterystycznych dla tego okresu są nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Warto pamiętać, że Kościół z tymi nabożeństwami złączył możliwość zyskiwania odpustu zupełnego.

Droga Krzyżowa

Odpust zupełny zyskuje ten, kto odprawia pobożnie Drogę Krzyżową. W pobożnej praktyce tego nabożeństwa odnawia się pamiętkę cierpień, jakie Zbawiciel przeżył w czasie drogi od pretorium Piłata, gdzie został skazany na śmierć, aż na Górę Kalwarię, gdzie umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Dla uzyskania odpustu określa się następujące warunki:

– Pobożne ćwiczenie należy odprawić przed stacjami Drogi Krzyżowej prawnie erygowanymi. Do erygowania zaś Drogi Krzyżowej wymaga się 14 krzyży, przy których zwykło się zamieszczać odpowiednie obrazy, przedstawiające stacje jerozolimskie.

– Zgodnie z powszechniejszym zwyczajem pobożna praktyka składa się z czterech pobożnych czytań, do których dodaje się pewne wezwania modlitewne. Dla odprawiania jednak Drogi Krzyżowej wymaga się tylko pobożnego rozważania Męki i Śmierci Chrystusa. Nie jest zatem rzeczą konieczną rozmyślanie o poszczególnych tajemnicach każdej stacji.

– Wymaga się przechodzenia od jednej stacji do drugiej. Jeżeli jednak tę pobożną praktykę odprawia się publicznie i wszyscy biorący udział nie mogą bez zamieszania przechodzić od stacji do stacji, wystarczy, jeżeli do poszczególnych stacji przechodzi prowadzący Drogę Krzyżową, podczas gdy inni pozostają na swoim miejscu.

– Wierni, którzy mają przeszkodę, mogą uzyskać taki sam odpust, jeżeli przynajmniej przez pół godziny będą pobożnie czytać i rozważać o Męce i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Gorzkie Żale

Odpust zupełny mogą uzyskać wszyscy wierni jeden raz w ciągu każdego tygodnia Wielkiego Postu, o ile wezmą pobożny udział w nabożeństwie zwanym Gorzkie Żale w jakimkolwiek kościele na terenie Polski, po odbyciu spowiedzi św. i przyjęciu Komunii św. oraz odmówieniu w intencji Ojca Świętego jednego *Ojciec nasz* i *Zdrowaś Maryjo*, względnie też jakiegokolwiek innej modlitwy według własnego uznania.

PYTANIA DO KSIĘDZA



Gromnica

W moim domu rodzinnym był zwyczaj zapalania przy różnych okazjach gromnicy. Czy to jakaś dawna tradycja? Jakie jest jej znaczenie? Czy jest to jakaś szczególna świeca? Czym różni się ona od innych świec?

Monika W.

Gromnica to woskowa świeca, której nazwa pochodzi od gromu, czyli pioruna. Zarówno dawniej, jak i obecnie, zapala się ją w czasie burzy i gwałtownej nawałnicy, modląc się jednocześnie o rozproszenie grzmotów i oddalenie piorunów. Zostaje

Post Eucharystyczny

Wiem, że przed przyjęciem Komunii św. trzeba zachować post. Dlaczego musi to być przynajmniej godzina? Czy mam grzech, jeśli go nie zachowałem?

Przemysław Z.

Za punkt wyjścia odpowiedzi na powyższe pytanie niech posłuży kanon 919 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*. W jego pierwszym paragrafie czytamy: „Przystępujący do Najświętszej Eucharystii powinien przynajmniej na godzinę przed przyjęciem Komunii św. powstrzymać się

Co ze starymi obrazami?

Odziedziczyłem po dziadkach dom. Co zrobić z poświęconymi obrazami czy dewocjonaliami, które są stare lub uszkodzone i których nie chcę? Nie mogę po prostu wyrzucić ich na śmietnik.

Jacek P.

Rzeczy poświęconych nie wyrzucamy na śmietnik. Jeżeli są one zniszczone do tego stopnia, że nie mogą dalej służyć za przedmiot kultu, należy je po prostu spalić. Zanim jednak to uczynimy, warto zastanowić się nad wartością, którą w sobie kryją. Przede wszystkim, jest to wartość duchowa wynikająca z faktu, że są one bardzo omodlone.

Jakkolwiek modlitwa jest rzeczywistością duchową, to z pewnością w jej owocniejszym przeżywaniu pomagają ob-

ona poświęcona w święto Ofiarowania Pańskiego obchodzone w Kościele 2 lutego.

Świeca gromniczna symbolizuje Chrystusa, do którego *Pismo Święte* stosuje określenia: Słońce wschodzące z wysoka (Łk 1, 78), Światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Izraela (Łk 2, 32), Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi (J 1, 9). Gromnica kieruje nasz wzrok ku innej świecy symbolizującej Chrystusa, jaką jest pascha. Ta świeca uroczystie poświęcona podczas Wigilii Paschalnej jest znakiem Chrystusa zmartwychwstałego. Wiemy, że podczas sprawowania sakramentu chrztu od paschału zostaje zapalona świeca chrzcielna. Symbolizuje ona początek naszej wiary i towarzyszy w różnych momentach życia, np. podczas Pierwszej Komunii św. Tę prawdę również akcentuje liturgia święta Ofiarowania Pańskiego. Po poświęceniu gromnic ma miejsce uroczysta procesja z zapalonymi

od jakiegokolwiek pokarmu i napoju, z wyjątkiem tylko wody i lekarstwa”. Wydaje się, że sprawa jest jasna i dodatkowy komentarz jest zbędny. Trzeba dodać, że przytoczona norma kodeksowa ma rangę prawa kościelnego, zatem jej świadome przekroczenie jest grzechem. W pewnych przypadkach zostaje ona jednak złagodzona. Ten sam kanon bowiem mówi: „Osoby w podeszłym wieku lub złożone jakąś chorobą, jak również ci, którzy się nimi opiekują, mogą przyjąć Najświętszą Eucharystię, chociażby coś spożyli w ciągu godziny poprzedzającej” (kan. 919, par. 3). Tyle mówi prawo

razy: Chrystusa, Maryi, naszych świętych patronów, itp. Stare obrazy, które odziedziczyliśmy, przez wiele lat były pomocą w codziennej modlitwie naszych przodków, w kształtowaniu ich relacji do Boga, umacnianiu ich wiary. Były niejako niemymi świadkami przeżywanych przez nich radości i wzlotów ducha, ale także strapienia i bólu. Były czczone i otaczane z ich strony najwyższym szacunkiem. Ta przeszłość domaga się również szacunku z naszej strony. Byłaby wielka szkoda, gdybyśmy to wszystko przekreślili wrzucając do ognia i niszcząc raz na zawsze. Wartość duchowa wiąże się tutaj z pewnego rodzaju wartością sentymentalną, która choć drugorzędna, nie pozostaje bez znaczenia. Skoro obraz miał wartość dla naszych dziadków, to przez ten fakt ma także i dla nas. Gdy otaczamy szacunkiem rodzinne

świecami. Jest ona obrazem duchowej pielgrzymki chrześcijanina, czyli jego życia przeżywanego w łączności z Chrystusem.

Świecę gromniczną zapala się przy różnych okazjach, przede wszystkim w czasie modlitwy, np. podczas duszpasterskiej wizyty zwanej kolędą. Istnieje bardzo wymowny i piękny zwyczaj, że zapaloną gromnicę wkłada się w rękę człowieka umierającego. Oznacza to, że osoba odchodząca z tego świata jest przygotowana na ten moment i pragnie na wzór ewangelicznych mądrych panien (Mt 25, 1-13) wyjść z płonąca lampą na spotkanie z Chrystusem. Tak więc w sensie fizycznym, zarówno u początku, jak i u kresu ziemskiego życia, chrześcijanin trzyma w ręku zapaloną świecę, ale w znaczeniu duchowym jako człowiek wierzący niesie ją zapaloną przez całe życie.

Obok chrystologicznej interpretacji gromnicy istnieje także jej maryjna symbolika. Co prawda, charakter maryjny ma

kanoniczne. Warto jednak dostrzegać nie tyle literę, co ducha prawa.

Papież Benedykt XVI w *Orędziu na Wielki Post 2009 roku* pisze: „Odmawianie sobie pokarmu materialnego, który żywi ciało, umacnia wewnętrzną gotowość do słuchania Chrystusa i żywienia się Jego zbawczym słowem.

Przez post i modlitwę pozwalamy, by On przychodził i by zaspokajał największy głód, jakiego doświadczamy w naszym wnętrzu: głód i pragnienie Boga”. Co prawda, słowa te odnoszą się bezpośrednio do praktyki postu w liturgicznym okresie

pamiętki, to w ten sposób okazujemy szacunek i pielęgnujemy wdzięczną pamięć o naszych bliskich zmarłych.

Poza tym musimy wiedzieć, że często wyrzucane na strych stare obrazy lub dewocjonalia mają nieraz unikatową wartość artystyczną. I choć często powtarza się maksymę: *De gustibus non disputandum est*, tzn. o gustach nie należy dyskutować, to jednak trudno zaprzeczyć, że istnieją przesłanki nadające niektórym obrazom obiektywną wartość artystyczną, o których często nie mamy większego pojęcia. Trzeba też pamiętać, że stare lub uszkodzone obrazy można poddać renowacji, chociażby wkładając je w nowe ramy. Dzisiaj stosowane techniki pozwalają na wydobywanie ze starego obrazu i dostrzeżenie jego cech kulturowych.

przede wszystkim świeca roratnia, czyli biała świeca umieszczana przy ołtarzu w okresie Adwentu. Oznacza ona, że Maryja jako Gwiazda zaranna, jak Jutrzenka o świcie, zapowiada nadejście Słońca – Jezusa Chrystusa.

W sposób pośredni do Maryi nawiązuje także gromnica. W średniowieczu akcentowano gromnicę jako alegorię Maryi, w której upatrywano znak świętości oraz przyswiecający chrześcijaninowi idealny wzór życia (zob. J. Kopec, *Gromnica*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 181-182). Takiej interpretacji sprzyjała ówczesna nazwa, obchodzonego w dniu 2 lutego, święta Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, a więc święta maryjnego. Dopiero reforma liturgiczna z 1969 roku przesunęła akcent z maryjnego na chrystologiczny. Jednak zwyczajowa albo ludowa nazwa tego święta używana do dziś ma rys maryjny, ponieważ brzmi: Matki Bożej Gromnicznjej.

pokuty, jednak pośrednio można je odnieść do omawianej sytuacji.

Codzienne doświadczenie uczy, że nasycenie ciała pokarmem osłabia uwagę umysłu, a także skłania do snu. Tak reaguje organizm na pokarm. Im dłuższy więc czas postu eucharystycznego, tym większe nasze wyczulenie na sprawy ducha, tym większy głód i tęsknota za Eucharystią. A jako ludzie wierzący przyjmujemy za oczywistą prawdę, że potrzeby duchowe człowieka są priorytetowe wobec cielesnych. Warto o tym pamiętać.

Gdyby jednak wyżej wspomniane argumenty do nas nie przemawiały, dobrze jest jeszcze poszukać miejsc, gdzie „niepotrzebne starocia” będą w jakiś sposób pożyteczne, np. w muzeum parafialnym czy diecezjalnym lub podarować zainteresowanej osobie prywatnej.

Spalenie bowiem poświęconej rzeczy, jakkolwiek dopuszczalne, należy traktować jako ostateczne, ponieważ przekreśla definitywnie jej istnienie.

Na pytania odpowiada
ks. dr Marian Strankowski,
duszpasterz, patrol i filolog klasyczny,
prefekt alumnów
Seminarium Duchownego
w Białymstoku.
Pytania do księdza można wysłać
na adres: dm@archibial.pl

Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO

O POTRZEBIE DOCENIENIA BOŻEGO DARU WCIELENIA

II Sobór Watykański w Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* mówi, że najgłębsza prawda o Bogu i o zbawieniu człowieka jaśnieje nam „w Chrystusie, który jest zarazem Pośrednikiem i Pełnią całego Objawienia”. *Stary Testament* opowiada nam, jak Bóg po stworzeniu, pomimo grzechu pierworodnego, arogancji człowieka, który chce zająć miejsce swego Stwórcy, daje na nowo możliwość swojej przyjaźni, zwłaszcza przez przymierze z Abrahamem i drogę małego narodu, Izraela, który wybiera nie na podstawie kryteriów mocy doczesnej, ale najzwyczajniej z miłości. Jest to wybór, który pozostaje tajemnicą i ujawnia styl Boga, który powołuje niektórych, nie po to, aby wykluczać innych, ale dlatego, aby stanowili pomost w doprowadzeniu do Niego. W historii Izraela możemy prześledzić etapy długiej drogi, podczas której Bóg daje się poznać, objawia się, wkracza w historię w słowach i czynach. W dziele tym posługuje się On pośrednikami, jak Mojżesz, prorocy, sędziowie, przekazującymi ludowi Jego wolę, przypominając o konieczności wierności przymierzu i utrzymujących żywe oczekiwanie pełnej i ostatecznej realizacji Bożych obietnic. Właśnie realizację tych obietnic rozważaliśmy w Bożym Narodzeniu: Objawienie Boże osiąga w nim swój szczyt, swoją pełnię. W Jezusie z Nazaretu Bóg nawiedza swój lud, nawiedza ludzkość w sposób, który wykracza poza wszelkie oczekiwania: posyła swego Jednorodzonego Syna, który stał się człowiekiem. Jezus nie mówi nam czegoś o Bogu, nie mówi jedynie o Ojcu, ale objawia oblicze Boga. W *Prologu* swej *Ewangelii*, Jan pisze: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] poczył” (J 1,18).

Audycja ogólna, 16. I. 2013

WIERZĄC W BOGA JAK ABRAHAM MUSIMY IŚĆ POD PRĄD

Jak naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego*, „Wiara jest aktem osobowym, wolną odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga, który się objawia.” Móc powiedzieć, że się wierzy w Boga – jest to więc zarazem dar i zadanie, jest to Boża łaska i ludzka odpowiedzialność, w doświadczeniu dialogu z Bogiem, który z powodu miłości „przemawia do ludzi jak do przyjaciół” (*Dei Verbum*, 2), mówi do nas, abyśmy, w wierze i z wiarą, mogli osiągnąć zjednoczenie z Nim. Gdzie możemy słuchać Boga, który do nas mówi? Podstawą jest *Pismo Święte*, w którym Słowo Boże staje się dla nas słyszalnym i karmi nasze życie w przyjaźni z Bogiem. Całe *Pismo Święte* opowiada objawianie się Boga ludzkości; cała *Biblia* mówi o wierze i uczy nas wiary opowiadając historię, w której Pan realizuje swój zbawczy plan i staje się bliski ludziom, poprzez wiele świetlnych postaci, które wierzą w Niego i powierzają się Mu, aż do pełni Objawienia, jaka dokonuje się w Jezusie Chrystusie.

(...) Abraham był błogosławiony, ponieważ w wierze zdolny jest rozeznaczyć Boże błogosławieństwo przechodząc ponad pozorami, ufając w obecność Boga, nawet gdy Jego drogi wydają się mu tajemnicze. Co to oznacza dla nas? Kiedy mówimy: „Wierzę w Boga”, możemy powiedzieć, jak Abraham: „ufam Tobie, Panie, powierzam się Tobie”, lecz nie jak komuś, do kogo uciekam się w trudnościach lub komu poświęcam jakąś chwilę dnia czy tygodnia. Gdy mówię „Wierzę w Boga” oznacza to, że na Nim opieram moje życie, że Jego Słowo kieruje mną codziennie, w konkretnych wyborach, że nie lękam się utraty czegoś we mnie. Kiedy podczas obrzędu chrztu trzy razy powtarza się pytanie: „Czy wierzysz?” w Boga, w Jezusa Chrystusa, w Ducha Świętego, Święty Kościół katolicki i w inne prawdy wiary, potrójna odpowiedź jest w liczbie pojedynczej: „wierzę”, ponieważ to moje osobiste życie ma odmienić się przez dar wiary, to moje życie musi się zmienić, nawrócić. Za każdym razem, kiedy uczestniczymy w Chrzcie św. musimy pytać „czy przeżywamy na co dzień wielki dar wiary?”.

Abraham, pełen wiary, uczy nas wiary i jako obcy na ziemi, wskazuje nam prawdziwą ojczyznę. Wiara czyni nas pielgrzymami na ziemi, zanurzonymi w świat, w historię, ale w drodze do niebieskiej ojczyzny. Wiara w Boga czyni nas zatem nosicielami wartości, które często nie pokrywają się z modą i chwilowymi opiniami, wzywa do przyjęcia takich kryteriów i do takiego postępowania, które nie należą do powszechnego sposobu myślenia. Chrześcijanin nie powinien bać się iść „pod prąd”, aby żyć swoją wiarą, opierając się pokusie „uniformizmu”.

Audycja ogólna, 23.I.2013

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA LUTY 2013

INTENCJA OGÓLNA

Aby rodziny migrantów, zwłaszcza matki, były wspierane i otaczane opieką w trudnościach.

INTENCJA MISYJNA

Aby ludność obszarów objętych wojnami i konfliktami mogła zacząć budować pokojową przyszłość.



Święty Franciszek z Asyżu, Diakon (1182-1226) wspomnienie 4 października

Etymologia imienia. Imię Franciszek pochodzi od włoskiego określenia Francesco („Francuzik”). Używał go ojciec św. Franciszka z Asyżu w odniesieniu do swego syna Jana, po powrocie z wypraw handlowych do Francji. Z czasem forma ta stała się imieniem własnym.

Życiorys. Jan Bernardone urodził się około roku 1182 w Asyżu jako syn zamożnego kupca-sukiennika. Wrażliwy, muzykalny, a jednocześnie towarzyski, do 24 roku życia był „królem złotej młodzieży” swego miasta. Po ukończeniu elementarnej szkoły wziął udział w wojnie pomiędzy Asyżem a Perugią, w czasie której dostał się do niewoli. Po powrocie poważnie zachorował, co skłoniło go do zmiany zachowania. W 1205 roku ponownie wyruszył na wojnę, lecz zawirował, przynaglony wołaniem Bożym. W czasie modlitwy przed krzyżem w zrujnowanym kościółku św. Damiana usłyszał głos wzywający go do odbudowy domu Bożego. Polecenie zrozumiał dosłownie i przystąpił do pracy, uzyskawszy pieniądze ze sprzedaży sukna zabranego ojcu. Wydziedziczony na skutek konfliktu, Franciszek opuścił dom, zbierając jałmużny na naprawę kościołów. Około roku 1208/9, po usłyszeniu fragmentu *Ewangelii*, zdecydował się na życie wędrownego Apostoła, w radykalnym ubóstwie, modlitwie i posłudze trędowatym. Wkrótce dołączyli do niego towarzysze, których gromadził przy kościółku Matki Bożej Anielskiej (Porcjunkula). W 1209 roku wyruszyli do Rzymu, by uzyskać aprobatę papieża dla nowego sposobu życia. Sześć lat później doszło do ponownej wizyty i ustnego zatwierdzenia wspólnoty. W ten sposób powstał w Kościele nowy zakon – Braci Mniejszych.

W 1212 roku Franciszek założył żeńską gałąź zakonu – Ubogie Panie (klaryski), pod przewodnictwem Klary z Asyżu. W 1221 roku powstała kolejna wspólnota franciszkańska, tzw. Trzeci Zakon, przeznaczony dla osób świeckich. W grudniu 1223 roku Franciszek wystawił w Greccio przedstawienie o Bożym Narodzeniu, będące prototypem dzisiejszych jasełek. W rok później usunął się na górę Alwernię, gdzie 17 września otrzymał stygmaty.

Wyniszczeni chorobami i ascetycznym życiem, zmarł 3 października 1226 roku w Porcjunkuli. Pozostawił po sobie liczne pisma: napomnienia, reguły, listy, modlitwy, testamenty. Kanonizowany został 16 lipca 1228 roku. Doczesne szczątki Świętego spoczywają w Asyżu, w okazałej bazylice pod jego wezwaniem. Wspomnienie liturgiczne ustalono na 4 października. Uzyskany przez św. Francisz-

ka od papieża odpust Porcjunkuli obchodzony jest w święto Matki Bożej Anielskiej dnia 2 sierpnia.

Ikonografia. Święty Franciszek przedstawiany jest w habicie swego zakonu (czarnym lub brązowym) z pasem z trzema węzłami, ze stygmatami, w geście obejmowania krzyża, w otoczeniu zwierząt, wygłaszający kazanie do ptaków, na samotnej modlitwie w grocie.

Patronat. Święty patronuje zakonnikom i świeckim wspólnotom franciszkańskim oraz ekologom – ze względu na szczególne umiłowanie przyrody. Tradycja polska wiąże z postacią św. Franciszka niektóre przysłowia, np. „Na św. Franciszka odlatuje pliszka”.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Na terenie Archidiecezji istnieje parafia pw. św. Franciszka (Fasty), erygowana w 2001 roku. Odpust przypada w dniu 4 października. Odpusty św. Franciszka obchodzone są także w innych parafiach Archidiecezji: w parafii Matki Bożej Anielskiej w Czarnej Wsi (dekanat Wasilków), Matki Bożej Anielskiej w Downarach (dekanat Mońki), w parafii św. Anny w Krynkach. W leśniczówce Burczak (parafia Chrystusa Dobrego Pasterza w Jurowcach) znajduje się franciszkański Dom Modlitwy, prowadzony przez Braci Mniejszych. W 2011 roku w Supraślu, na skraju Puszczy Knyszyńskiej, poświęcono kapliczkę ku czci św. Franciszka.

Z Napomnień św. Franciszka: „Błogosławiony sługa, który tak kochałby i szanował swego brata będącego daleko od niego, jak gdyby był z nim i nie mówiłby w jego nieobecności tego, czego nie mógłby powiedzieć z miłością w jego obecności”.

Modlitwa: Boże, Ty sprawiłeś, że Seraficki Ojciec Franciszek żyjąc w ubóstwie i pokorze upodobił się do Chrystusa; daj, abyśmy idąc tą samą drogą, naśladowali Twojego Syna i zjednoczyli się z Tobą w pełni wesela i miłości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

B. P.-D.



Św. Franciszek, płaskorzeźba z kościoła pw. św. Rocha w Białymstoku

Kościół jest naszym domem

Okruchy Miłosierdzia...

Właśnie wróciłem z wizyty duszpasterskiej z tzw. chaborem, czyli reklamówką wypełnioną różnymi specjalami. Pewnie tak ma większość kapłanów odwiedzających parafian po koledzie. Już w domu pomyślałem sobie, że w tym geście jest zawarte Boże Miłosierdzie. Bo prawdziwe miłosierdzie to umiejętność okazania serca, prawdziwe miłosierdzie zobowiązuje do pomagania innym, do przywracania sensu życia. Ty mi dzisiaj ofiarowałeś swój czas, pomoc, życzliwość, ale jutro też możesz znaleźć się w potrzebie.

Często współczesny świat próbuje usunąć religijne znaki świadczące o Bogu, o wierze. Ale jest taki znak, którego nie da się usunąć. Świat nie zamknie ust faktom – prawdzie i świadectwu życia. I takim świadkiem miłosierdzia jest nasz Papież Jan Paweł II. Cały świat podziwia go za świadectwo życia wiarą i pełnione dzieła miłosierdzia. Możemy zaobserwować, że w świecie dokonuje się wielkie zwycięstwo idei Bożego Miłosierdzia. Jest to kontynuacja posłannictwa s. Faustyny, ks. Michała Sopoćki i wszystkich czcicieli zwycięstwa Bożej miłości nad grzechem i złem.

Ciesz się, że w każdą środę do parafii pw. św. Faustyny przybywają wierni i goście, aby modlić się i prosić o Boże Miłosierdzie. Świadczą o tym prośby składane co tydzień i skrupulatnie zapisywane przez Czcielki Miłosierdzia. Widzę jak z wielkim namaszczeniem podchodzą, aby ucałować relikwie s. Faustyny. Ciesz się, że wspólnie odmawiamy *Koronkę*... I tak jest w naszych parafiach, większych i mniejszych, w miastach i po wsiach. A najbardziej ogarnia wzruszenie, gdy przychodzą ludzie, aby podziękować za otrzymaną łaskę, nieraz po ludzku niewytłumaczalne... Takie okrucieństwa miłosierdzia, które Bóg zsyła swoim wiernym, aby nie stracili nadziei i ufnie podążali drogą wiary...

ks. Aleksander Dobroński



ODKRYJ WIELKI POST

Wielki Post rozpoczyna się obrzędem posypywania głów popiołem. Kapłan wypowiada wówczas słowa: „Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz” albo „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Świadomość tego, że jesteśmy w wymiarze ziemskim, cielesnym prochem jest jednak tylko częścią przesłania wielkopostnego. Dopełnia je Dobra Nowina – Ewangelia, przez którą mamy odnaleźć wiarę w Chrystusa i odkryć wciąż zdumiewającą prawdę, że jesteśmy powołani do miłości, do życia z Bogiem i do nieśmiertelności.

Od katolików można usłyszeć różne opinie na temat Wielkiego Postu. Jednak chyba najbardziej rozpowszechnione jest przekonanie, że w tym czasie należy podjąć różne formy wyrzeczeń i umartwień, gdyż tego wymaga Kościół. Najczęściej utożsamia się je z ograniczeniem w korzystaniu z pewnych dóbr lub z wyzbyciem się złych nawyków. Dlatego odmawiamy sobie słodczy (wersja dziecięco-damska) lub „browarka” (wersja męska). Inni próbują rzucić palenie papierosów, nie oglądają telewizji, rzadziej wchodzą do Internetu (wersja młodzieżowa).

Mniej jasna okazuje się jednak motywacja i cel tych wysiłków. Wiadomo, że warto, a nawet trzeba je podejmować. Pytanie tylko, po co? By uzyskać przychyłność i błogosławieństwo Boga? By udowodnić sobie, że stać nas na coś i że w sumie nie jesteśmy aż tacy źli? By wypełnić religijne zobowiązanie, bo jeśli tego nie zrobimy, to natychmiast będziemy musieli ustawić się w kolejce do konfesjonau?!

Podejmowane wyrzeczenia to zewnętrzne postawy, które mają pomóc w przeżywaniu Wielkiego Postu, nie są jednak jego istotą.

Byłe do Wielkanocy!

Jedna z moich znajomych postanowiła kiedyś zamiast tradycyjnego rezygnowania ze słodczy w Wielkim Poście, stawić czoła jakiemuś poważniejszemu wyzwaniu. Postanowiła poprawić swoje relacje z koleżanką z pracy. Ale już po dwóch tygodniach zapytana o to, jak jej idzie z wypełnieniem postanowienia odpowiedziała: „W sumie nieźle, ale nie mogę się już doczekać świąt, żeby jej zaraz wszystko wygarnąć!”.

Zaprzeczający zakonnik opowiadał, że wraz z braćmi podczas Wielkiego Postu podjęli postanowienie poszczenia o chlebie i wodzie w poniedziałek, środę i piątek. Jednak już pod koniec pierwszego tygodnia okazało się, że dwie minuty po północy niemal wszyscy współbracia spotykali się przy lodówce. I wówczas zaczęli zastanawiać się nad sensem tego poszczenia.

Te przykłady wskazują na pewien problem związany z naszymi wielkopostnymi wysiłkami. Otóż, z góry zakładamy, że są to tylko tymczasowe zabiegi – byle dotrwać

do Wielkanocy. Różnie nam to zazwyczaj wychodzi. Jeśli pomimo trudności trwamy w podjętych postanowieniach, jesteśmy z siebie zadowoleni. Jeżeli jednak pomimo dobrej woli ulegamy pokusom, od razu pojawia się frustracja i zwątpienie. I takim sposobem czterdzieści dni przelatuje nam na nieustannym skupianiu się na sobie i samokontroli, a Wielki Post zamiast przynieść nam doświadczenie spotkania z Bogiem, jedności i pojednania z drugim człowiekiem, okazuje się kolejnym jarzmem nakładanym przez Kościół.

Skąd wziął się Wielki Post?

Poznanie początków Wielkiego Postu to nie ciekawość historii lub potrzeba religijnej erudycji, ale motyw do zrozumienia czterdziestodniowego okresu w liturgii Kościoła, który jak mówił bł. kard. Schuster „narodził się z istoty i nadprzyrodzonego geniuszu samego chrześcijaństwa zanim jeszcze powstały kanony soborowe”.

Wielki Post, jako okres przygotowania do świąt wielkanocnych zrodził się w starożytności chrześcijańskiej. Był to czas intensywnego i bezpośredniego przygotowania katechumenów do przyjęcia sakramentu Chrztu św., którego udzielano w Noc Paschalną. Katechumen, który był już gotowy na przyjęcie chrztu, zgłaszał

się do swojego biskupa, który organizował czterdziestodniowe rekolekcje, w czasie których wykładał kandydatom podstawy wiary. Tak narodził się Wielki Post. Jego pierwszym źródłem nie jest jednak tak silnie akcentowana dzisiaj pokuta, ale właśnie przygotowanie do chrztu.

W chrześcijaństwie zachodnim przyjęto, że przed chrztem katechumeni otrzymywali instrukcję dotyczącą moralności i podstaw wiary, natomiast katechezę dotyczącą sakramentów otrzymywali później.

Kiedy z czasem chrześcijanie zwracali coraz mniej uwagi na zobowiązania do życia zgodnego z Ewangelią wynikające z przyjęcia Chrztu św., zauważona została potrzeba ustanowienia szczególnego okresu, który przypominałby wierzącym o roli i zadaniach wynikających z tego sakramentu. Wobec popełnianych często grzechów ciężkich, ustanowiona została pokuta publiczna, która na początku lub na końcu Wielkiego Postu kończyła się obrzędami pojednania, tak, aby ci, którzy odbyli pokutę mogli przyjąć Komunię św. podczas Wielkanocy. Chrzest rozumiany wówczas jako jednorazowy akt udzielający „przepustki” do nieba, przyjmowany był często pod koniec życia.

W okresie średniowiecza, z uwagi na fakt, że większość mieszkańców naszego kontynentu była już ochrzczona, zniesiono publiczną pokutę, wprowadzając w jej miejsce, rozpamiętywanie Pasji Chrystusa i prywatne akty pokutne. Szczególny nacisk kładziono na kontemplację fizycznego cierpienia Zbawiciela, czego pozostałością są choćby polskie Gorzkie Żale. Ta pasyjna duchowość prowadziła często do przeakcentowania zewnętrznych praktyk pokutnych kosztem zrozumienia ich głębszego wymiaru.



TEMAT NUMERU: MÓJ WIELKI POST

Dopiero II Sobór Watykański ukazując ogromne dziedzictwo Wielkiego Postu wskazał wiernym jego podstawowe odniesienie do dwóch rzeczywistości sakramentalnych – Chrztu oraz pokuty. W *Konstytucji o Liturgii* Ojcowie Soboru zapisali: „Przez przypomnienie chrztu lub też przygotowanie do niego oraz przez pokutę ma on usposabiać wiernych, gorliwiej oddających się słuchaniu Bożego Słowa i modlitwie, do obchodzenia paschalnego misterium” (KL 109). Dokument ten mówi o przygotowaniu do chrztu w przypadku kandydatów oraz przypomnieniu chrztu i pokucie dla ochrzczonych. Podkreśla jednak pierwszeństwo Bożej miłości, a nie grzechu, który także jest obecny w podejmowanych ciągle próbach nawrócenia.

Wpatrzeni w chrzcielnicę

Chrzcielny wymiar Wielkiego Postu wprowadza w ten okres pewien paradoks. Już w Środę Popielcową jesteśmy zaproszeni do tego, aby wraz z przyjęciem popiołu na nasze głowy, spojrzeć na chrzcielnicę. Tak jak kiedyś przyjęliśmy na swoje głowy wodę Chrztu św., tak rozpoczynając Wielki Post przyjmujemy popiół. W tym czasie w szczególny sposób jesteśmy wezwani, by przypominać sobie przyjęty sakrament Chrztu i ponownie uświadamiać sobie kim dzięki niemu jesteśmy. Chrzest przecież nie ogranicza się jedynie do obrzędu polania głowy dziecka wodą i odpowiedniej adnotacji w parafialnej księdze, lecz kształtuje w tym, który go przyjął nową tożsamość. Rodzi „nowego człowieka”, nadaje mu „niezbywalne znamię” przynależności do Boga i do Kościoła.

Czterdzieści dni przygotowania do świąt Zmartwychwstania zmierza zatem do tego, aby ochrzczeni mogli w Wigilię Paschalną przy zapalonych świecach odnowić przyrzeczenia chrzcielne, czyli kolejny raz świadomie i konsekwentnie opowiedzieć się za Chrystusem, potwierdzając gotowość życia Chrystusową Ewangelią na co dzień. Z tego względu szczytem wielkanocnego świętowania nie jest procesja rezurekcyjna w niedzielny poranek, lecz właśnie Wigilia Paschalna celebrowana w sobotę wieczorem, przedłużona potem na pięćdziesiąt dni wielkanocnej radości, kiedy to liturgia koncentruje się właśnie na sakramencie Chrztu, jego skutkach i łaskach z niego płynących.

Benedykt XVI w orędziu na Wielki Post 2011 roku wskazując na szczególny związek, jaki łączy chrzest z Wielkim Postem pisał: „Ten darmowy dar powinien być zawsze w nas ożywiany, a Wielki Post daje nam drogę analogiczną do katechumenatu, który dla chrześcijan starożytnego Kościoła, podobnie jak dla katechumenów dzisiejszych, jest niezastąpioną szkołą wiary i życia chrześcijańskiego: oni naprawdę

przeżywają Chrzest jako akt decydujący dla całej ich egzystencji”.

Wsluchani w Słowo

Zdaniem Soboru, ożywienie świadomości chrzcielnej w Wielkim Poście dokonuje się przede wszystkim dzięki gorliwemu słuchaniu Słowa Bożego. Teksty liturgiczne dobrane na Wielki Post w odślaniają czym tak naprawdę jest chrzest i na czym polega życie chrześcijanina. Charakter chrzcielny Wielkiego Postu uwidaczniają czytane w kolejne niedziele *Ewangelie*: o Samarytance, o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia i o wskrzeszeniu Łazarza. Z drugiej strony ukazują nam naturę grzechu, a także miłosierdzie Boga i Jego nieustanne zabieganie o człowieka.

Sobór zachęca głównie do wspólnotowego słuchania Słowa Bożego, przede wszystkim podczas Mszy św., ale również na nabożeństwach pokutnych, rekolekcjach i dniach skupienia, na Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach. „Aby wejść na poważnie na drogę wiodącą do Wielkiej Nocy i przygotować się do świętowania Zmartwychwstania Pańskiego – najradosniejszego i najuroczystszej święta całego roku liturgicznego – cóż może być bardziej stosowne, niż pozwolić się prowadzić Słowu Bożemu?” – pytał Benedykt XVI. Karmienie się Słowem Bożym kształtuje nas, prowadzi do autentycznej modlitwy i do czynów miłości, do pokutnego oczyszczenia serca, do przebaczenia.

Otwarci na drugiego człowieka

Sensu Wielkiego Postu nie można dziś rozumieć jedynie w kategoriach umartwień i wyrzeczeń, choć nie można też twierdzić, że są one zupełnie niepotrzebne. Słusznie wyczuwamy, że w tym szczególnym okresie należałoby zmienić coś w naszym myśleniu lub działaniu.

Na wielkopostnej drodze konieczne są trzy elementy, znane już w czasach *Starego Testamentu*. Są to modlitwa, post i jałmużna. Tylko jeden z nich to post, zaś pozostałe stanowią dobra, do jakich jesteśmy zachęceni: uczynki miłosierdzia oraz praktyki pobożne. My jednak może zbyt często skupiamy się jedynie na negatywnych elementach, na tym czego robić nie powinniśmy (post, wyrzeczenia, asceza), a zaniedbujemy to, co robić możemy i powinniśmy. Tymczasem *Ewangelia* o Sądzie Ostatecznym, chociaż czytana w okresie Adwentu, nie pozostawia w tym względzie złudzeń. Będziemy sądzeni nie tylko ze zła, które uczyniliśmy, ale z dobra, które zaniedbaliśmy (por. Mt 25, 31-46). Taka właśnie perspektywa miłości do bliźnich i do Pana Boga potrzebna jest także w przeżywaniu Wielkiego Postu. Dlatego o Wielkim Poście powinniśmy myśleć raczej jako o wyzwaniu



niu do czynienia dobra, jakie przed nami stawia *Ewangelia*.

Zamiast więc mobilizować wszystkie energie duchowe i fizyczne na tzw. poszczenie czyli dla wielu „niezjedzenie”, lepiej znaleźć czas dla Boga, by Go częściej słuchać. Czas dla drugiego człowieka, by z nim być. Odwiedzmy kogoś, o kim wiemy, że jest samotny, pomyślmy o kimś chorym w rodzinie, zadbajmy o ubogich robiąc coś więcej niż rzucenie pieniążka ulicznemu żebrakowi. To składa się na autentyczną pokutę, o której pisze prorok Izajasz: „Otóż w dzień waszego postu wy znajdujecie sobie zajęcie i uciskacie wszystkich waszych robotników. Otóż pościecie wśród waśni i sporów i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pościecie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgłęb wasz na wysokości. Czyż ja taki post jak ten wybieram sobie w dniu, w którym się człowiek umartwia? Czy zwiesić głowę jak sitowie i użyć wora z popiołem za posłanie, czyż to nazwiesz postem i dniem miłym dla Pana? Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać? Dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzyysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków?” (Iz 58, 4-7).

Z postem nieodłącznie związana jest także jałmużna. Gdy to, czego sobie odmawiamy dzielimy z tymi, którzy tego nie mają, wówczas post staje się konkretną miłością bliźniego. Nie jest jedynie samodoskonaleniem się, „chrześcijańskim fitnessem”, ale staje się darem dla innych ilekroć robimy w sercu miejsce dla tych, którym wiedzie się w życiu gorzej niż nam. „Czyniąc nasz stół uboższym, uczymy się pokonywać

egoizm, aby żyć w logice daru i miłości; znosząc pozbawienie czegoś – i to nie tylko zbytecznego – uczymy się odwracać spojrzenie od naszego «ja», aby odkryć kogoś obok nas i rozpoznać Boga w obliczach tyłu naszych braci. Dla chrześcijanina post nie powoduje zamknięcia się, ale otwiera bardziej na Boga i na potrzeby ludzi, a także sprawia, że miłość do Boga staje się także miłością do bliźniego (por. Mk 12,31)” – pisze papież Benedykt we wspomnianym wcześniej liście.

Jaki jest sens Wielkiego Postu dla wspólnoty wierzących?

Gdyby pytanie o dzisiejszy sens Wielkiego Postu ograniczało się jedynie do kwestii tradycyjnych, zewnętrznych praktyk pokutnych, to z pewnością należałoby odpowiedzieć: nie. Wielu nie widzi w Wielkim Poście sensu, mówiąc, że nie przystaje on do realiów świata i człowieka, który się zmienił. Z drugiej strony Wielki Post zawsze będzie miał sens, o ile podejmowane w nim działania będą właśnie reakcją i odpowiedzią na współczesność w jakiej żyjemy. Reakcją i odpowiedzią świadomego chrześcijanina na ciągle „eksmitowanie” Boga z życia ludzi przez politykę, ekonomię, sprawy społeczne, ale również przez własny egoizm, zabieganie, brak czasu dla siebie i bliźnich.

Sens Wielkiego Postu to również odwaga. Jej brak jest często początkiem „chowania” wiary przed innymi. Zdarza się, że boimy się mówić innym o tym, że przeżywamy czas przemiany i nawrócenia sądząc, że zostaniemy źle ocenieni, uznani za dziwaków, potraktowani jak oderwani od współczesnego życia.

Będąc kiedyś w Mediolanie we Włoszech, gdzie jest duże skupisko wyznawców islamu, w czasie Ramadanu nie zauważy-

łam, żeby ktoś tłumaczył się z zachowywania nakazów *Koranu*. Po prostu pościł i tyle. Tym bardziej, w naszym społeczeństwie, gdzie ponoć większość stanowią ludzie wierzący, jako chrześcijanie powinniśmy w końcu przestać tłumaczyć się przed niewierzącymi, dlaczego praktykujemy swoją wiarę; zadbać o własną tożsamość i starać się wyrażać bez lęku swoje zdanie w świecie, w którym żyjemy, ukazując się światu właśnie jako wspólnota, która jest alternatywą względem tego, co proponuje świat w sposobie spojrzenia choćby na życie ludzkie, małżeństwo, kwestie moralne.

Kardynał Martini, tłumacząc kiedyś czym jest wspólnota chrześcijan, nazwał ją „siecią relacji, które swym źródłem sięgają Ewangelii, która znajduje swoje miejsce w rozdrobnionym społeczeństwie, w kruchych i nietrwałych więzach międzyludzkich, często rodzących konflikty”. W takim zwierciadle, w którym odbija się społeczeństwo, taka wspólnota może okazać się „miastem na wzgórzu”, „solą ziemi” – jak głosi hasło tegorocznego roku duszpasterskiego, „światłem chowanym pod korcem” i „światłością świata” (por. Mt 5, 13-16).

Z tego względu o Wielkim Poście nie można myśleć jedynie w kategoriach „czynów pokutnych”, ryzykując formalizm, któremu sprzeciwiał się Jezus (por. Mt 6, 11-18). Wielki Post powinien posłużyć chrześcijańskiej wspólnotie do budowania jedności i wzajemnego przebaczenia win. Wciąż aktualne są słowa św. Pawła do Filipian: „Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie. Trzymajcie się mocno Słowa

Życia, abym mógł być dumny w dniu Chrystusa, że nie na próżno biegłem i nie na próżno się trudziłem” (Flp 2, 14-16).

W tym wezwaniu zawiera się sens Wielkiego Postu, w którym Kościół wychodzi naprzeciw potrzebom współczesnych czasów: uczyć się być światłem dla świata i punktem odniesienia dla innych zarówno poprzez osobiste świadectwo, jak i poprzez świadectwo całej wspólnoty. Wielki Post jest więc szczególną okazją odnalezienia Boga nie tylko przez tych, którzy pozostają z dala od Kościoła, ale przede wszystkim dla praktykujących katolików.

Jaki ma sens dla mnie?

Wielki Post to czterdziestodniowa podróż, podczas której warto odkryć, co jest w moim życiu najważniejsze. Bo post nie jest po to, by coś odrzucać dla odrzucenia, pościć dla swoistej „gimnastyki ascetycznej”, lecz po to, żeby doświadczać własnej przemijalności i ograniczoności przypominając sobie, a może i odkryć na nowo, na czym polega moje chrześcijańskie powołanie. Na pytanie o sens Wielkiego Postu dla mnie, muszę odpowiedzieć sobie sam.

Wielki Post uczy nas umiejętności rezygnacji ze zła, umacnia wolę, uwalniania serca z tego wszystkiego, co w nas nie jest Boże, co życiu Bożemu w nas się sprzeciwia i staje mu na przeszkodzie. Przypomina kim jesteśmy i wprowadza do przeżycia do spotkania z Chrystusem zmartwychwstałym podczas Świąt Paschalnych.

Trzeba tylko umieć rozpoznać dobro tego okresu, by praktykować je ze względu na owo dobro, nie zaś dlatego, że w Wielkim Poście coś jest nakazane. „Nie chodzi o ascezę dla samej ascezy. Każdy kij ma dwa końce: asceza też może być formą nieumiarkowania. (...) Można więc stracić miarę także w rzeczach nadprzyrodzonych” – pisał Jan Dobraczyński.

Dlatego zamiast Wielki Post uczynić kwestią jadłospisu czy tęsknoty za „rzeczami zakazanymi”, skupmy się na „rozrywaniu kajdan zła”; nawet na pozór drobnych, jak niechęć do koleżanki z pracy czy do sąsiadki. Zapytajmy chorą krewną o zdrowie. Poszukajmy pętających nas wszelakiego rodzaju kajdan i zniewoleń i czyniąc pokutę, pozwólmy, aby Chrystus je rozrywał.

Odkryjmy Wielki Post. Podnieśmy utkwiony w ziemi wzrok ku Bogu. Nasza spowiedź wielkopostna niech będzie powrotem do źródła chrzcielnego, gdyż tam, w konfesjonale odzyskujemy swą białą szatę. Wielki Post niech będzie drogą do Wielkiej Nocy!

Teresa Margańska

O reorganizacji życia, czyli o REKOLEKCJACH

Kiedy mówimy o reorganizacji „czegoś”, szybko przychodzi nam na myśl konstruktywna zmiana planów, przedsięwzięć. Celem takiego działania jest otrzymanie lepszych wyników czy owoców podejmowanego wysiłku. Reorganizacja – wymaga skierowania naszej uwagi na to, co konieczne i odrzucenie wszystkiego, co zbędne. Wydaje się, że o takiej reorganizacji, można też mówić i ją przeprowadzać w życiu duchowym. Będzie to wówczas porządkowanie tego wszystkiego, co w sposób bezpośredni czy pośredni odnosi się do prawd wiary i życia nimi.

Tradycja chrześcijańska reorganizację życia duchowego nazwała czasem ćwiczeń duchowych lub czasem rekolekcji. O jego znaczeniu przypomnieli Benedykt XVI, mówiąc: „W naszej epoce coraz silniejszy jest wpływ sekularyzmu, a z drugiej strony powszechnie odczuwa się potrzebę spotkania z Bogiem. Oby więc nie zabrakło dziś możliwości dawania miejsca intensywnemu słuchaniu Słowa w ciszy i modlitwie” (przemówienie Benedykta XVI z dn. 9.02.2008 r.).

Warto zatem na chwilę zatrzymać się nad tym zagadnieniem i poznać ideę rekolekcji, ich historię oraz niezbędność w życiu każdego chrześcijanina.

Czym są rekolekcje i jaki jest ich cel?

Terminu „rekolekcje” zaczęto używać dopiero od XVI wieku, wcześniej mówiono raczej o ćwiczeniach duchowych. Dziś nazwy te stosuje się zamiennie. Zarówno określenie „ćwiczenia duchowe” (exercitia spiritualia) jak i „rekolekcje” już nam mówią z czym mamy do czynienia. Łaciński termin recollectio pochodzi bowiem od recolere i oznacza „ponownie uprawiać, ćwiczyć, rozważać”, zaś łac. recolligere – znaczy – zbierać, skupiać ponownie.

Rekolekcje są więc pobożną praktyką duchową, którą podejmuje chrześcijanin chcący pracować nad sobą, tj. odnowić, uporządkować życie duchowe, sakramentalne, moralne, wspólnotowe, a przez to budować wspólnotę Kościoła lokalnego i powszechnego, aby móc spojrzeć na świat oczyma wiary i żyć tą wiarą. Rekolekcje pomagają zatem wiernym w dążeniu do chrześcijańskiej doskonałości, zgodnie z poleceniem Pana (Mt 5, 48) oraz w realizacji świętości życia, do której w Kościele są wezwani (por. KK nr 40; ChL nr 16; RMi nr 90).

Z punktu widzenia pastoralnego rekolekcje są formą ewangelizacji (RMi nr 33), służą wspólnocie Kościoła do oczyszczania się (KK 8) i budowania wspólnoty kościelnej jako świętych obcowania (w wymiarze wertykalnym i horyzontalnym) (por. ChL 17) oraz pomagają zrozumieć obecność Chrystusa w Kościele (Jego misję), rozbudzać charyzmaty i ożywiać misyjny wymiar Kościoła (por. *Leksykon Teologii Pastoralnej*, red. R. Kamiński, s. 728; *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, kol. 1373).

Rekolekcje w nauczaniu i praktyce Kościoła?

Aby mówić o rekolekcjach jako formie ćwiczeń duchowych, należałoby najpierw sięgnąć do źródeł biblijnych. Już *Stary i Nowy Testament* opisuje taką formę pracy nad sobą, czego przykładem może być Abraham (wyruszający z rodzinnego kraju), Mojżesz (czuwający pod Górą Synaj), Elias (pielgrzymujący na Górę Horeb), czy wreszcie sam Jezus (poszczący 40 dni na pustyni – Łk 4, 1-13).

W Kościele pierwotnym rekolekcje podejmowali jedynie mnisi, katechumeni, neofici i często były one związane z Wielkim Postem. Przyjmuje się, że od IV-V wieku, rekolekcje były już praktykowane przez całą wspólnotę chrześcijańską i najczęściej związane były z kaznodziejstwem wędrownym (do kaznodziei przychodzą słuchacze) i kaznodziejstwem pokutnym. Duży wpływ na rozwój ćwiczeń duchowych miał Ignacy Loyola (XVI w.), czy Wincenty a Paulo (XVII w.). To dzięki nim, w XVII wieku rozpowszechniła się praktyka ćwiczeń duchowych zorganizowanych wśród osób świeckich tzw. misji ludowych oraz rekolekcji w małych grupach parafialnych. W XIX wieku rekolekcje były już prowadzone w formie otwartej, tj. dla wszystkich parafian niezależnie od misji ludowych. W Polsce początkowo ćwiczenia duchowe odprowadzane były jedynie wśród zakonników (XVII w.) i pojedynczych osób świeckich (XIX w.). Ożywienie misji ludowych nastąpiło na przełomie XIX i XX wieku, zaś rekolekcji parafialnych, już niezależnie od misji ludowych w drugiej połowie XX wieku (zob. *Leksykon Duchowości Katolickiej*, red. M. Chmielewski, s. 745-748; *Leksykon Teologii Pastoralnej*, s. 726-728, *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, kol. 1372). Obecnie zorganizowanie w parafii misji ludowych lub rekolekcji parafialnych na-

kazane jest przez prawo kanoniczne (por. kan. 770 KPK). Niemniej jednak, prawo kanoniczne nie podaje różnicy między nimi, chociaż według tradycji taka istnieje (misje ludowe mają na celu wywoływanie w duszy zdecydowanego nawrócenia, wstrząsu, rekolekcje zaś mobilizują duchowo, utrwalają określoną postawę duchową. Różnice daje się też zauważyć w ich przedmiocie, sposobie głoszenia, treści i czasie trwania).

Rodzaje rekolekcji

Mówiąc o rodzajach rekolekcji mamy na myśli sposób, czy formę podjęcia ćwiczeń duchowych. W związku z tym wymieniamy się: rekolekcje zamknięte, które są prowadzone w domu rekolekcyjnym, w miejscu odosobnionym. Wyłączają one rekolektanta z codziennych zajęć, aby stworzyć mu odpowiednie warunki do pracy nad sobą. Mogą być one odprowadzane indywidualnie lub w grupach, może im przewodzić rekolekcionista lub też nie; rekolekcje półzamknięte – rekolektanci cały dzień spędzają w odosobnionym miejscu, ale na noc wracają do swoich domów, przewodzi im rekolekcionista lub indywidualny kierownik duchowy. Do takich rekolekcji można również zaliczyć np. pielgrzymki, obozy wędrowne; rekolekcje otwarte – rekolektanci nie zawieszają obowiązków domowych i zawodowych, a jedynie udają się do kościoła lub kaplicy na wybrane ćwiczenia duchowe (Eucharystia, kazanie rekolekcyjne, nabożeństwo, spowiedź). Są to rekolekcje otwarte dla ogółu wiernych, często tzw. rekolekcje parafialne (adwentowe, wielkopostne czy przed uroczystościami parafialnymi i to one w sposób szczególnie budują lokalny wymiar wspólnoty Kościoła i ożywają jego misyjny wymiar), rekolekcje stanowe (dla dzieci, młodzieży, małżonków), specjalistyczne (dla grup zawodowych), rekolekcje ponadparafialne, radiowe (znane w Polsce od 1929 r.) i internetowe (zob. *Leksykon Teologii Pastoralnej*, s. 728-729).

Można dokonać jeszcze bardziej szczegółowych podziałów np. ze względu na treść czy metodę prowadzenia rekolekcji (por. *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, kol. 1373 1374).

Czy rekolekcje są obowiązkowe?

Nauczanie Kościoła zachęca nas do odbycia rekolekcji, niemniej jednak, ani w przykazaniach kościelnych, ani w przy-



kazaniach Bożych, nie znajdujemy zapisu, że jesteśmy do ich odbycia zobowiązani pod sankcją prawną tj. należnego obowiązku. Oczywiście, takie zobowiązanie może się pojawić, ale wówczas dotyczy określonej grupy osób i wynika z należytnej formacji duchowej w ich życiu (dodatkowo musi być to określone statutem, regulaminem czy prawem partykularnym). Tak więc obowiązkowi rekolekcji, przynajmniej raz w roku (w dowolnym lub określonym czasie) mogą podlegać różnego rodzaju wspólnoty, stowarzyszenia, zgromadzenia zakonne, czy instytuty świeckie (por. *II Polski Synod Plenarny 1991 – 1999*, s. 20, n. 39). Dla przykładu prawo kościelne zobowiązuje kapłana (por. kan. 276,\$2 KPK), zakonnika (kan. 663,\$5 KPK), alumna (kan. 246,\$5 KPK) do odbycia rekolekcji raz w roku. Prawo partykularne może zobowiązywać również inne osoby, np. katechetę do odbycia rekolekcji formacyjnych (zob. Umowa Wydziału Katechetycznego z katechetą). I dopiero w takim przypadku, brak wypełnienia wspomnianego dobrowolnie przyjętego zobowiązania, można rozpatrywać w kwestiach moralnych – jako zaniedbanie. W innych przypadkach ogólne zobowiązanie (np. wszystkich parafian) do uczestnictwa w jakichkolwiek rekolekcjach np. adwentowych czy wielkopostnych pod sankcją grzechu ciężkiego jest nadużyciem osoby, która tak naucza. Uczestnictwo w rekolekcjach parafialnych (ćwiczeniach duchowych) powinno wynikać z potrzeby serca tj. troski o duszę, a nie z prawnie nakazanego obowiązku.

Rola rekolekcyjisty w ćwiczeniach duchowych

Pierwszym głoszącym podczas ćwiczeń duchowych – rekolekcji jest Duch Święty i to On sprawia, by słuchający skutecznie przeżył rekolekcje. Jego narzędziem jest zazwyczaj osoba rekolekcyjisty (choć nie jest to reguła).

Z uwagi na to, że zadaniem prowadzącego rekolekcje jest: pomoc słuchającemu w otwarciu się na działanie Ducha Świętego, przekazanie mu odpowiedniej treści ewangelicznej, doprowadzenie do osobistego doświadczenia Boga, pogłębienie chrześcijańskiej tożsamości – powinien on posiadać odpowiednie kwalifikacje. Pierwszą i podstawową jest to, że sam ma być „człowiekiem duchowym”, tj. otwartym na Ducha Świętego. Ponadto powinien być świadkiem głoszonej prawdy, świadkiem, który nie opiera się tylko na zdolnościach ludzkich, ale przede wszystkim na mocy Zmartwychwstałego (por. RMi 23), gdyż tylko tak będzie mógł prowadzić słuchających drogami duchowymi. Obok znajomości teologii potrzebna jest mu znajomość psychologii oraz różnych sytuacji życiowych i duchowych. Jak wskazuje dokument *Redemptoris Missio* (nr 47), powołany (rekolekcyjista) powinien odkrywać w sobie w właściwy charyzmat do przepowiadania, powinien posiadać mandat Kościoła do służenia innym. I nie chodzi tu o mówcę podającego banalne przykłady (na dodatek czytającego), ale o kogoś, kto dzieli się swoim doświadczeniem duchowym i życiowym, odznacza się prostotą, pokorą i otwartością na łaskę Bożą (por. *Leksykon Teologii Pastoralnej*,

s. 730). Rekolekcje są „kairosem Kościoła”, czyli „chwilą sposobną”, w której w szczególny sposób działa Bóg dla jego odnowy w Duchu Świętym (H. Simon, *Teologiczne podstawy rekolekcji*, w: Ateneum Kapłańskie, 1985, nr 457, s. 390). Dlatego też, zanim rozpocznie się czas ćwiczeń duchowych potrzeba modlitwy, Bożego Światła i roztropności zarówno dla tego, kto powołuje „narzędzie” Ducha Świętego do wskazywania dróg Bożych słuchaczom, jak i dla tego, kto takie powołanie przyjmuje.

Zbliża się okres Wielkiego Postu, może warto pomyśleć nad obecnością, formą i rolą ćwiczeń duchowych w naszym życiu. A skoro, nie zawsze mamy czas na rekolekcje zamknięte, trzeba docenić rekolekcje parafialne, które mogą stać się nie tylko osobistym doświadczeniem Pana, ale i chwilą sposobną w budowaniu wspólnoty parafialnej. Zapamiętajmy: rekolekcyjny czas „Kairos” nie jest jedynie korektą zaniedbań, ale chwilą sposobną na wzmocnienie fundamentu naszej wiary, chwilą otwarcia się na działanie Ducha Świętego i Jego łaskę; rekolekcje wymagają czasu, ciszy, skupienia, modlitwy, dlatego nie zawsze, by wzmocnić się duchowo wystarczy jedna nauka i spowiedź (czasami spowiedź w czasie nauki), chyba, że dla uspokojenia sumienia; rekolektant powinien żyć w stanie nieustannego nawracania się (Mk 1, 15; Mt 4, 17) i ufać, że wraz z nawróceniem, uzdrowieniem wewnętrznym, powraca umocnienie fizyczne (por. Mk 2, 1-12) oraz nowa motywacja do życia według zasad i systemu wartości chrześcijańskich.

Kościół modli się za chorych



Gdy 13 maja 1992 roku, w 75. rocznicę objawień fatimskich, 11 lat po zamachu na swoje życie Jan Paweł II ustanawiał Światowy Dzień Chorego w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes obchodzone 11 lutego, wskazywał, że powinien on być „owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła”, skierowanym do wszystkich „wezwanem, aby rozpoznali w chorym bracie święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i Zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości” (Jan Paweł II, *List ustanawiający Światowy Dzień Chorego*, 13 maja 1992).

Od dwudziestu jeden lat ogólnoświatowe obchody tego Dnia, corocznie odbywają się w którymś z sanktuariów maryjnych na świecie. Po raz pierwszy, w 1993 roku, główne uroczystości odbyły się w Lourdes i – częściowo – w Rzymie. W kolejnym roku miejscem centralnych obchodów była Jasna Góra, a następnie: Jamusukro (Wybrzeże Kości Słoniowej, 1995), Guadalupe (Meksyk, 1996), Fatima (1997), Loreto (1998), Harissa (Liban, 1999), Rzym (2000, połączone z Jubileuszem Chorych), Sydney (2001), w narodowym sanktuarium katolików indyjskich w Vailankamy (2002), w Lourdes (2004), w Jaunde w Kamerunie

(2005), w Adelajdzie w Australii (2006) i Seulu (2007). W 2008 roku, z racji 150. rocznicy objawień w Lourdes, Światowy Dzień Chorego obchodzono ponownie (jak w 1993 r.) – w Lourdes. W tym roku obchody Światowego Dnia Chorych odbywają się już po raz dwudziesty pierwszy.

Miejscem tegorocznych centralnych obchodów jest sanktuarium maryjne w Alttötting w Bawarii. Papież Benedykt XVI zawierzył XXI Światowy Dzień Chorego wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, czczonej tam, prosząc, „aby zawsze towarzyszyła cierpiącej ludzkości w poszukiwaniu ulgi i niezłomnej nadziei, aby pomagała wszystkim osobom angażującym się w apostołat miłosierdzia stawać się miłosiernymi samarytanami dla swych braci i sióstr doświadczonych przez chorobę i cierpienie”. W swoim orędziu Ojciec Święty zaapelował o rozwój „diakonii miłości” i przyjęcie każdego ludzkiego życia.

Tytuł orędzia „Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10, 37) nawiązuje do przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie. Papież zachęca, aby „czerpać z nieskończonej miłości Boga, utrzymując z Nim żywą relację w modlitwie, siłę do tego, by na co dzień troszczyć się konkretnie, na wzór Miłosiernego Samary-

tanina, o osoby zranione na ciele i na duchu, proszące o pomoc, także gdy są to osoby nieznane czy pozbawione zasobów”.

Ojcowie Kościoła upatrywali w postaci Miłosiernego Samarytanina samego Jezusa, a w człowieku, który wpadł w ręce złoczyńców, ludzkość zranioną przez grzech. Chrystus „zniża się do cierpiącego człowieka, by przynieść nadzieję i światło” – wyjaśnia Benedykt XVI.

Ojciec Święty wskazuje przykłady postaci „spośród niezliczonych w historii Kościoła, które pomagały osobom chorym doceniać wartość cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej i duchowej, aby były przykładem i przynaglały innych”. Papież wymienia: św. Teresę od Dzieciątka Jezus, Sługi Boże Luigiego Novarese i Raoula Follereau, bł. Matkę Teresę z Kalkuty, św. Annę Schäffer z Mindelstetten. Za szczególny wzór stawia osobę Maryi, która poszła „za cierpiącym Synem aż po najwyższą ofiarę na Golgocie. Nie traci Ona nigdy nadziei na zwycięstwo Boga nad złem, nad cierpieniem, nad śmiercią, i potrafi przyjąć w tym samym uścisku wiary i miłości Syna Bożego narodzonego w betlejemskiej grocie i zmarłego na krzyżu. Jej niezachwiana ufność w Bożą moc zostaje opromieniona przez Zmartwychwstanie Chrystusa” – stwierdza papież.

Tradycyjnie, 11 lutego w całym świecie sprawowane są uroczyste Msze św., podczas których udzielany jest sakrament namaszczenia chorych. Kapłani odwiedzają również w domach obłożnie chorych zanosząc im Komunię św. W Polsce, na ze względu na zimową porę i niskie temperatury, nie zawsze możliwe jest sprawowanie Eucharystii z udziałem chorych. W wielu parafiach sakrament namaszczenia chorych udzielany jest w czasie odpustów parafialnych w bardziej przystępnych dla osób chorych porach roku. Jednakże w każdej parafii, w łączności z Ojcem Świętym, zanoszona jest modlitwa za ludzi dotkniętych cierpieniem. Tworzy się w ten sposób ogólnoświatowa krucjata modlitwy i troski o tych, którzy – jak mówi Papież – w placówkach opiekuńczych i leczniczych czy też w domach doświadczają trudnych chwil choroby i cierpienia, a którzy są „przejrzystym obrazem Chrystusa”.

Dołączmy do niej i my polecając wstawiennictwu Maryi osoby cierpiące. A może, po prostu, odwiedzmy w tym dniu chorych, których znamy, pamiętając o słowach Mistra z Nazaretu, „Byłem chory a odwiedziliście Mnie (...)”. Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych Mnieście uczynili...” (por. Mt 25, 36.40).

Anna Iwanowska

Wielkość skromna i cicha

Fragmenty homilii abp. Józefa Michalika podczas Mszy św. żałobnej za śp. Józefa Kardynała Glempa, Prymasa Polski, wygłoszonej 27 stycznia 2013 roku w kościele pw. Świętego Krzyża w Warszawie

Kościół w Polsce i Ojczyzna żegna dziś Człowieka, który przez wiele lat był naszym przewodnikiem i nadzieją naszych oczekiwań. Jakże często czekaliśmy na Jego słowa, zwłaszcza wtedy gdy sami nie mieliśmy odwagi ich wypowiedzieć, a byliśmy z nich zadowoleni, ilekroć stawał po „naszej”, a nie naszych przeciwników stronie. Jakże często stawialiśmy mu wymagania zamiast postawić je sobie.

Spróbujmy zatem dziś postawić sobie pytanie, o co tak naprawdę chodzi w posłudze Kościoła, kapłana, biskupa? O co chodziło w całej posłudze śp. Księdza Kardynała Prymasa Józefa Glempa?

Odpowiedź znajdujemy w przeczytanej przed chwilą *Ewangelii według św. Jana*, która jest fragmentem modlitwy Jezusa z Ostatniej Wieczery. Niezwykłej, testamentalnej modlitwy, w której Jezus odkrywa przed uczniami głębię swego zmartwychwstania i modli się za uczniów: „Proszę za tymi, których mi powierzyłeś... [...] Proszę za tymi, którzy uwierzą we Mnie dzięki ich nauczaniu... [...] aby była w nich ta miłość, jaką Mnie umiłowałeś i abym Ja był w nich” (J 17, 9 nn). A zatem chodzi o niezwykłą sprawę wyboru dokonanego przez samego Boga, wyboru i zaufania wobec człowieka, bo Bóg naprawdę potrzebuje ludzi do zrealizowania swoich zamiarów: „nie proszę, abys ich zabrał ze świata, lecz abys ich ustrzegł przed złem... aby w nich była ta miłość, jaką Mnie umiłowałeś”.

Ludzie lubią mówić i słuchać o miłości, czasem zbyt łatwo sprzedają to słowo. Są jednak dwie miłości: jedna doczesna, ludzka i druga wieczna, Boska. Obie są piękne, cenne. Istnieje jednak wielka między nimi różnica, którą ujawnia bolesne doświadczenie, zranienie czy zdrada. Wtedy ludzkie serce się zamyka, zaryglowuje. Jeśli w sercu jest miłość Boża, po zranieniu ono się otwiera na tego, kto rani. Pocałunek Judasza zranił Jezusa, a On zareagował słowami: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” (Mt 26, 50). A kiedy przebijają Mu ręce, nogi i serce, cierpiący na krzyżu Jezus woła: „Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23, 35). Każdy chrześcijanin uczyć się powinien tej miłości i tego myślenia od najważniejszego naszego Nauczyciela – Jezusa. Jednym z nas się udaje to lepiej, innym gorzej, ale warto i trzeba zaczynać nieustannie na nowo, jeśli chcemy odnaleźć Boga miłości i być przydatni światu, bo tu, właśnie tu leży moc chrześcijańskiej wiary i wartość chrześcijańskiej obecności w świecie.

Śp. Kardynał Józef Glemp był przydatny Kościołowi i Ojczyźnie, był potrzebny kapłanom, ludowi i swojej diecezji, właśnie dlatego, że był autentycznym uczniem Chrystusa i synem Kościoła, któremu służył całym sercem (...).

Był człowiekiem głębokiej wiedzy i duchowej kultury, miał doskonałą pamięć, jako pasjonat wiedzy historycznej, umiał czerpać z niej dystans do współczesności, a przy tym był człowiekiem bardzo pokornym. Nikomu nie narzucał swoich poglądów i może dlatego wiele z jego bogactwa duchowego umykało nawet baczny obserwatorom. A przy tym Kardynał Glemp to człowiek niezwykle pracowity, ciekawy świata i bardzo dynamiczny duszpastersko (...). Niestrudzenie odwiedzał parafie i diecezje w całej Polsce, chętnie też odpowiadał na zaproszenia rodaków i przyjaciół poza granicami Polski. Przez długie lata był opiekunem emigracji. Ceniony był także przez braci chrześcijan z innych Kościołów. Nie bał się także przyjaźni z ludźmi o innych poglądach, którzy cenili w nim prawdość charakteru i godność pełnionej misji.



Kardynał Prymas Józef Glemp podczas ostatniego pobytu w Białymstoku, 10 czerwca 2012 roku

Miał dobre rozeznanie ludzi i ich charakterów chociaż nie zawsze ujawniał to publicznie i z szacunku do człowieka niekiedy przedłużał oczekiwanie na jego przemianę. O wielkości wewnętrznej śp. Kardynała Prymasa świadczy i to, że kierując się dobrem Kościoła i sprawy starał się nie wykluczać ludzi o innych niż jego poglądach. Umiał słuchać nawet przeciwnych opinii, chociaż decyzje podejmował samodzielnie, nieraz je zmieniał.

Słowa: „Caritati in iustitia” (przez sprawiedliwość ku miłości) uczynił hasłem i programem swego posługiwania, a w pierwszych latach 80-tych ubiegłego wieku, w latach zrywu „Solidarności” i stanu wojennego Polacy wykazywali szczególną wrażliwość na sprawiedliwość i miłość.

Burzliwe wydarzenia roku 1980 i 1981 ujawniały nowe siły w narodzie i wyzwały oczekiwania wobec Kościoła, które nie zawsze mogły być wypełnione. Kościół bowiem po II wojnie światowej stał się ponownie jedynym depozytariuszem polskiej tożsamości duchowej, odrębności kulturalnej i niezależności narodowej. Prawdą jest, że zarówno na Jasnej Górze – jak mówił bł. Jan Paweł II – jak i w kościołach całej Ojczyzny Polacy zawsze byli wolni, co wyzwalało nadzieje zbyt optymistyczne niekiedy na natychmiastową, uzyskaną z pomocą Kościoła przemianę, którą mądrość pasterska i poczucie odpowiedzialności za Kościół i naród kazała miarkować. Tę niepopularną, ale dalekowzroczną misję podjął u progu swej posługi nowy Prymas Polski. W 1981 roku utrzymywał kontakty z przedstawicielami rządu i strajkującymi robotnikami. Zdawał sobie sprawę z napiętej sytuacji. Jeszcze 12 grudnia napisał list do Komisji Krajowej, apelując o podjęcie dialogu, zaś 13 grudnia, w dniu ogłoszenia stanu wojennego, wygłosił dwa kazania (...).

Za słowami Prymasa poszedł trud odwiedzin w obozach internowanych i pomocy ich rodzinom przez powoływane Komitety Prymasowskie i Biskupie, poszły wysiłki negocjacyjne w Polsce i w świecie, które po wielu latach i trudach doprowadziły do zmiany sytuacji, ale w międzyczasie były nowe ofiary i tragedie, były zabójstwa bł. księdza Jerzego Popiełuszki, księdza Zycha, księdza Suchowolca, Niedzielaka i innych księży mordowanych przez tak zwanych „nieznanych sprawców” albo zabijanych w nieszczęśliwych wypadkach niewygodnych ludzi uczciwie szukających odnowy i reform. Naród pamięta i Kościół pamięta, boleje i przestrzega, że za każdy czyn i za każde słowo, za słowo nienawiści płaci się zawsze wysoką cenę rozkładu moralnego, który w konsekwencji zwraca się przeciwko nam wszystkim. Ksiądz Prymas był sprawdzonym nauczycielem narodu, człowiekiem pokoju i przebaczenia, który nie wytaczał procesów, ani nie wypominał latami wyrządzanych mu krzywd moralnych i miotanych oszczerstw, nie obnosił się też ze swymi sukcesami czy odniesionymi ranami, był wielki, ponieważ był Sługą Wielkiego Pana – Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

Błogosławiony Michał Sopoćko szafarz miłosierdzia Bożego

Błogosławiony Michał Sopoćko, jak nikt inny wniknął w tajemnicę miłosierdzia Bożego, a szczególne jego działanie dostrzegł w konfesjonale. Pisał: „O Miłosierdziu Bożym objawiające się w świętej spowiedzi, o źródło rozkoszne naszych doczesnych i wiekuistych szczęśliwości jakże cię nie błogosławić, jakże nie składać najgorętszej podziękii Królowi Miłosierdzia, który cię nam pozostawił na tej biednej skalanej ziemi, jako zdroj żywy, obmywający ustawicznie nasze skalanie, jako krynicę tryskającą ustawicznie ku żywotowi wiecznemu!”

Posługa w konfesjonale jest jedną z czynności kapłańskich wynikających z przyjętego sakramentu święceń. Każdy kapłan ją sprawuje. Każdy jest spowiednikiem. Przez jego pośrednictwo, mocą łaski sakramentalnej odpuszczane są grzechy. Bóg jedna spowiadającego się ze sobą. Dokonuje się dzieło Boże. Zbawcza łaska spływa na wyznającego grzechy. Skoro tak, jaki jest udział kapłana w tym dziele? Czy ważne jest, kim on jest? Jaka jest jego wiara? Jakie jest jego chrześcijańskie życie? Jaką posiada wiedzę, doświadczenie? Kim jest w swoich postawach wobec penitentów? Bez wątpienia, te pytania dotyczące spowiednika mają swoją wagę. Nie są bynajmniej obojętne przystępującym do konfesjonu. U jednych księży spowiadamy się chętniej, u innych nie. A zatem, nasze doświadczenia podpowiadają, że osoba spowiednika jest ważna. Dlatego konsekwentnie trzeba przyznać, że spowiednik

także ma swoją rolę, w dziele, które zdaje się dotyczyć tylko Boga i spowiadającego się. W jaki sposób tę rolę spełnia, wyrażają przypisywane mu określenia: dobry spowiednik, doskonały spowiednik.

Takim był niewątpliwie bł. Michał Sopoćko. O nim właśnie mówiono: „wspomniał kapłan i spowiednik”, „bardzo dobry spowiednik” czy „nieprzeciętny spowiednik”. A jeśli zacytować słowa niezwyklej jego penitntki, św. Faustyny Kowalskiej: „ (...) kapłan ten jest kierowany przez Ducha Bożego, przeniknął tajemnicę duszy mojej i najsłabsze tajemnice, które były pomiędzy mną i Bogiem (*Dzienniczek*, 436) – wspomniane określenia zyskują jeszcze pełniejszą wymowę. Gdzie szukać sekretu dobrze, a nawet wzorcowo, pełnionej przez niego posługi w konfesjonale. Przede wszystkim w nim samym, w jego relacji do Boga i do człowieka. Także jego wiedza, wypracowywane doświadczenie, niezwykle odpowiedzialne traktowanie sakramentu pokuty, a jeszcze bardziej troskanie o osobę penitenta wpływały na kształt i format tej posługi.

Kapłaństwo i konfesjonał

Ksiądz Sopoćko już na progu kapłaństwa, jako wikariusz w Taboryszkach, wskutek zaistniałych okoliczności, a także z właściwej sobie gorliwości bardzo dużo spowiadał. Pierwsze miesiące posługi kapłańskiej zbiegły się z wybuchem I wojny światowej. Jak sam wspominał, słuchał spowiedzi od rana do wieczora, gdyż powołani do wojska tłumnie się do niej garnęli. Szczególne nasilenie spowiedzi miało miejsce w Wielkim Poście. Wiele godzin dziennie trzeba było spędzać w konfesjonale. W zatroskaniu o dobrą spowiedź przygotowywał do niej poprzez specjalne pouczenia, a także wskazania do rachunku sumienia. Podobnie wielkie nasilenie spowiedzi przeżywał będąc kapłanem wojskowym podczas wojny z bolszewikami w 1919 roku. Gdy w 1924 roku powrócił do macierzystej diecezji po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, został mianowany spowiednikiem w żeńskich zgromadzeniach zakonnych w Wilnie. Tę posługę wobec zakonnic pełnił przez długie lata w Wilnie, a następnie w Białymstoku niemalże do ostatnich dni swego życia. Od momentu przyjęcia funkcji ojca duchownego w seminarium wileńskim w 1927 roku został spowiednikiem alumnów. Spowiadał ich w Wilnie, potem

w Białymstoku, aż do przejścia na emeryturę w 1962 roku. Posługiwał też naturalnie osobom świeckim, wobec niektórych jako stały spowiednik, gdy udzielał się duszpastersko w ruchach i organizacjach kościelnych czy będąc przez szereg lat kapłanem wojskowym, rektorem kościoła św. Michała w Wilnie, duszpasterzem w kaplicy przy ul. Poleskiej w Białymstoku.

Spowiednik Świętej

W wyjątkowej roli, jako spowiednik, znalazł się ks. Sopoćko, gdy jego penitentką została siostra Faustyna Kowalska, mistyczka i wizjonerka. Był jej spowiednikiem w Wilnie w latach 1933-1936, a kierownikiem duchowym do jej śmierci 1938 roku. Można uznać, że opatrnościowo wybrany został do tej roli. Został wskazany siostrze w wewnętrznym poznaniu, zanim przyjechała do Wilna (*Dzienniczek*, 34, 53).

Niewątpliwie spełnił się w tej niełatwej roli spowiednika i kierownika duszy mistyczki. Wprawdzie sam skromnie wyznał, że jej postęp w życiu duchowym był wynikiem właściwej współpracy z łaskami i natchnieniami Ducha Świętego, niemniej obiektywnie trzeba stwierdzić, iż on także był obecny i to w sposób czynny w tym procesie, którym było dojrzewanie do świętości jego penitntki. Ona też pozostawiła o tym przekonywujące świadectwo w *Dzienniczku* i listach do niego pisanych. Wyznawała tam, że pod jego kierownictwem szybko postępowała w miłości Bożej, stawiała się wierniejszą łasce, bardziej poznawała czym jest kierownictwo, dzięki któremu zaznawała głębokiego skupienia i pokoju, a jednocześnie przygotowywana była do trudów i doświadczeń (*Dzienniczek*, 144-145). Nazywała go szczerym przyjacielem, jakiego rzadko się spotyka, który potrafił powiedzieć wszystko wyrażnie i otwarcie. Wyrażając uczucia wdzięczności „za wiele poświęcenia dla dzieła Bożego i dla mej duszy”, jednocześnie ze szczerością wyznawała, wspominając spotkania w Wilnie: „Teraz to wszystko lepiej rozumiem i z pewnością lepiej bym korzystała z tygodniowego kierownictwa Drogiego Ojca”.

Miłosierdzie Boże a sakrament pojednania

Błogosławiony Michał Sopoćko nauczając o miłosierdziu Bożym, odkrywał zbawienny wpływ tej prawdy na wiernych, zwłaszcza doświadczanych nieszczęściami, słabością i grzechem. Stawał się świadkiem nawróceń, pogłębienia życia wiary, umocnienia w nadziei i ufności w Bogu. W dziele tym sakrament pokuty i konfesjonał spełniały niezastąpioną rolę. Stawały się też

miejszem spotkania z miłosierdziem Boga, także poprzez osobę spowiednika.

Błogosławiony Michał dostrzegał w sakramencie pokuty największe ujawnienie miłosierdzia Bożego. Bowiern człowiek wydobywany jest w nim ze stanu największej nędzy, którą powoduje grzech, a nadto usuwany jest największy brak w człowieku, brak łaski uświęcającej. Stąd też nazywał go sakramentem miłosierdzia Bożego, pokoju Chrystusa, tajemnicy pojednania i przebaczenia, włożenia rąk, drugim chrztem, „deską ratunku po rozbiciu się statku”. Nauczał, że w sakramencie tym, jak w żadnym innym Bóg miłosierny nie wlewa tyle i w taki sposób swego miłosierdzia, iż nigdzie indziej nie udziela tyle kojącej pociechy. Jest w nim taki nadmiar miłosierdzia, że Bóg nawet wynagradza

grzesznika, za to, że się nawrócił. Bo oto Bóg miłosierny, jak obrazuje to przypowieść ewangeliczna o synu marnotrawnym, „wychodzi naprzeciw biednego zbiega, uprzedza go swoją łaską, wynagradza mu wszelkie straty, podaje mu nowe szaty, bierze go w swą miłosierną opiekę i cieszy się wraz z Aniołami przy uczcie pojednania”. Takie rozumienia sakramentu pokuty nie mogło nie wpływać na jego sprawowanie. W pełni był świadom, swojej roli jako pośrednika w objawianiu miłosierdzia Boga w konfesjonale. W jego zapiskach zachowała się modlitwa: „Panie, spraw, bym się stał narzędziem Twego miłosierdzia”. Jedną z penitentek wspominała, że w momencie przeżywania życiowej tragedii, bł. Michał nie pozwolił jej „zginąć na wieki”. Jemu zawdzięcza, że żyje. W konfesjonale okazał dobroć, litość, wyrozumiałość,

współczucie, „przypiął skrzydeł”. Nazwała go „świętym opiekunem dusz złamanych”.

Błogosławiony Michał uważał, że kapłan jest przede wszystkim szafarzem miłosierdzia Bożego. Najbardziej zaś winien naśladować je w sakramencie pokuty, traktując największych grzeszników z wielką wyrozumiałością, łagodnością i miłością, aby rodziła się w nich ufność w miłosierdziu Boga. Tak wyrażane zalecenia, sumiennie stosował we własnej posłudze. Penitenci we wspomnieniach przekazywali, że był serdeczny, a jednocześnie stanowczy i dokładny. Odnaczał się nadzwyczajną cierpliwością. Bardzo wymagał pracy nad sobą, a jednocześnie był niezmiernie wyrozumiały na nędzę ludzką.

bp Henryk Ciereszko

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. MICHAŁA SOPOCKI

Piątek 15 lutego – Święto bł. Michała Sopoćki, Prezbitera

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku

- 6.30 Msza św.
- 7.00 Msza św.
- 8.30 Godzinki o Miłosierdziu Bożym
- 9.00 Msza św. z nabożeństwem w intencji chorych (dolny kościół)
- 10.00 Msza św. z udziałem młodzieży ZSO nr 10 im. bł. ks. Michała Sopoćki
- 15.00 Koronka i Msza św.
- 16.30 Nabożeństwo pokutne dla uczestników rekolekcji oraz innych chętnych osób ze spowiedzią indywidualną
- 18.00 Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego
- 21.00 Apel Jasnogórski

Kaplica Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego (ul. Poleska)

- 7.00 Msza św.
- 10.00 Msza św. pod przewodnictwem ks. bp. Henryka Ciereszki
- 15.00 Wystawienie Najświętszego Sakramentu, Koronka do Miłosierdzia Bożego, Adoracja Najświętszego Sakramentu (do godz. 16.15)
- 16.30 Msza św.

W tym dniu w kaplicy przy ul. Poleskiej przypada odpust związany z tytułem kościoła, a w kościołach parafialnych i w kaplicy Odpust Roku Wiary.



ŚWIĘCI BIAŁEGOSTOKU

W dzieje Białegostoku wpisane są imiona wielu Świętych poprzez tytuły świątyń katolickich i prawosławnych, nazwy ulic, placów, pomników, tablic pamiątkowych.

Pobożnością stuleci i kultem ostatnich lat odbierają cześć w różnych językach, tradycjach i obrządkach. Patronując w panteonie stolicy Podlasia, wypraszają u Boga łaski, błogosławieństwo i miłosierdzie dla tej ziemi i kolejnych pokoleń.

Nakładem Archidiecezjalnego Wydawnictwa św. Jerzego w Białymstoku ukazało się drugie wydanie książki pod tytułem *Święci Białegostoku*, która prezentuje Świętych Patronów oraz ich żywy kult w świadomości białostoczan. Jest to pierwsza tego typu edycja, która w sposób kompleksowy przedstawia miejsca związane ze Świętymi i Błogosławionymi na terenie miasta.

Książkę, poczynawszy od 4 lutego, można nabyć w Księgarni św. Jerzego przy ul. Kościelnej 1 w Białymstoku.

ŚWIĘCI BIAŁEGOSTOKU



SŁOWO PASTERZY

Ku pełni życia w Chrystusie (fragment biskupów polskich na Dzień Życia Konsekrowanego 2 lutego 2013 roku)

Trzymając Dziecię Jezus w swoich rękach, Symeon mówi: Teraz o Panie pozwól odejść Twojemu słudze (...) bo moje oczy ujrzęły Twoje Zbawienie (Łk 2,29-30). Bliskość z Panem Jezusem oraz zmiana tego, co było dotychczas, wzajemnie się przenikają. Żywe pragnienie czegoś więcej i tęsknota za głębszą relacją z Chrystusem nie będą zaspokojone, jeśli nie odejdziemy od tego, w czym tak głęboko tkwimy. W przypadku ludzi młodych oznacza to przede wszystkim konieczność wyjścia z domu rodzinnego. Chodzi tutaj nie tylko o fizyczne wyprowadzenie się z niego, ale nade wszystko o takie przekształcenie relacji rodzinnych i rodzicielskich, które pozwolą na samodzielne i dojrzałe życie. To odejście oznacza też zostawienie za sobą dotychczasowego sposobu życia, dotychczasowych schematów i sposobów pojmowania Pana Boga oraz pogłębienie osobistej z Nim relacji. Często też oznacza pójście za Nim w nieznaną. Nie jest to bynajmniej łatwe, ale jest niezwykle owocne i skuteczne. (...)

Pójście za Jezusem drogą czystości, ubóstwa i posłuszeństwa wskazuje nam na pełny wymiar życia. Zwykle się powtarza, że życie doczesne to jedyna i największa wartość, jaką mamy. Tylu świętych męczenników, a wśród nich tak wielu zakonników, mniszek i sióstr zakonnych, zaświadczyło jednak swoim życiem i swoją chwalebą śmiercią o tym, że są wartości, dla których warto życie ofiarować, bo inaczej utraci się coś o wiele cenniejszego: wiarę, wierność Chrystusowi, a w końcu i życie wieczne. Tych którzy w pełni ofiarowali swe życie czcimy jako świętych, bo okazali się ludźmi, których miłość jest silniejsza od śmierci, a pragnienie wolności serca silniejsze niż przywiązanie do życia doczesnego. Także kończąc codzienną modlitwę brewiarzową zwracamy się do Pana Boga właśnie słowami Symeona: Teraz, o Panie, pozwól odejść Twojemu słudze (...) bo moje oczy ujrzęły Twoje Zbawienie (Łk 2,29-30). Wyrażamy w nich teraz naszą gotowość na ostateczne spotkanie ze Zbawicielem, pragnienie bliskości z naszym Panem, za którym tęsknimy od narodzin i bez którego nasze serce zawsze będzie niespokojne.

Kochani Bracia i Siostry! Odchodzenie od czegoś, by móc iść dalej, jest częścią ludzkiego życia, również życia chrześcijańskiego i konsekrowanego. Odchodzenie nigdy nie jest jednak celem samym w sobie, lecz środkiem do celu, jakim jest pełnia życia w Chrystusie. Dla Niego warto zostawić wszystko, byleby tylko znaleźć się przy Nim, byleby tylko z sercem oczyszczonym i wolnym móc iść Jego śladami.

O EUCHARYSTII

Eucharystia – misterion

Grecy misteriami nazywali obrzędy religijne, które – w ich przekonaniu – dawały udział w życiu bóstwa. Chrześcijanie odrzucali je jako bałwochwalcze. Zatrzymali natomiast słowo „mysterion”, w które włożyli nową treść. Na język polski przekłada się często misterium przez „tajemnicę”, co oczywiście jest zubożeniem źródłosłowa. Tajemnica bowiem to wiedza znana niektórym, a dla reszty zakryta, a „mysterion” to sposób obecności Boga pośród ludzi. To znaczenie nadali Eucharystii Ojcowie Kościoła, zwłaszcza Cyryl Jerozolimski, Chryzostom i Ambroży z Mediolanu.

Misterium Eucharystii streszcza w sobie wszystkie sposoby obecności Boga w *Starym Testamencie*. Ich uwieńczeniem stał się Jezus Chrystus. „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1). W Nim objawiło się misterium mądrości Bożej, przedtem ukrytej, przeznaczonej „ku chwale naszej” (1 Kor 2, 7).

Misterium tworzy Pan Bóg i kieruje je ku ludziom. Jest ono rzeczywistością objawianą przez znaki, jakby za zasłoną. „Teraz widzimy niejasno, po omacku” (1 Kor 13, 12). Misterium domaga się, by to, co widzimy wzrokiem cielesnym, zobaczyć oczyma wiary. Trudność z tym mieli słuchacze w Kafarnaum (J 6, 16-66), jak

i w innych miejscach, kiedy Jezus domagał się, aby uwierzono, że jest Synem Bożym. Przyjęcie misterium domaga się postawy św. Piotra: „Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).

Misterium Eucharystii łączy w sobie elementy świata (chleb, wino, woda), obrzęd tworzony przez ludzi i słowa pochodzące od Chrystusa. Kościół określa warunki, pod jakimi może ono być prawdziwe. Jest to prawo liturgiczne, którym rządzi się Kościół od początku swego istnienia. Kto go nie przestrzega, tworzy misteria bałwochwalcze, zabobonne.

E. O.



Rozmnożenie chleba, kościół w Torre Faro, Sycylia, Włochy

Jan Paweł II o Wielkim Poście

Wielki Post to czas wzmoczonej modlitwy i dłuższego przebywania z Panem; to okres pokuty i postu. Jednakże liturgia zachęca nas, abyśmy oprócz modlitwy i postu wypełniali nasze dni uczynkami miłosierdzia. Taki kult miły jest Bogu! (...) Ten okres jest właściwym czasem, by pomyśleć o licznych «łazarzach» czekających na okrucy spadające ze stołu bogaczy. Nasuwa się tu obraz uczty, symbol troski Ojca niebieskiego o całą ludzkość. Wszyscy powinni móc w niej uczestniczyć. Dlatego też wielkopostne praktyki postu i jałmużny są nie tylko wyrazem osobistej ascezy, ale mają wielkie znaczenie wspólnotowe i społeczne: przypominają o potrzebie «przemiany» modelu rozwoju, tak aby stała się możliwa sprawiedliwa dystrybucja dóbr i wszyscy mogli żyć w sposób bardziej godny człowieka, dbając jednocześnie o świat stworzony (Rzym, 17 II 1999).

Wielki Post (...) z pewnością jest w roku liturgicznym „czasem upragnionym”, pozwalającym otworzyć się bardziej na przyjęcie łaski Bożej. Właśnie dlatego określany jest jako „sakramentalny znak naszego nawrócenia” (kolekta, I Niedziela Wielkiego Postu): znak i skuteczne narzędzie radykalnej przemiany życia, którą wierzący winni nieustannie na nowo podejmować. Źródłem tego niezwykłego Bożego daru jest tajemnica paschalna, tajemnica śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, z której wypływa odkupienie każdego człowieka, historii i całego wszechświata (Rzym, 28 II 2001).

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Sakrament bierzmowania

Kościół naucza, że bierzmowanie wraz z Chrztem św. i Eucharystią należą do „sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego”, po przyjęciu których stajemy się w pełni chrześcijanami. Bierzmowanie jest tym sakramentem, poprzez który Pan dopełnia w nas łaskę chrztu. Dzięki bierzmowaniu otrzymujemy dar Ducha Świętego, który utwierdza nas w dziecinństwie Bożym i pomaga bardziej odważnie dawać świadectwo słowem i czynem o naszej przynależności do Chrystusa (KKK 1288).

Jest prawdą naszej wiary, że Pan Jezus ustanowił siedem sakramentów świętych, czyli siedem sposobów przekazywania przez Kościół łaski Bożej potrzebnej nam do zbawienia. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że liturgia bierzmowania wskazuje, iż skutkiem tego sakramentu jest pełne wylanie Ducha Świętego, jakie stało się udziałem Apostołów w dzień Zielonych Świąt. Bierzmowanie daje więc nam wzrost i pogłębienie łaski chrztu, czyli zakorzenienia nas głębiej w Bożym synostwie, ściślej jednoczy nas z Chrystusem, pomnaża dary Ducha Świętego, umacnia naszą więź z Kościołem i udziela bierzmowanym, jako prawdziwym świadkom Jezusa, specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary, „do mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz tego, aby nigdy nie wstydzić się Krzyża” (KKK 1302). Oczywiście skutki bierzmowania, czyli dary Ducha Świętego staną się naszym udziałem wówczas, gdy otworzymy się na działanie trzeciej osoby Trójcy Świętej w nas, gdy nie będziemy Go krępowali naszymi grzechami. Jest to przecież ten sam Duch, który zstąpił na Apostołów w dzień Zielonych Świąt.

Szafarz bierzmowania

Z *Dziejów Apostolskich* dowiadujemy się, że tylko Apostołowie udzielali daru Ducha Świętego, czyli bierzmowania, a nie mieli tego przywileju diakoni. Po śmierci Apostołów ich następcy biskupi udzielali tego sakramentu i zawsze byli uważani za pierwszych i zwyczajnych jego szafarzy. Na wschodzie Kościoła, jeszcze niepodzielnego, ze względu na częstą nieobecność biskupów (np. uwięzienie lub wygnanie poza granicę diecezji przez władzę świecką) bierzmowali kapłani razem z sakramentem Chrztu św. i stało się to powszechną praktyką od wieku IX zarówno w dzisiejszych wspólnotach prawosławnych, jak i wschodnich katolickich. Tu więc kapłani są zwyczajnymi szafarzami bierzmowania. W odnowionej liturgii bierzmowania po Vaticanum II przypomniano, że to biskup jest zwyczajnym szafarzem bierzmowania. Jednakże w Kościele zachodnim istniała praktyka od czasów średniowiecza, że misjonarze, np. franciszkanie, dominikanie,

czy też jezuici otrzymywali pozwolenie na udzielanie tego sakramentu na terenach misyjnych. Papież Pius XII pozwolił w roku 1946, aby proboszczowie mogli bierzmować swoich parafian w niebezpieczeństwie ich śmierci. Tak więc w Kościele katolickim księża mogą być nadzwyczajnymi szafarzami bierzmowania. Są nimi proboszczowie i ich wikariusze w niebezpieczeństwie śmierci parafianina, księża, którzy otrzymują pozwolenie od biskupa na chrzest dorosłych i osób w wieku katechizacji oraz biskup może zaprosić dowolnie przez siebie wybranych księży do koncelebracji bierzmowania, czyli do tego, aby razem z nim udzielali tego sakramentu.

Przyjmujący bierzmowanie

Kościół uważa, że każdy ochrzczony, jeszcze niebierzmowany, może i powinien otrzymać ten sakrament (KKK 1306). Obecnie w Polsce sakrament bierzmowania przyjmuje młodzież będąca w trzeciej klasie gimnazjum. Można też udzielić tego sakramentu małemu umierającemu dziecku (dopełnienie łaski chrztu).

Imię bierzmowanego

W odnowionej liturgii bierzmowania nie mówi się o nowym imieniu, ponieważ, jak wspomniano wyżej, sakrament ten jest kontynuacją chrztu. W Polsce istnieje jednak zwyczaj od połowy XVIII wieku przybierania nowego imienia przy bierzmowaniu (nowy patron i orędownik przed Bogiem). Polscy biskupi (1975) potwierdzili tę tradycję, popierając zwyczaj przybierania nowego imienia. Jest to jednak dowolne. Wskazane byłoby przybranie nowego imienia świętej lub świętego, gdyby kandydat do bierzmowania przy chrzcie nie otrzymał

imienia świętego. Oczywiście nawet osoba nosząca imię świętego może wybrać nowe imię przy bierzmowaniu.

Świadek bierzmowania

Powinien być jeden świadek. Po Vaticanum II podkreśla się, że takim świadkiem powinien być chrzestny lub chrzestna (dalszy etap inicjacji). Obecnie nie jest to konieczne, aby chłopiec miał świadka męczyznę, a dziewczyna kobietę, może być to zaimenne. Oczywiście świadkiem może być ktoś spoza chrzestnych. Kandydat na świadka winien mieć ukończonych 16 lat, przyjęte sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego i jeśli jest w wieku katechizacji, ma obowiązek uczestniczyć w katechezie szkolnej. Wyjątkowo świadkami bierzmowania mogą być własni rodzice osoby bierzmowanej. Świadek ma obowiązek modlić się za swojego podopiecznego i zawsze dawać mu dobre świadectwo wiary, w razie potrzeby przychodzić z wieloraką pomocą.

Czas i miejsce udzielania bierzmowania

Obecnie wolno bierzmować w każdym czasie, szczególnie w niebezpieczeństwie śmierci kandydata. Zawsze jednak pierwszym terminem będzie Wigilia Paschalna, jeśli wówczas udziela się sakramentów inicjacji chrześcijańskiej podczas jednej liturgii. Także dobrym terminem będzie uroczystość Zesłania Ducha Świętego i cały okres wielkanocny.

Dzisiaj na ogół bierzmuje się w świątyni. Jak zawsze pierwszym miejscem sprawowania bierzmowania będzie kościół katedralny, w dalszej kolejności parafialny. W niebezpieczeństwie śmierci bierzmuje się tam, gdzie znajduje się kandydat do przyjęcia sakramentu.

ks. Stanisław Hołodok



Arcybiskup Edward Ozorowski udziela sakramentu bierzmowania w kościele Polskiej Misji Katolickiej w Bielefeld w Niemczech

ŻYCIE PISMEM ŚWIĘTYM

Tekst

Tekst *Dziejów Apostolskich* dotarł do naszych czasów w dwu wersjach. Określone są one jako recenzje. Pierwsza z nich, nazwana recenzją wschodnią, czyli aleksandryjską (od Aleksandrii w Egipcie), znajduje się w trzech najstarszych i najlepszych kodeksach: *Codex Vaticanus*, oznaczany jako B albo 03, z połowy IV wieku, *Codex Sinaiticus*, oznaczany pierwszą literą alfabetu hebrajskiego „alef” albo jako 01, również z połowy IV wieku, oraz *Codex Alexandrinus* (A lub 02), z V wieku. Jest ona nieco krótsza od drugiej, tzw. zachodniej recenzji, i uważana za „bardziej spójną z Łukasowym autografem”, czyli oryginałem.

Druga recenzja, tzw. zachodnia, była rozpowszechniona na zachodzie Europy (stąd jej nazwa), choć powstała prawdopodobnie w Syrii. Najbardziej znanym jej reprezentantem jest grecko-łaciński *Codex Bezae* (od imienia Teodora Bezy, słynnego francuskiego naukowca, który został następcą Kalwina jako duchowy przywódca Kościoła Genewskiego). *Kodeks Bezy* jest zwany inaczej *Cantabrigiensis* (od Cambridge), oznaczany jako D lub 05, a pochodzi z V wieku. Ta recenzja jest o prawie 10% dłuższa od wschodniej i zawiera różne dodatki i wyjaśnienia. Na przykład w Dz 19,9 podaje ciekawy szczegół, iż Paweł, przebywając w Efezie i prowadząc każdego dnia przez dwa lata dysputy w auli wykładowej retora Tyrannosa, czynił to „od godziny piątej do dziesiątej”, czyli między 11:00 a 16:00. Wykorzystywał zatem czas sjeisty, w którym zajęć nie prowadzono.

Niektórzy uważają tzw. recenzję „zachodnią” za próbę poprawienia „wschodniej”, choć w opinii części egzegetów szersza wersja „zachodnia” jest także Łukasowa, choć wtórna.

Gatunek literacki

Jak sama nazwa *Dziejów Apostolskich* wskazuje, gatunkiem literackim są

Dzieje Apostolskie, czyli historia Kościoła pierwotnego (II)

po prostu „dzieje” pierwotnego Kościoła i jego dwu przedstawicieli, Apostołów Piotra i Pawła. Jednak w ramach tej bogatej i barwnej historii kerygmatycznej znajdujemy również pomniejsze formy literackie, jak: opowiadania, mowy, summaria i refreny. Opowiadania, choć zajmują aż 66% *Dziejów*, nie są bynajmniej najważniejsze. Istotne są mowy, obejmujące 33% tekstu. Jest ich ponad dwadzieścia (dokładnie 24), są kluczowe dla zrozumienia narracji, interpretując różne wydarzenia. Są wśród nich mowy Piotra Apostoła, Stefana (inaczej Szczepana), pierwszego męczennika Kościoła, oraz trzy mowy Pawła, z których każda wyznacza kluczowy moment kolejnej wyprawy Apostoła. Pierwsza, wygłoszona w Antiochii Pizydyjskiej, jest skierowana do świata żydowskiego (13,16nn); druga, w Atenach na Areopagu, jest zwrócona do pogan (17,22nn); natomiast trzecią Paweł wygłasza w Milecie, a kieruje ją do przełożonych gmin chrześcijańskich z Efezu i okolic (20,18nn). Ta ostatnia jest swoistym duchowym testamentem i pożegnaniem z braćmi.

Wszystkie mowy w obecnej formie mają, oczywiście, charakter redakcyjny, nadany im przez Łukasza, a ich słuchaczami byli i są... jego czytelnicy. Opracowanie materiału nosi tu wyraźne cechy historiografii greckiej, odziedziczonej po słynnym historyku starożytności, Tukidydesie (V w. p.n.e.). Przypisuje się mu następującą dewizę: „włożyłem w usta każdego mówcy zapatrywania stosowne do danej okazji i wyraziłem tak, jak on sam, moim zdaniem, najprawdopodobniej, by je wyraził, zarazem zaś usiłowałem jak

najdokładniej podać ogólny sens tego, co rzeczywiście zostało powiedziane” (*Hist.* 1.20.1). Taką ideą kierował się również Łukasz przy redagowaniu mów, choć niewątpliwie mógł też korzystać z jakichś schematów pierwotnego przepowiadania chrześcijańskiego. Warto tu też zaznaczyć, iż w retoryce grecko-rzymskiej istniała tzw. narratio, dopuszczająca „ustawienie wydarzeń niezgodne z ich historyczną kolejnością” (W. Rakocy).

Tzw. summaria, czyli podsumowania, charakteryzują pięć pierwszych rozdziałów *Dziejów Apostolskich* (2,42nn; 4,32nn; 5,12nn). Ujmują one syntetycznie rozwój Kościoła w Jerozolimie, podkreślając wartość wspólnoty (gr. koinōnia) co do osób i dóbr oraz błogosławieństwo pokoju, którym cieszyła się gmina.

Jednostkami pomniejszymi są tzw. refreny, czyli krótkie, jednozdaniowe podsumowania w pozostałej części *Dziejów* (6,7; 9,31; 12,24; 16,5; 19,20).

Struktura dzieła

Wydaje się, że budowa *Dziejów* została oparta przez Łukasza na cytowanej przez niego wypowiedzi Jezusa: „będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (1,8). Autor bowiem przedstawia najpierw rozwój Kościoła w Jerozolimie i na terenie Judei (1,1 – 8,3), potem przechodzi do Samarii (8,4-25) i Cezarei Nadmorskiej (10,1-48), opisuje założenie Kościoła w Antiochii Syryjskiej (11,19-30), skąd wyruszą pierwsze wyprawy misyjne na zachód, najpierw pod wodzą Barnaby, a potem samego Pawła (13,1 – 14,28; 15,36 – 20,38),

by wreszcie ukazać drogę Pawła do stolicy ówczesnego świata, Rzymu (27,1 – 28,31). W ten sposób Łukasz nakreśla stopniowe rozszerzanie się Kościoła w miarę postępu ewangelizacji: przejście od świata żydowskiego poprzez pogański do chrześcijańskiego. Wyraża się w tym niewątpliwie jego założenie teologiczne.

Niektóre tematy teologiczne

W *Dziejach* widać wyraźne rozróżnienie pomiędzy dotychczasowym „ludem żydowskim”, ho laos tōn iudaion (12,11), który niejako „zatrzymał się” w wierze i radykalnie odrzuca *Ewangelię*, a nowym „ludem z pogan”, eks ethnōn laon (15,14), który tworzy sobie Bóg. Na jego czele stanie „prorok jak Mojżesz” (aluzja do Pwt 18,15nn), o którym jest powiedziane, że „każdy, kto nie posłucha tego Proroka, zostanie usunięty z ludu” (Dz 3, 22nn). Bóg usunie zatem spośród swego ludu tych wszystkich, którzy nie uwierzyli w Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego, i zbuduje nową wspólnotę wiary. Od tego momentu „lud żydowski” staje się synonimem wrogów Kościoła (poczynając od Dz 12).

Rozdział między „ludem żydowskim” a „ludem z pogan” pociąga za sobą wprowadzenie po raz pierwszy w *Dziele Łukasowym* pojęcia ekklēsia, Kościół, jako wspólnoty odmiennej od Synagogi (od Dz 5,11 aż do 20,28). Odtąd droga do poznania Boga nie wiedzie poprzez judaizm, ale wprost przez wiarę w Jezusa.

Przypieczętowaniem tej zmiany są decyzje tzw. Soboru Jerozolimskiego, który odbył się w ostatnich miesiącach 51 roku pod przewodnictwem Jakuba, pierwszego biskupa Jerozolimy i „brata Pańskiego” (nie jest to Jakub, syn Zebedeusza, który wtedy już nie żył). Przyjęto wówczas jako normę we wzajemnych relacjach między judeo- a etnochrześcijanami cztery tzw. klauzule Jakubowe: powstrzymanie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu (Dz 15,20,29). Chodziło o unikanie przez etnochrześcijan tego wszystkiego, co mogłoby ranić uczucia judeochrześcijan. Dekret był skierowany do wspólnot chrześcijańskich Antiochii Syryjskiej, Syrii i Cylicji i miał raczej charakter czasowy i lokalny. Na Zachodzie był potem interpretowany jako występujący przeciwko trzem grzechom głównym: bałwochwalstwu, zabójstwu i nieczystości.

Decyzje Soboru były przełomowe dla dalszego rozwoju chrześcijaństwa, chroniły bowiem z jednej strony tradycję judeochrześcijan i ich uczucia religijne odziedziczone po *Starym Testamencie*, a z drugiej dawały etnochrześcijanom wolność od Prawa Mojżeszowego. Były

proklezjalne, przyszłościowe i radykalne w swych ustaleniach.

Kościół przedstawiony w *Dziejach* jest wspólnotą otwartą i misyjną. Wydarzeniem przełomowym jest tu wizyta ewangelizacyjna Piotra – pod wyraźnym wpływem Bożego natchnienia – w domu poganina Korneliusza, setnika rzymskiego, w Cezarei Nadmorskiej (Dz 10). Misja wśród pogan nie jest więc wyłącznie efektem zamknięcia się żydów na osobę Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego oraz – jeszcze bardziej – na możliwość zbawienia ofiarowanego poganom (z motywu zazdrości: 13,45; 17,5), ale przede wszystkim jest wyraźną wolą Boga, zapowiedzianą już w tekstach Starego Przymierza.

Treść pierwotnego kerygmatu, czyli przepowiadania, można ująć w formułę: Jezusa, „którego wyście ukrzyżowali”, Bóg wskrzesił z martwych (motywacja na bazie Ps 16), posadził „po swojej prawicy” (czyli przywrócił do pierwotnej chwały) oraz uczynił Panem i Mesjaszem (argumenty z Ps 110). Jest On źródłem zbawienia powszechnego, a więc dostępnego zarówno dla żydów, jak i dla pogan, a dokonuje się to wyłącznie przez odpuszczenie grzechów.

„Siłą napędową”, czyli spiritus movens, wspólnoty Kościoła jest Duch Święty, który prowadzi dalej dzieło zapoczątkowane przez Jezusa, formując uczniów w prawdzie i głębszym poznaniu Boga. Pod natchnieniem Ducha tworzy się struktura kościelna (Apostołowie, diakoni, presbyteroi, episkopoi, nauczyciele, prorocy) oraz prowadzona jest misja ewangelizacyjna Kościoła (Dzień Zesłania Ducha Świętego, Sobór Jerozolimski, wyprawy misyjne Pawła).

Życie Kościoła jest ukazane głównie w tzw. summariach. Jest to życie ukryte i spokojne, przeniknięte wytrwałą modlitwą i jednością wiary, oparte o wspólnotę dóbr i chrześcijańskie caritas. Funkcją diakonów jest nauczanie i ewangelizowanie, na czele wspólnot stoją starsi, czyli presbyteroi lub inaczej episkopoi (w Dz są to terminy synonimiczne). Nauczyciele odpowiadają za przekaz wiary, a prorocy tłumaczą słowo Boże. I jedni, i drudzy tworzą łącznie zarząd Kościoła w Antiochii Syryjskiej (tzw. Pięciu z Antiochii) i mają władzę „nakładania rąk”, czyli delegowania do zadań misyjnych (tak było w przypadku wysłania Barnaby i Pawła, Dz 13,1nn). Mandat misyjny jest nie tylko wyrazem urzędu, ale przede wszystkim płynie z natchnienia Ducha Świętego. Kościół jest więc „charyzmatyczny”, a *Dzieje Apostolskie* Łukasza stają się kolejną, piątą *Ewangelią*. *Ewangelią* Ducha Świętego.

ks. Wojciech Michniewicz

SŁOWA DO MODLITWY

MODLITWA PRZED SPOWIEDZIĄ

Przybądź, Duchu Święty,
oświeć mój rozum,
abym moje grzechy należycie poznał;
pobudź moją wolę i moje serce,
abym za nie szczerze
żałował i odważnie je wyznał;
daj mi siłę do tego,
bym się z nich naprawę poprawił.

Święta Maryjo, Matko Boża,
ucieczko grzeszących,
pomóż mi
przez Twoje wstawiennictwo.
Święty mój patronie,
Aniele Stróżu mój
oraz wszyscy Święci i Aniołowie
uproszczcie mi łaskę
dobrej spowiedzi św.
Amen.

MODLITWA PO SPOWIEDZI (św. Tomasz)

Wszchemogący, miłosierny Boże,
udziel mi, proszę, tej łaski,
abym gorąco pragnął,
roztropnie szukał
i doskonale
wypełniał wszystko,
co Tobie się podoba.
Kieruj mą drogą przez świat
ku chwale Twego Imienia.
Proszę Cię o rozeznanie,
prawą wolę
i umiejętność, abym wszystko,
czego ode mnie żądasz,
wykonał tak, jak powinienem.
Niech moja droga do Ciebie
będzie prosta, pewna
i doskonała aż do końca.
Daj mi, o Panie, serce mocne,
aby nie zniziło się
do niegodnej namiętności
i nie ugięło się wobec nieszczęścia.
Daj mi serce prawe,
aby nie uwiódł go
żadne niskie pragnienia.
Udziel mi także, o Panie,
roztumu, abym poznał Ciebie;
gorliwości, abym Cię słuchał;
wierności, abym się przy końcu swoim
mógł potęczyć z Tobą.
Amen.



Wieczernik w Jerozolimie, miejsce spotkań uczniów Chrystusa po Zmartwychwstaniu.

IV. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia

Całe życie i dzieło Jezusa Chrystusa najlepiej można określić jako „bycie dla” – dla Ojca, dla ludzi, dla świata. Wyraża to najlepiej zarówno istotę Jego Osoby, jak i istotę Królestwa Bożego (por. Mk 14, 22-24). W swoim zewnętrznym i ludzkim wymiarze życie Jezusa jako Zbawiciela, Mesjasza i Pana (por. Łk 2, 11) było całkowicie służbą (Łk 22, 27). Począwszy od momentu Wcielenia aż po śmierć krzyżową i Zmartwychwstanie objawiał On bezwarunkową miłość Boga do człowieka, usuwając nieprzekraczalną wcześniej barierę grzechu, jaki oddzielał człowieka od Boga. Takiej koncepcji Boga i Zbawcy nie ma w żadnej innej religii i kulturze poza judeochrześcijańską.

Aby lepiej zrozumieć sytuację człowieka przed przyjściem Chrystusa trzeba właściwie zrozumieć naturę grzechu. W stanie pierwotnej przyjaźni człowieka z Bogiem nie istniał ból, cierpienie czy śmierć. Jednak żyjący w pierwotnej szczęśliwości i sprawiedliwości człowiek, popełniając grzech, odwrócił się od Boga i nawiązał więź ze Złym (Rz 5, 10; Kol 1, 21). Odtąd złe czyny, jakich dopuszczali się ludzie były rezultatem tkwiącej w nich wrogiej Bogu siły, którą można utożsamiać z szatanem. Dlatego odkupieńcza śmierć Syna Bożego nie była śmiercią za pojedynczy ludzki grzech, ale za jego zbiorczy skutek, czyli za grzech odwrócenia się ludzkości od Boga i przyjaźni ze Złym. Aby zmienić tę sytuację nie wystarczył głęboki i szczery żal człowieka, gdyż on nie był w stanie wyrwać go spod wpływów Złego.

Człowiek, powołany do szczęścia, ale zraniony przez grzech, potrzebuje zbawienia Bożego. Pomoc Boża zostaje mu udzielona w Chrystusie przez prawo, które nim kieruje, i przez łaskę, która go umacnia (KKK 1949).

Teologia, mówiąc o dziele dokonanym przez Jezusa Chrystusa, używa wielu terminów i pojęć nieostrych, niejednokrotnie zachodzących na siebie, choć niebędących synonimami: odkupienie, zbawienie, usprawiedliwienie, wykup, pojednanie, odrodzenie, uświęcenie, uwolnienie, darowanie grzechów, wybawienie, nowe stworzenie i inne. Tutaj weźmiemy pod uwagę termin „zbawienie”, który przywołuje czwarta prawda wiary. Jest to najbardziej ogólny, syntetyczny, a zarazem podstawowy termin.

Znaczenie greckiego słowa soteria – zbawienie (od sodzo – uzdrawiam, ocalam, ratuję, strzegę, zbawiam), a jeszcze bardziej łacińskiego salus (od salvo – leczyć, ratować, uzdrawiać na ciele, wyzwalac) oznacza zdrowie, ratunek, bezpieczeństwo, szczęście. Oba te słowa oddają głównie dwa aspekty: negatywny – ocalenie od śmierci, ratunek przed zagładą, wyzwolenie z niewoli, nieszczęście

i wroga oraz pozytywny – zachowanie przy życiu i zdrowiu, utrwalenie stanu dobra i bezpieczne przetrwanie. W języku polskim słowo „zbawić” (zbawienie) oddaje dużo więcej, gdy chodzi o znaczenie teologiczne. Zbawiać to także powodować bycie, trwanie, ciągłe istnienie (a więc i wieczne), stwarzanie, ożywanie, ochranianie. Teologiczne znaczenie tego słowa jest więc bliskie terminowi stwarzać, choć z mocniejszym akcentem na doskonalenie stworzenia, idealne istnienie człowieka, stan pełnego szczęścia, podniesienie stworzonego człowieka na najwyższy stopień, łącznie z życiem wiecznym. Jest to nie tylko uwolnienie człowieka od zła, ale również osiągnięcie przez niego najpełniejszego stopnia rozwoju i istnienia (Cz. St. Bartnik).

Tradycja narodu wybranego, bazując na doczesnym i ziemskim rozumieniu zbawienia, zawsze jednak wiązała je z Bogiem. Dla Izraelity zbawieniem był Bóg, obecny w historii i działający w stworzeniu (1 Tm 1, 1; Hbr 5, 9; 12, 2). Zbawienie nadprzyrodzone natomiast jest tajemnicą Bożą, która została objawiona w Jezusie Chrystusie. Dla chrześcijanina zbawienie to Syn Boży, który w swojej Osobie połączył naznaczony grzechem ludzki świat ze światem Bożym. Zbawienie oznacza więc przede wszystkim przywrócenie zerwanej przez grzech pierwotnej relacji do Boga, rekonstrukcję pierwotnej jedności z Bogiem, zarówno we wnętrzu człowieka, jak i w jego relacji do świata i innych ludzi. Jedność ta prowadzi do utożsamienia się z Bogiem: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi – i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1).

Opierając się na słowach św. Jana („Słowo stało się ciałem”, J 1,14), Kościół nazywa „Wcieleniem” fakt, że Syn Boży przyjął naturę ludzką, by dokonać w niej naszego zbawienia (KKK 461).

Początkiem realizacji w historii zbawczego zamysłu Boga jest Wcielenie Syna Bożego (por. KKK 1066). *Katechizm Kościoła Katolickiego* podaje cztery powody, dla których Bóg stał się człowiekiem. Są to: pragnienie zbawienia człowieka (por. KKK 457), dążenie, by poznał on miłość Boga (por. KKK 458), ukazanie ludziom wzoru świętości (por. KKK 459) oraz uczynienie ich uczestnikami Boskiej natury (por. KKK 460). Fakt przyjęcia przez Boga ludzkiej natury nadał człowiekowi niewyobrażalną wprost godność, polegającą na uczestnictwie w naturze samego Boga oraz na byciu jego dzieckiem. *Katechizm* dodaje, że „wiara w prawdziwe Wcielenie Syna Bożego jest znakiem wyróżniającym wiarę chrześcijańską: «Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus

Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga» (1 J 4,2)” (KKK 463).

Sposób odkupienia człowieka, czyli śmierć Syna Bożego, odsłania ogromną skalę zła i tragizm sytuacji, w jakiej znaleźli się grzeszni ludzie. Syn Boży, nie mając grzechu, przyjął ludzkie ciało, podległe śmierci, stał się człowiekiem i jak każdy człowiek umarł. Czy było to konieczne? Patrząc na uniżenie się Boga we Wcieleniu i na jego konanie na krzyżu, na okrucieństwo i hańbę tej śmierci, można uświadomić sobie jak głębokie musiały być więzi zła, w które szatanowi udało się wplątać człowieka, że do ich zerwania i nawiązania silniejszych konieczna była śmierć samego Boga. Bóg najpełniej okazał tu swoją miłość, co najlepiej oddają słowa Chrystusa, skierowane do Nikodema: „Tak [...] Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne” (J 3, 16). Bóg złożył w ofierze samego siebie, gdyż był to najlepszy i najskuteczniejszy sposób wyrwania człowieka ze sfery wpływu Złego. Musiało się to dokonać, aby nie tylko wymazać ludzki grzech i wykupić człowieka zaprzędanego w niewolę szatana, ale co więcej – wprowadzić człowieka w sferę Boga. Takie działanie było konieczne, aby miłość Boga mogła stworzyć przeciwwagę dla niewiasty szatana. Bóg postąpił tu zgodnie ze swoją naturą, a jednocześnie w najlepszy dla człowieka sposób (2 Kor 5, 19).

Śmierć Chrystusa na krzyżu nie była owocem przypadku, lecz – jak dowodził już św. Piotr w swojej pierwszej katechezie w dzień Pięćdziesiątnicy – cały dramat Golgoty i jego zbawienne skutki nastąpiły z „woli, postanowienia i przewidzenia Bożego” (Dz, 2,32). „Ten biblijny język nie oznacza – podkreśla *Katechizm Kościoła Katolickiego* – że ci, którzy «wydali Jezusa» byli jedynie biernymi wykonawcami scenariusza przewidzianego wcześniej przez Boga” (KKK 599). „Bóg dopuścił ich czyny wpływające z zaśpienia, by wypełnić swój zbawczy zamysł” (KKK 600).

„Kościół w ślad za Apostołami naucza, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi bez wyjątku: «Nie ma, nie było i nie będzie żadnego człowieka, za którego nie cierpiałby Chrystus»” (KKK 605).

Śmierć Boga – Człowieka miała wartość nieporównywalnie większą niż śmierć kogokolwiek innego, gdyż tylko Jego krew mogła zmyć ludzkie grzechy. Co by się więc stało, gdyby Chrystus nie umarł na krzyżu? Benedykt XVI naucza, że człowiek nie miałby wówczas pełnego dostępu do Ojca i nie wiedział, Kim naprawdę jest Bóg. Tymczasem Bóg, w zbawczej Męce swojego Syna, odnowił przymierze, które zawarł na początku istnienia świata z człowiekiem, w cierpieniu Chrystusa nadał nowy wymiar ludzkiemu cierpieniu, a w Jego śmierci przywrócił każdemu człowiekowi nadzieję życia wiecznego.

opr. TM

Ocalające spojrzenie na krzyż w chorobie

Światowy Dzień Chorego (już XXI), zwłaszcza w Roku Wiary, jest dobrą okazją do odkrywania na nowo siły i piękna wiary, by zgłębić jej treść i dawać o niej świadectwo w życiu codziennym. Zwłaszcza ludzie chorzy i cierpiący, mogą znajdować bezpieczną kotwicę w wierze, która karmi się słuchaniem Słowa Bożego, osobistą modlitwą i sakramentami.

Choroba i cierpienie samo w sobie jest brakiem i naturalnym obowiązkiem człowieka jest jego zwalczanie i sprowadzanie do minimum. Sens chorobie chrześcijanina nadaje świadomość włączenia w cierpienie Chrystusowe. „Jeśli kto chce pójść za Mną – mówi Jezus – niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (Mk 8, 34). Nie należy marnować szansy cierpienia, nie dostrzegając jego zbawczego pożytku. Jest ono zaproszeniem do współpracy z Jezusem w Jego zbawczym dziele.

Odkrycie pełnego sensu cierpienia i choroby wydaje się być niezwykle trudne. Tym bardziej, że one zaskakują człowieka niespodziewanie i najczęściej duchowo i psychicznie nieprzygotowanego na to zdarzenie. Wprawdzie cierpienie pozostanie zawsze nie do końca zgłębianą tajemnicą, to jednak może i powinno stawać się zadaniem wychowawczym. Człowiek osta-

tecnie potrafi znieść każdy ból, cierpienie, utrapienie, chorobę, jeśli tylko będzie przekonany o ich sensowności i celowości. Bóg z pewnością nie chce zła dla człowieka, tym bardziej nieszczęścia, cierpienia i choroby. Jeśli jednak je dopuszcza, to potrafi nadać i tym wydarzeniom negatywnym i niezrozumiałym sens głębszy i pozytywny. Tylko w świetle wiary można odkryć i odnaleźć ten głębszy sens i wartość cierpienia i choroby. Wiara pozwala nam dostrzec w cierpieniu nie tylko zawarte zło, ale także swoiste wezwanie moralne, a nawet szczególny rodzaj daru Bożego.

Tak więc, wychowywać siebie lub kogoś do przeżywania cierpienia po chrześcijańsku to przede wszystkim wiązać je z krzyżem Chrystusa. Krzyż – znak miłości, jest również znakiem zwycięstwa nad wszelkim cierpieniem. My nie modlimy się oczywiście do krzyża, czy obrazka, ale za ich pośrednictwem zwracamy się do Boga.

Krzyż od początku chrześcijaństwa jest chyba najmocniejszym i najpełniejszym znakiem naszej wiary. Jest znakiem największej Miłości, jaką zostaliśmy ukochani, znakiem poświęcenia Boga dla nas. W jednej z tradycyjnych pieśni kościelnych śpiewamy: „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka. (...) Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie, w bo-

leści sercu zadanej”. Krzyż pokazuje nam jak bardzo zostaliśmy umiłowani! Miłością bez miary, największą! Każde spojrzenie na krzyż powinno zatem owocować radością z tego, jak bardzo jesteśmy kochani przez Boga. Jako chrześcijanie mamy „nieść krzyż naszej choroby” z Jezusem Chrystusem. Oznacza to, że wraz z Chrystusem mamy odebrać naszej chorobie tę moc zła niszczącego i wykorzystać ją jako szansę do dobrego, zachowując ufność wobec Boga i miłość względem ludzi.

Chrześcijaństwo nie dąży do cierpienia, nie uważa go za cel. Wszelki trud i ból przez grzech człowieka zostały wpisane w jego życie. Jednak Pan Bóg ze wszystkich go potrafi wyprowadzić dobro – również z naszego cierpienia, dlatego często ma ono dla nas pozytywny skutek – pomaga zbliżyć się do Boga i doskonalić w miłości. Przez nie człowiek chory może stać się innym człowiekiem. Być może Bóg daje cierpienie (niekoniecznie fizyczne), abyśmy mogli bardziej poznać, zbliżyć się i doskonalić w miłości do Niego i bliźniego. Bardzo ważna jest więc wiara dla osób, które pod ciężarem cierpienia i choroby zbliżają się do Pana. W spotkaniu z Nim mogą rzeczywiście doświadczyć, że kto wierzy, nigdy nie jest sam! Bóg bowiem w swoim Synu nie zostawia nas samych z naszymi niepokojami i cierpieniami, ale jest z nami, pomaga nam je znosić i pragnie uzdrowić do głębi nasze serce (por. Mk 2, 1-12).

Są takie rodzaje cierpienia, które trzeba przyjąć, bo człowiek nie potrafi od nich w żaden sposób uciec, jak np. choroba czy odejście kogoś bliskiego. Bóg chce nam jednak w nich ulżyć. Przede wszystkim nadaje temu sens, pozwala nam pomagać innym przez ofiarowanie naszego trudu, stawia na naszej drodze ludzi, którzy pomagają nam uśmierzyć ból (wielu takich spotyka się w hospicjum, a zwłaszcza w hospicjum dziecięcym). Otoczenie, posługując chorem, uczy się bezinteresownej i ofiarnej miłości.

Cierpienie może też uczyć realizmu życia i życiowej mądrości, aby człowiek nie ulegał złudnym i pozornym wartościom. Dla wielu choroba jest okazją odnalezienia zagubionej drogi do Boga, a dla innych łożo boleści staje się ołtarzem ofiarnym, na którym składają swoje udrczenie za zbawienie siebie i bliźnich. Cierpienie znoszone z miłością i dla miłości przynosi wiele innych owoców: wynagradza za nasze grzechy, oczyszcza duszę, pogłębia i umacnia charakter i buduje osobowość. Cierpienie łącone z ofiarą Chrystusa na krzyżu jest ocalające. Patrzymy więc na krzyż w chorobie i cierpieniu.

ks. Adam Skreczko



Gloria victis...

W 150. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego

22 stycznia 2013 roku minęło 150 lat od momentu, kiedy Centralny Komitet Narodowy ogłosił w Warszawie manifest, nawołujący Polaków, Litwinów i Rusinów do wspólnej walki o wolną i niepodległą Polskę w jej przedrozbiorowych granicach. Antyrosyjski dokument był de facto rozpoczęciem narodowego powstania, nazwanego później styczniowym. Podczas tej największej w naszych dziejach insurekcji doszło do ponad 1200 partyzanckich potyczek i bitew. Walki toczące się na obszarze Królestwa Polskiego, Litwy i Białorusi zakończono dopiero jesienią 1864 roku.

Na wybuch powstania złożyło się wiele czynników. Odrodzeniu nastrojów niepodległościowych sprzyjały wydarzenia ogólnoeuropejskie (Wiosna Ludów w latach 1848-1849), w których licznie brali udział także polscy emigranci. Inną przyczyną była przegrana Rosji w wojnie krymskiej (1853-1856), która obnażając słabość państwa skłoniła cara Aleksandra II do przeprowadzenia szeregu reform. Cesarz złagodził politykę represji na terenie Królestwa Polskiego, rozpoczętą po stłumieniu Powstania Listopadowego w 1831 roku. Zniósł stan wojenny, ogłosił amnestię, ograniczył cenzurę i zezwolił w 1857 roku na otwarcie w Warszawie szkoły wyższej (Akademii Medyko-Chirurgicznej).

Polacy na fali tzw. odwilży posewastopolskiej zintensyfikowali tworzenie organizacji konspiracyjnych, początkowo w ośrodkach akademickich Rosji: Kijowie, Moskwie i Petersburgu, następnie również w stolicy Królestwa Polskiego. Przejawami działalności spiskowej były manifestacje patriotyczne, celebrujące rocznice narodowe i przebiegające w nastroju religijnym uniesienia. W Warszawie pierw-

sza z nich miała miejsce 11 czerwca 1860 roku, w trakcie pogrzebu Katarzyny, wdowy po jednym z dowódców Powstania Listopadowego, gen. Józefie Sowińskim (1777-1831).

Aleksander II nakazał bezwzględne tłumienie wszelkich wystąpień patriotycznych. W konsekwencji



Artur Grottger, Bitwa, 1863 r.

27 lutego 1861 roku zabito 5 uczestników manifestacji studenckiej na Krakowskim Przedmieściu. Protest przeciwko likwidacji Towarzystwa Rolniczego w kwietniu 1861 roku pochłonął ponad 100 ofiar. Starając się pohamować nastroje rewolucyjne w Warszawie, cesarz reaktywował w 1862 roku Radę Stanu Królestwa Polskiego, powierzając hr. Aleksandrowi Wielopolskiemu (1803-1877) przeprowadzenie programu reform. Efekt był jednak odwrotny do zamierzonego. Liczne demonstracje w większych miastach Królestwa Polskiego i Ziemi Zabrzanych (m.in. w Kownie, Wilnie i Grodnie) spowodowały wprowadzenie 11 października 1862 roku stanu wojennego w całym kraju. Chcąc zapobiec wybuchowi powstania, Wielopolski zarządził na styczeń 1863 roku

termin poboru do armii carskiej (tzw. branka), w ramach którego planowano wcielić do wojska na wieloletnią służbę ponad 10 tys. osób. W tych okolicznościach Centralny Komitet Narodowy zdecydował o rozpoczęciu insurekcji nocą z 21/22 stycznia 1863 roku.

W latach poprzedzających opisywane wydarzenia kształtowały się stronnictwa, odmiennie zapatrujące się na polską drogę do niepodległości. Umiarkowani „biali” grupowali liberalne ziemianstwo i bogate mieszczaństwo negatywnie nastawione do walki zbrojnej. Pokładali nadzieję w dyplomatycznych pertraktacjach i liczyli na interwencję państw zachodnich, dążąc do odzyskania autonomicznego Królestwa Polskiego, z własną administracją i wojskiem. Z „białymi” związani byli m.in. hr. Andrzej Zamoyski i bankier Leopold Kronenberg.

Drugie ze stronnictw, radykalni „czerwoni”, skupiło luźne grupy spiskowców przygotowujących powstanie. „Czerwoni” starali się pozyskać do walki chłopów, postulując przeprowadzenie ich uwłaszczenia bez odszkodowania dla

właścicieli. W 1862 roku organizacja liczyła przeszło 20 tys. ludzi, głównie mieszczan, studentów, robotników i rzemieślników. W stronnictwie uczestniczyło również wielu duchownych. Od czerwca 1862 roku „czerwonymi” kierował Centralny Komitet Narodowy, rozciągający swą działalność na obszar trzech zaborów. W ramach rozszerzania się ruchu powoływano kolegialne władze prowincjonalne.

W manifestie z 22 stycznia 1863 roku Centralny Komitet Narodowy ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym. Nawoływał do udziału w powstaniu, głosząc równe prawa obywatelskie dla wszystkich bez względu na pochodzenie społeczne i etniczne oraz oddając chłopom uprawianą przez nich ziemię na własność. Dyktatorem powstania został działacz „czerwonych”, gen. Ludwik Mierosławski (1814-1878). Pierwsze uderzenia powstańców na garnizony rosyjskie w większości odparto z powodu niedostatecznego uzbrojenia. W różnych częściach kraju rozpoczęto koncentrację ochotników i ich szkolenie. Po klęskach powstańców pod Krzywosądzą i Nową Wsią w lutym, Mierosławski wyjechał za granicę.

„Biali” przystąpili do insurekcji dopiero w marcu, po obietnicy poparcia ze strony cesarza Francji, Napoleona III. Nowym dyktatorem ogłosił się związany z „białymi” gen. Marian Langiewicz (1827-1887), który po zwycięstwach pod Chrobrzem i Grochowiskami (17-18 marca 1863 roku) opuścił oddziały i został aresztowany w Galicji. Władza znalazła się w rękach rezydującego w Warszawie tajnego Rządu Narodowego. Przywrócił on podział administracyjny Królestwa z 1816 roku na 8 województw. Na czele województw stali mianowani przez Rząd Narodowy cywilni naczelnicy, którym podlegali naczelnicy powiatowi. Ponadto powołano naczelników miejskich i komisarzy wojskowych. Powstała rozgałęzioną sieć administracji,

policji, sądów i prasy, dbająca o zabezpieczenie środków materialnych na potrzeby powstania.

Wbrew nadziejom, Francja, Wielka Brytania i Austria ograniczyły swe działania tylko do wysłania not dyplomatycznych w sprawie insurekcji, odrzuconych jednak przez Rosję. W tych okolicznościach „biali” wycofali się z władz powstańczych. We wrześniu 1863 roku kierownictwo ponownie objęli „czerwoni”, a w październiku dyktatorem został gen. Romuald Traugutt (1826-1864). Liczył on na wybuch wojny rosyjsko-francuskiej i planował wznowienie walk wiosną 1864 roku. W styczniu 1864 roku przygotowywał powołanie pospolitego ruszenia chłopów. Aresztowanie Traugutta w kwietniu 1864 roku było jednym z najważniejszych czynników, które przesądziły o upadku powstania.

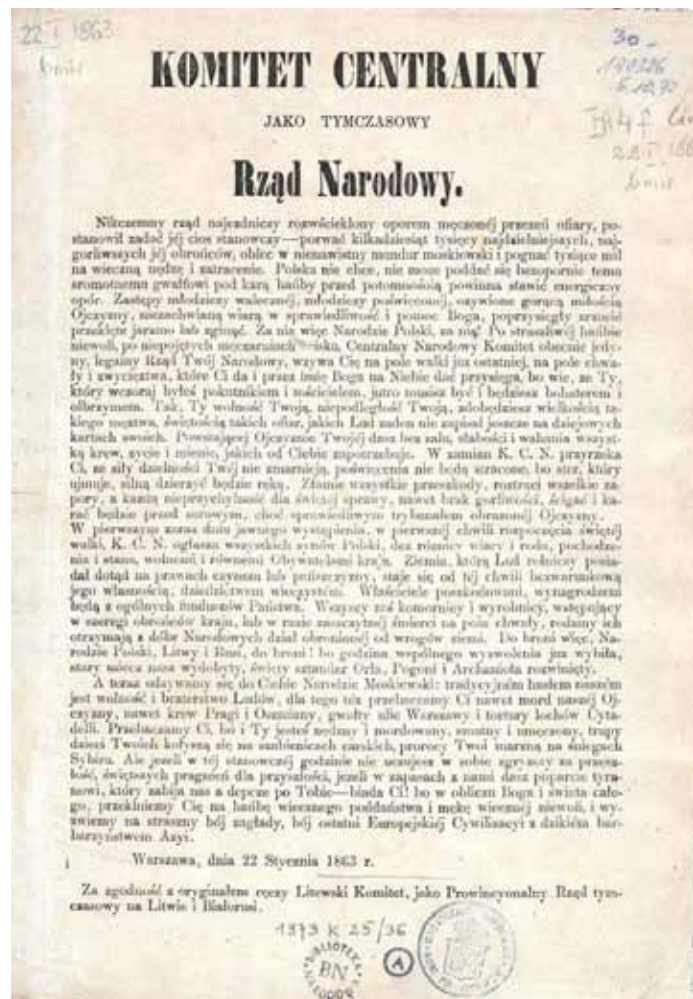
Działania powstańcze objęły całe Królestwo Polskie, znaczną część Litwy oraz Wołyn i trwały z większą intensywnością ponad rok. Po początkowych sukcesach powstańcy zaczęli ulegać przeważającym siłom zaborcy. W celu stłumienia walk do Królestwa ścignięto 340 tys. żołnierzy rosyjskich. Chłopi, którzy zaangażowali się w działania partyzanckie, w większości opuścili szeregi po ogłoszeniu 2 marca 1864 roku przez cara Aleksandra II dekretu uwłaszczeniowego. W lutym 1864 roku Rosjanie rozbili pod Opatowem polskie oddziały z Gór Świętokrzyskich, a także partie operujące na Podlasiu. Do kwietnia na Kielecczyźnie walczyło zgrupowanie gen. Józefa Hauke-Bosaka, a w Lubelskiem, po wycofaniu z Grodzieńszczyzny, działali powstańcy pod dowództwem Walerego Wróblewskiego. Przez obstawione wojskami Prus i Austrii granice do Królestwa nie mogli przedostać się nowi ochotnicy. Do grudnia 1864 roku walczył ostatni oddział powstańczy ks. gen. Stanisława Brzóska na Podlasiu.

Skutki upadku powstania odznaczyły się piętnem na tysiącach polskich rodzin.

Oprócz trudnej do oszacowania liczby poległych, w latach 1863-1867 zesłano w głąb Rosji ponad 30 tys. osób. Część została skazana na katorgę, większość na wieloletnie osiedlenie. Korzystając z amnestii syberyjscy zesłańcy zwykle nie odbywali kary w całości, jednak resztę życia często spędzali pod nadzorem policyjnym z dala od rodzin.

Do zachodniej Europy wyjechała kolejna fala emigrantów, ilościowo porównywalna w Wielką Emigrację z czasów Powstania Listopadowego. Za pomoc powstańcom niemal 4 tys. majątków szlacheckich w Królestwie Polskim i na Litwie zostało skonfiskowanych i zlicytowanych. Po 1864 roku zniesiono resztki autonomii Królestwa. Pod nazwą Kraj Przywiślański zostało objęte polityką wzmoczonej rusyfikacji, która miała zunifikować go z resztą Imperium Rosyjskiego w myśl zasady: „jedna religia, jedna narodowość, jedna władza”. W 1867 roku dokonano nowego podziału administracyjnego, usunięto język polski z życia publicznego i szkół, a w 1874 roku stanowisko namiestnika zastąpiono generał-gubernatorem.

Upatrując przyczyn „niepokorności” Polaków w działalności Kościoła katolickiego, władze rosyjskie objęły przesładowaniami duchowieństwo. Częściowo represje, które dotknęły kapłanów w Królestwie Polskim, już od dawna były rzeczywistością Kościoła na Ziemiach Zabrzanych. Liczni duchowni podzielili losy więźniów i syberyjskich zesłańców. Skasowano prawie wszystkie klasztory, zamieniając je – w najlepszym razie – na parafie zarządzane przez kler diecezjalny. W 1865 roku rząd skonfiskował dobra kościelne, w zamian wyznaczając księżom wypłacane ze skarbu pensje. Od 1867 roku polscy biskupi nie mogli kontaktować się z papieżem, podlegając władzy Kolegium Duchownego w Petersburgu. Ograniczono mobilność kapłanów, stopniowo wprowadzano restrykcje



zabraniające publicznych przejawów kultu religijnego poza świątyniami. Konsekwencją represji popowstaniowych była także likwidacja Kościoła unickiego w Królestwie Polskim (1875 roku).

Po upadku powstania przynębieni klęską i represjami Polacy skupili się na szukaniu winnych, a wielu porzuciło konspirację i walkę zbrojną jako drogi do osiągnięcia niepodległości. Mimo to, tradycja powstańcza przeplatała się po cichu w rodowych pamiętnikach, wierszach czy sztuce i kształtowała pokolenie, któremu dane było doczekać roku 1918. Na początku XX wieku wspomnienie Powstania Styczniowego ożyło w pamięci zbiorowej. W 1913 roku pisano: „Dopiero z historycznej oddali następne obaczyły pokolenia, że styczniowy bój nie kłutwą, ale błogosławieństwem był dla narodu, dla poczucia polskiej świadomości państwowej, dla

rozbudzenia ducha narodowego w najszerzych warstwach”. Po odzyskaniu niepodległości w 1919 roku weterani powstania zyskali uprawnienia żołnierzy Wojska Polskiego i cieszyli się publicznym szacunkiem. W odrodzonym państwie możliwe było uroczyste celebrowanie powstańczych rocznic. Jeden z ostatnich powstańców, Feliks Bartczuk, zmarł dopiero w 1946 roku. Obchodzony w tym roku w całym kraju jubileusz 150. rocznicy wybuchu powstania udowodnia, że spełniły się słowa, wygłoszone przez emigracyjnego literata i działacza niepodległościowego, Wacława Gąsotwta (1844-1920), który podczas świętowania w Paryżu 15. rocznicy niepodległościowego zrywu, powiedział: „Powstanie wasze (...) pozostanie w pamięci narodu, jako najsilniejszy może dowód żywotności patriotyzmu polskiego”.

Marta Wróbel

Akcja Katolicka

W tym miesiącu postanowiliśmy przedstawić naszym Czytelnikom stowarzyszenie Akcja Katolicka – stowarzyszenie katolików świeckich oparte o struktury Kościoła. Akcja Katolicka powstała w 1928 roku z inicjatywy papieża Piusa XI, jednak akcję katolicką (pisaną małą literą) rozumianą jako aktywność apostolską wiernych świeckich zaproponował wcześniejszy papież, Pius X. Od początku powstania Akcji Katolickiej towarzyszyło zadanie: budowanie państwa sprawiedliwości społecznej, opartej na nauczaniu Kościoła. Akcja Katolicka spełnia w parafii szczególną rolę jako najbliższa proboszczowi wspólnota, wypełniająca misję apostolską Kościoła. Jest to jedyne stowarzyszenie świeckie o tak ścisłej współpracy z hierarchią kościelną.

Rozmowa
z ks. prał. Tadeuszem Żdanukiem,
asystentem Kościelnym Akcji
Katolickiej Archidiecezji
Białostockiej
i Teresą Niewińską,
prezes Akcji Katolickiej
Archidiecezji Białostockiej

– Proszę przybliżyć cele działalności Akcji Katolickiej?

T.Ż.: Parafia to wspólnota wspólnot. Wspólnota ma być zaczynem życia religijnego w parafii. Szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która przyniosła w Polsce przedwojennej tyle owoców. 13 stycznia 1993 roku Jan Paweł II wezwał do reaktywowania Akcji Katolickiej i powiedział: „bez niej infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna”. Jeżeli poczuwam się do odpowiedzialności za swoją rodzinę, parafię, pracę, miasto, Kościół – to moje miejsce jest w Akcji Ka-

tolickiej. W Roku Wiary mamy przed sobą zadanie nowej ewangelizacji – czyli niesienia Chrystusa ludziom, którzy Go nie znają, którzy od Niego odeszli, oraz niesienie Go do wszystkich dziedzin życia ludzkiego. To zadanie ma spełniać każdy z nas, wszystkie wspólnoty i przede wszystkim Akcja Katolicka, ponieważ naszym celem jest formacja ludzi świeckich, działalność apostolska i ewangelizacyjna prowadzona w sposób zorganizowany, mamy budować jedność, przeciwstawiać się złym siłom, działającym przeciwko Kościołowi. Akcja Katolicka to organizacja wierzących ludzi świeckich działających na płaszczyźnie rodzinnej, kulturowej, społecznej, a także politycznej. Proszę się nie bać słowa: polityka. Jan Paweł II powiedział, że polityka to troska o dobro wspólne i zabezpieczenie tego dobra.

– Jak wygląda formacja w Akcji Katolickiej?

T.Ż.: Za formację odpowiada ksiądz proboszcz, są materiały formacyjne na każdy rok duszpasterski, gdyż Akcja Katolicka wchodzi w formację na dany rok przy ścisłej współpracy z Episkopatem Polski. Każdego miesiąca odbywa się taka formacja, również przez osobistą formację, czytanie dokumentów Kościoła. Członek Akcji Katolickiej formuje najpierw siebie, by potem być świadkiem w życiu osobistym, społecznym, rodzinnym, w życiu parafii.

T.N.: Każdego miesiąca członkowie uczestniczą we wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu, we Mszy św. oraz w spotkaniu. Naszym obowiązkiem, oprócz tej formacji ustalonej, jest czytanie *Pisma Świętego*, raz w tygodniu przeczytanie jakiegoś artykułu o tematyce religijnej, modlitwa osobista, uczestnictwo we Mszy św., czyli pogłębianie swojej wiary.

– Ile lat działa Akcja Katolicka?

T.N.: Niedawno przeżywaliśmy 15. rocznicę reaktywacji Akcji Katolickiej w naszej Archidiecezji. Przez te wszystkie lata ogromnym wsparciem był dla nas ksiądz asystent Tadeusz Żdanuk, który od początku towarzyszył Akcji Katolickiej w Archidiecezji Białostockiej. Kładł główne podwaliny tego stowarzyszenia w Archidiecezji Białostockiej, brał udział przy tworzeniu wszystkich parafialnych oddziałów i nadal bardzo aktywnie uczestniczy we wszystkich spotkaniach, służy radą i pomocą.

– Jakie inicjatywy podejmuje Akcja Katolicka?

T.Ż.: Akcja Katolicka jest organizatorem: Dni Kultury Katolickiej, Festiwalu Pieśni i Piosenki Religijnej oraz Festiwalu Muzyki Kościelnej Archidiecezji Białostockiej, w ramach którego odbywa się Ogólnopolski Konkurs Młodych Organistów. Piękną inicjatywą sprzed lat było Wesele Wesel – czyli spotkania wszystkich par, które miały przyjęcia weselne bez alkoholu. Wieloletnią tradycją Akcji Katolickiej był Wojewódzki Przegląd Jasełek. Ostatnią inicjatywą Akcji Katolickiej jest modlitwa za parlamentarzystów. Członkowie Akcji Katolickiej całej Polski zostali poproszeni o modlitwę za wszystkich parlamentarzystów. Każda diecezja modli się za określone osoby z parlamentu. W naszej Archidiecezji modlimy się za ośmiu parlamentarzystów. Nie znamy ich imion i nazwisk, ani opcji politycznej. Jest to wiadome Panu Bogu. Mamy około czterdziestu osób, które codziennie modlą się za tę grupę. Jeszcze jedną inicjatywą jest modlitwa ekspiacyjna, za zniewagi Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Członkowie grupowo lub indywidualnie

podejmują taką modlitwę przez dwadzieścia dni. Jest to Różaniec – każdego dnia jedna Tajemnica. Oddział w parafii św. Rocha podjął decyzję o modlitwie zbiorowej na comiesięcznych spotkaniach formacyjnych. Będzie to trwało przez 20 kolejnych spotkań.

– Czy podejmujecie działania na rzecz rodziny?

T.N.: Nasza troska o rodzinę wybrzmiewa w wielu inicjatywach. Najbardziej jest to widoczne w czasie Dni Kultury Katolickiej, Festiwalu Pieśni i Piosenki Religijnej oraz Festiwalu Muzyki Kościelnej Archidiecezji Białostockiej. Organizujemy konkursy plastyczne, literackie dla dzieci



i młodzieży, spotkania z autorami książek dla dzieci i dorosłych. Mieliśmy np. bardzo ciekawe spotkanie z panią Lusią Ogińską – poetką i jej dziećmi, sympozja, konferencje, dyskusje panelowe. Staramy się działać w sferze rodziny, kultury, polityki. Ważne zadanie Akcji Katolickiej to wychowywanie, przekazywanie wiary, żywej wiary. Ostatnio mówi się często o tym, że w polskich katolikach jest taki duży potencjał, ale to wszystko śpi. Trzeba obudzić tego olbrzyma, wtedy Kościół ożyje i będzie żył. Dlatego tak ważna jest nowa ewangelizacja.

rozmawiała **Anna Iwanowska**



ŚWIĘTO PATRONALNE

Święto patronalne Akcji Katolickiej przypada w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, a patronem Akcji Katolickiej jest św. Wojciech. Głównym zadaniem, które towarzyszyło przy powstawaniu Akcji Katolickiej, było odnowić wszystko w Chrystusie, czyli zaprosić Chrystusa do wszystkich dziedzin życia. Członkowie Akcji Katolickiej wyznają, że Chrystus jest ich Panem i Królem, zapraszają Chrystusa do swojego życia i stawiają Go na pierwszym miejscu we wszystkich dziedzinach swojego życia po to, aby wszystko w ich życiu było ustawione na właściwym miejscu.

NABÓR CZŁONKÓW AKCJI KATOLICKIEJ

Proboszcz w parafii powinien wyszukiwać osoby, które nie są w żadnej wspólnotie kościelnej, a są ludźmi dobrej woli. Zaprasza ich na spotkanie. Następnie odbywają tzw. staż kandydacki. Według statutu to roczny staż, który proboszcz może skrócić, jeśli osoba jest znana, prowadzi życie duchowe, udziela się w parafii. Potem osoba, która chce być członkiem Akcji Katolickiej, wypełnia deklarację, która zostaje potwierdzona przez asystenta kościelnego. Podczas posiedzenia Zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej przyjmuje się nowego członka. Ksiądz proboszcz powinien ogłosić w parafii, że dana osoba została członkiem Akcji Katolickiej. Osoba ta otrzymuje legitymację i znaczek, najczęściej zostają one uroczystie wręczone przez biskupa w patronalne święto Chrystusa Króla Wszechświata.

CODZIENNA MODLITWA CZŁONKA AKCJI KATOLICKIEJ

Bądź uwielbiony Boże za łaskę Chrztu św., dzięki której otrzymałem dar wiary i stałem się członkiem Twojego mistycznego ciała – Kościoła Świętego. Dziękuję Ci Panie, za powołanie mnie do apostolstwa i umocnienie mnie w nim. Dziękuję Ci Boże, za obdarzenie mnie charyzmatem głoszenia Dobrej Nowiny współczesnemu człowiekowi w łączności z moim biskupem i proboszczem. Przeżywam wielkość mego powołania, lecz uświadamiam sobie także słabość i kruchość moją. Dlatego proszę Cię, Boże, Stwórcu i Królu Wszechświata, byś wspierał mnie w budowaniu Twojego Królestwa. Spraw, bym czynnie uczestniczył w życiu Kościoła i Ojczyzny.

Dodawaj mi sił i mądrości, bym modlitwą i apostolską działalnością uświęcał moje życie osobiste i rodzinne, pracę, wypoczynek i całe życie społeczne.

Ześlij, proszę, światło Ducha Świętego, bym Twoją pomocą wsparty potrafił formować siebie i innych w duchu Ewangelii i nauki Kościoła Katolickiego. Spraw, abym apostołując w Akcji Katolickiej był dyspozycyjnym, wiernym podjętym postanowieniom, gotowym do wyrzeczeń i wytrwałym w przeciwnościach. Przez Chrystusa, Pana Naszego. Amen.

Matko Kościoła – módl się za nami.

Święty Wojciechu, Patronie Akcji Katolickiej – módl się za nami.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



KOCHAM nie tylko od święta

Dorota – położna, bardzo wrażliwa i czuła osoba, która chętnie i bezinteresownie pomaga innym. Jako wolontariuszka w białostockim hospicjum przy ul. Sobieskiego zajmowała się osobami cierpiącymi. Mateusz – informatyk, były alumn I roku seminarium. Państwo Borowsy od 13.10.2012 r. są szczęśliwym małżeństwem. Dziś odkrywają przed nami tajemnicę swojej miłości.

– Wróćmy pamięcią do chwili, w której pierwszy raz się ujrzeliście. W jakich okolicznościach się poznaliście?

Mateusz: No to zaczynamy od początku. Jak to z tym było... Za górami za lasami żyła sobie skromna i łagodna dziewczynka imieniem Dorotka i czekała na swojego księcia z bajki...

U nas było jednak troszkę inaczej. Oboje, zaangażowani w działanie na potrzeby innych, nie myśleliśmy o układaniu sobie życia z „drugą połówką”. I właściwie tym Dorota najbardziej mnie uwrękla – kochanym, dobrym sercem. Po raz pierwszy spotkaliśmy się w hospicjum, w którym pracowała. Ja byłem wtedy na innej drodze życia, będąc nie do końca do niej przekonany. Jako alumn I roku seminarium miałem pod opieką 23-letniego Krystiana, którego odwiedzałem co niedzielę w hospicjum. I któregoś razu, kiedy siedziałem obok Krystiana, od pokoju weszły dwie bardzo wesołe i uśmiechnięte dziewczyny. Jedną z nich była właśnie Dorota. Bardzo miła, życzliwa, pełna dobroci – to tylko niektóre cechy, ale zauważalne i odczuwalne już w chwili pierwszego kontaktu.

Dorota: Ja w zasadzie pamiętam inny moment naszego poznania, choć nie zaważył on na naszej wspólnej drodze życia. Było to w wakacje 2007 roku. Wyjechaliśmy do Władysławowa jako wychowawcy kolonijni Caritas Białystok, aby opiekować się dziećmi z ubogich rodzin. Tam miałam okazję poznawać Mateusza przez całe dwa tygodnie w różnych sytuacjach. Właściwie wyjazd do Władysławowa stworzył nas na bliższe poznanie się po powrocie do domu. Był to czas po spotkaniu w hospicjum. Mateusz wówczas nie zwrócił mi jeszcze w głowie. Był to ułożony, miły chłopak z nałożoną grzywką, a to wcale nie był mój typ mężczyzny (poza umiejętnością gry na gitarze rzecz jasna), zresztą był przecież w seminarium, więc o czym tu rozmawiać.

– Jakie emocje i uczucia towarzyszyły temu przeżyciu?

Mateusz: Podobno istnieje miłość od pierwszego wejrzenia, jednak nam to się nie przydarzyło. Jak już powiedziałem wcześniej, Dorota zrobiła jednak na mnie

bardzo dobre wrażenie. Po prostu fantazyjnie się z nią rozmawiało. Odniosłem wrażenie, że to mogłaby być moja bratnia dusza, z którą mógłbym rozmawiać naprawdę o wszystkim. Kogoś takiego zawsze mi brakowało. Czas tego spotkania minął bardzo szybko (wszystko co dobre szybko się kończy). W tym przypadku powiedzenie to pasuje idealnie. Zanim się obejrzelśmy, trzeba było już kończyć spotkanie. Ale muszę powiedzieć, że mimo bardzo pozytywnego wrażenia, jakie zrobiła na mnie Dorota, moje myśli nie były zaprzątnięte jej osobą. W seminarium spędzałem natomiast długie godziny na modlitwie, rozeznając swoją życiową drogę oraz ucząc się rozmawiać z Panem Bogiem. W konsekwencji po I roku seminarium zrezygnowałem z drogi kapłaństwa i rozpocząłem studia informatyczne na UwB, co otworzyło szansę na poznanie mojej „drugiej połówki”.

Dorota: Zawsze marzyłam o mężczyźnie, który wieczorami przyszywałby mi do poduszki na jakimkolwiek instrumencie. I moje marzenie w pewnym sensie się spełniło. Mateusz imponował mi swoją grą na gitarze, szczególnie swoją własną twórczością, którą prezentował wieczorami w animatorówce, kiedy już wszystkie dzieci słodko spały. Zauważyłam w nim delikatność, czułość, wrażliwość, dobre serce. Wszystko to dało się zauważyć, kiedy opiekowałam się swoimi podopiecznymi. Był też pomysłowy i kreatywny. Lubiłam jego specyficzne poczucie humoru. Aczkolwiek głębsze uczucia pojawiły się zdecydowanie później.

– Jak długo jesteście już parą?

Mateusz i Dorota: Ile to już minęło... Będzie już chyba niecałe 5 lat z kilkoma małymi przerwami.

– Mamy miesiąc luty, w którym przypada coroczne święto zakochanych. Czy w walentynki robicie coś wyjątkowego? Co myślicie o tym dniu?

Mateusz i Dorota: Walentynki są dla nas w zasadzie normalnym dniem, niestety jeszcze nie wolnym od pracy. Czy robimy coś wyjątkowego? Odpowiedź na to pytanie jest banalnie prosta – nie, i nie dlatego, że jest to wyraz naszego sprzeciwu wobec tych wszystkich mężczyzn, którzy właśnie w tym dniu chcą sprawić miłą niespodziankę swoim wybrankom. My po prostu każdego dnia staramy darzyć się nawzajem uczynkami miłości, którą świat promuje w walentynki poprzez reklamy serduszek, pluszowych misiów i tandetnych pocztówek z napisem „I LOVE YOU”, jakby już nasze polskie zwyczajne i zarazem nadzwyczajne „KOCHAM CIĘ” nie było wystarczające. A przecież miłość to nie żadne uczucia wyrażone poprzez ceko-



ladki w serduszkach, ale miłość to codzienne poświęcenie dla szczęścia i dobra drugiej osoby. I to nie są puste słowa. Zrozumie je naprawdę jednak tylko ten, kto prawdziwie otwiera swoje serce przed drugim człowiekiem, bo miłość jest tym większa im więcej się dzielimy tym, co mamy.

– Co sprawia, że Wasza miłość nie gaśnie?

Mateusz: No cóż, ja np. w walentynki przebiegam się za supermana – pomysł żony, a wiadomo, że w małżeństwie trzeba słuchać się żony. A tak na poważnie...

Po pierwsze – codzienna wspólna modlitwa i Eucharystia. Do kogo mamy się zwracać o umocnienie miłości, jeśli nie do samego Źródła i Dawcy prawdziwej miłości – Boga Ojca. Wielokrotnie, kiedy byliśmy w gorszych nastrojach lub po prostu posprzecaliśmy się, wtedy pomagała właśnie modlitwa. Eucharystia natomiast pomaga nam w codziennej walce z własnym egoizmem i pychą, co dla miłości stanowi największą przeszkodę. Wszelkie małżeńskie sprawy staramy się wspólnie rozwiązywać, po drugie – zwyczajne codzienne bycie razem. Wspólne wyjazdy, spacer. Dzielenie się każdym dniem ze wszystkimi jego smutkami i radościami, co buduje także zaufanie do siebie nawzajem, po trzecie – spotkania z przyjaciółmi. Prawdziwi przyjaciele są nieocenioną pomocą w trudnych chwilach. To oni pomagają wzrastać w miłości, wspierając nas w walce ze słabościami, po czwarte – okazywanie uczuć. Kto kocha, ten stara się to nieustannie okazywać poprzez różne gesty. Ja swojej żonie oprócz czułych słów (tego przecież potrzebują kobiety) staram się także często ją przytulać i obdarowywać pocałunkami. Ten fizyczny wyraz miłości umacnia jedność między nami.

rozmawiała **Emilia Abłażewicz**

W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA



Nowy sprzęt w Wypożyczalni Sprzętu Medycznego Caritas

Dwadzieścia nowych łóżek sterowanych pilotem oraz 5 nowych koncentratorów tlenu otrzymała białostocka Caritas w darze od Caritas Polska. Środki na ten



cel pochodzą z odpisów 1%, jakie polscy podatnicy przeznaczali na rzecz Caritas Polska. Sprzęt zasili Wypożyczalnię Sprzętu Medycznego im. św. Łukasza działającą od 18 października 2011 roku przy parafii pw. św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku. Wypożyczalnia została powołana w celu pomocy osobom niepełnosprawnym w dostępie do sprzętu rehabilitacyjnego.

Placówka posiada obecnie 45 nowoczesnych łóżek sterowanych pilotem, które zostały zaprojektowane z myślą o osobach niepełnosprawnych, wymagających długoterminowej opieki; są praktyczne i wygodne zarówno dla pacjentów, jak i ich opiekunów.

Wypożyczania oferuje także koncentratory tlenu, łóżka szpitalne zwykłe, chodziki, trój- i czwórnogi, wózki. Sprzęt medyczny jest wypożyczany za niewielką opłatą, która pozwala utrzymać go w dobrym stanie technicznym. Ze sprzętu mogą korzystać osoby posiadające orzeczenie lekarskie. W sprawie wypożyczenia sprzętu można umawiać się telefonicznie, dzwoniąc pod numer 660 924 580.

Osób korzystających z tej formy pomocy jest wiele, dlatego chcemy rozszerzać działalność wypożyczalni. Wciąż potrzebne są wózki, materace przeciwoślizgowe i chodziki. Dlatego zwracamy się z apelem do sponsorów i tych osób, które mogą przekazać nam sprzęt rehabilitacyjny w dobrym stanie – można go przynosić do naszej siedziby przy ul. Warszawskiej 32 w Białymstoku.

Bogumiła Maleszewska

Rekolekcje w drodze

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania wraz z Caritas Archidiecezji Białostockiej organizuje „Rekolekcje w drodze” dla osób ubogich, które odbędą się w dniach 20-27.02.2012 r.

Trasa wiedzie przez Łągowiki, Kalwarię Zebrzydowską, następnie przez Słowację, Węgry, Słowenię, Chorwację (Sanktuarium Krwi Chrystusa w Ludbregu), aż do Bośni i Hercegowiny. Najdalej wysuniętym na południe punktem podróży jest Medjugorje, gdzie uczestnicy spędzą trzy dni. Codziennie będą oni uczestniczyć w międzynarodowej Mszy św., modlitwie o pokój na świecie i rozważaniach Tajemnic różańcowych.

Program przewiduje wejście na Górę Podbrdo i odprawienie Drogi Krzyżowej na Górze Krížewac. Uczestnicy mogą włączyć się w post o chlebie i wodzie w dniu przyjazdu, który przypada na piątek. W drodze powrotnej grupa zatrzyma się na Mszę św. w polskim kościele na Kahlenbergu w Wiedniu, oraz na Jasnej Górze, by pomodlić się przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Uczestnicy rekolekcji mają do pokonania blisko cztery tysiące kilometrów. Organizatorzy zapewnią opiekę pilota, ubezpieczenie i suchy prowiant na drogę. Duchową opiekę sprawować będzie ks. Adam Kozikowski, dyrektor Centrum Integracji Społecznej Caritas, które wspiera osoby zagrożone wykluczeniem społecznym.

Inicjatywa wyjazdu wypłynęła od parafian z Medjugorja, którzy w Roku Wiary chcą odpowiedzieć na wezwanie papieża i włączyć się w dzieło ewangelizacji. Dlatego zdecydowali się umożliwić bezpłatny pobyt w okresie od 22 do 25 lutego 2013 roku pielgrzymom z Węgier, Rumunii, Czech, Słowacji, Polski, Ukrainy, Łotwy, Rosji, Kosowa, Czarnogóry, Serbii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny, którzy do tej pory nie mogli przyjechać do Medjugorja. W ten sposób chcą podziękować Bogu i Matce Bożej za wszystkie otrzymane łaski.

Uczestnikami wyjazdu mogą być osoby ubogie, które nigdy wcześniej nie były w Medjugorju i wyrażą chęć wzięcia udziału w rekolekcjach (wyjazd ma charakter religijny, nie

jest to zwyczajna wycieczka za granicę). Kandydaci powinni posiadać rekomendację z parafii lub organizacji, z której pomocy korzystają na co dzień. Uczestnicy muszą mieć ważny paszport lub dowód osobisty. Zalecane jest, by zabrać ze sobą parasol od deszczu, latarkę, a także *Pismo Święte*. Przyda się też małe radio z wyświetlaczem cyfrowym lub telefon komórkowy ze słuchawkami, by słuchać tłumaczenia liturgii na język polski.

Udział w rekolekcjach wezmą też podopieczni białostockiego Domu dla Bezdomnych. Od pięciu lat wyjeżdżają oni do Częstochowy na rokroczną pielgrzymkę, organizowaną przez Caritas Polska dla osób ubogich i bezdomnych.



Więcej informacji pod numerem telefonu Stowarzyszenia Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania (602 718 753) oraz na stronach internetowych: www.medjugorje.org, bialystok.opoka.org.pl oraz www.bialystok.caritas.pl.

Bogumiła Maleszewska



Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW**Wystawa o bł. Bolesławie Lament**

Dnia 16 stycznia 2013 roku w gmachu Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 48 nastąpiło otwarcie wystawy „Błogosławiona Bolesława Lament – świadek wiary i apostołka jedności”. Organizatorami wystawy jest Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne we współpracy ze Zgromadzeniem Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny założonym przez bł. Bolesławę.

Na uroczystość przybyli: abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, kapłani, siostry ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny z przełożoną generalną Matką Weroniką Mackiewicz, ks. Władysław Moczarski – proboszcz parafii pw. Świętego Ducha w Łowiczu – rodzinnym mieście bł. Bolesławy, przedstawiciele władz samorządowych miasta i województwa oraz liczni wierni.



Słowo wstępne wygłosił dyrektor Archiwum, ks. dr Tadeusz Kasabula, podkreślając ścisły związek tego wydarzenia z rozpoczynającym się Tygodniem Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Swoją radość z powodu zainicjowania wystawy poświęconej bł. Bolesławie Lament wyraziła Matka Weronika Mackiewicz: „Cieszę mnie, że w Roku Wiary i w przeddzień rozpoczęcia tygodnia ekumenicznego gromadzimy się na wystawie o bł. Bolesławie Lament. Ostatnie dziesięć lat przeżyła ona w Białymstoku. Świadectwo jej życia może być wzorem, jak żyć i odpowiadać na stojące przed nami wyzwania” – stwierdziła.

Referat pt. „Błogosławiona Bolesława Lament – świadek wiary i apostołka jedności” przedstawiła s. dr Adriana Teresa Gronkiewicz, współpracująca w procesie beatyfikacyjnym, autorka biografii Matki Założycielki. W swoim wystąpieniu podkreśliła fakt wzrastania bł. Bolesławy w sprzyjającym środowisku wiary, pogłębianej w dalszym życiu i postrzeganej jako wielka łaska. Wiara – jak pisała bł. Bolesława do sióstr Zgromadzenia – „ma przebóstwić duszę misjonarki”. Krzewienie wiary, „dawanie Jezusa bliźnim”, było – jak zaznaczyła s. Adriana – „życiową pasją Bolesławy Lament”. Interującym fragmentem prelekcji było zestawienie wszystkich miejsc związanych z życiem

i posługą Błogosławionej oraz okresów pobytu w każdym z nich.

„Słowo z Łowicza” wygłosił ks. Władysław Moczarski – proboszcz parafii pw. Świętego Ducha w rodzinnym mieście bł. Bolesławy. Nawiązując do okresu nauki Błogosławionej w łowickim progimnazjum rosyjskim, podkreślił, iż właśnie w tamtejszym środowisku i atmosferze kontaktów międzywyznaniowych kształtował się duch ekumeniczny przyszłej apostołki jedności.

W dalszej części programu s. Beniamina Polkowska – sekretarka generalna Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny – zaprezentowała powieść biograficzną Ewy Skarżyńskiej pt. *Bolesia*.

Część oficjalną zakończył wspólny śpiew pieśni na cześć bł. Bolesławy przy akompaniamencie zespołu „Rodzina Łowicka”.

Wystawa poświęcona Bolesławie Lament prezentuje teksty i fotografie przybliżające sylwetkę Błogosławionej, kolejne środowiska jej życia i działalności oraz charyzmat założonego przez nią Zgromadzenia i sposoby jego realizacji. Wśród eksponatów znalazły się przedmioty należące do Matki Założycielki oraz dokumenty związane z jej życiem i procesem beatyfikacyjnym.

Interującym uzupełnieniem wystawy jest kolekcja pamiątek przywiezionych przez siostry pracujące na misjach w Kenii, Zambii i Tanzanii. Wystawę można będzie oglądać do 15 lutego 2013 roku.

B.P.-D.

Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza

W tradycji szkolnictwa troska o rozwój młodego człowieka jest priorytetem we wszystkich podejmowanych działaniach. Utworzone w roku 1992 Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza realizuje swoje cele i zadania w nawiązaniu do tradycji szkoły pijarskiej. Aktywność podejmowana przez Stowarzyszenie koncentruje się przede wszystkim na opiece i asystencji w procesie wzrastania dzieci i młodzieży, szczególnie ze środowisk zagrożonych społecznie oraz znajdujących się w trudnych warunkach materialnych, a także budowaniu i wzmacnianiu więzi prowadzących do wzrostu odpowiedzialności za własną parafię i środowisko. Do Stowarzyszenia należy ok. 36 tys. członków i sympatyków

Jedną z inicjatyw jest tzw. ruch parafiadowy, który integruje różne grupy i środowiska w obrębie danej wspólnoty. Pod egidą Parafiady organizowane są regionalne imprezy sportowo-rekreacyjne. Kolejnym ciekawym programem jest inicjatywa: „Katyni... ocalić od zapomnienia”. Zakłada on posadzenie 21 857 dębów pamięci upamiętniających konkretne osoby polskich oficerów, którzy zginęli w Katyniu, Twerze lub Charkowie.

W grudniu 2012 roku jako pierwszy reprezentant Archidiecezji Białostockiej, do programu Parafiady przystąpiła parafia pw. św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku. Mamy nadzieję, że w bieżącym roku uda się zrealizować pierwsze inicjatywy na terenie wspólnoty oraz miasta i regionu. Jedną z nich będzie festyn majowy połączony z kulturowaniem tradycji patriotycznych.

Parafiada stawia sobie za cel pomoc młodzieży z danego miasta w stawianiu się ludźmi na miarę marzeń Błogosławionego Jana Pawła II. Wszystkie przedsięwzięcia mają na celu rozwój dzieci i młodzieży, która jest przyszłością Ojczyzny. Każdy może wesprzeć to dzieło przekazując 1% podatku wpisując w zeznaniu:

KRS 0000124134 FAUSTYNA

Za wszelkie gesty życzliwości i poparcia już dzisiaj dziękujemy.

**Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW****Chrystus Król w nowym ołtarzu w kościele pw. św. Rocha**

Po blisko 70. latach od konsekracji (18 sierpnia 1946 roku) kościół św. Rocha otrzymał wspaniałą, drewnianą nastawę ołtarza głównego.

Budowa tej konstrukcji autorstwa prof. Jadwigi Szczukowskiej-Załęskiej, ze względu na zabytkowy charakter świątyni, podlegała pieczy Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Odbudowano także prezbiterium, które okalały wykonane wcześniej dębowe stalle.

Nastawę ołtarza uroczystie poświęcił abp Edward Ozorowski 25 listopada 2012 roku.

To historyczny moment, powód radości i dumy nie tylko parafian, wszak „biały” kościół na wzgórzu, wzniesiony staraniem ks. prał. Adama Abramowicza, stanowi wotum wdzięczności wielu pokoleń białostoczan za odzyskaną w 1918 roku niepodległość Ojczyzny.

Majestatyczną postać Chrystusa Króla Wszechświata wieńczy złota korona, a płonące Miłością Serce Zbawiciela otwiera się grzesznikom.

W przeżywanym obecnie Roku Wiary jest to niezwykle dar i pomoc ku głębszej kontemplacji Słowa Bożego i Ofiary Eucharystycznej Jezusa Chrystusa.

Pragniemy gorąco podziękować wszystkim ofiarodawcom oraz skierować serdeczną prośbę o wsparcie kolejnych prac remontowo-konserwatorskich naszej świątyni (m.in. budowa punktu widokowego na wieży kościoła) poprzez odpis 1% od podatku na rachunek:

Stowarzyszenie SOS
dla Kościoła św. Rocha w Białymstoku,
ul. Ks. A. Abramowicza 1,
7812405211111001040848863,
KRS: 0000362057

T. S.

**Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych w Niewodnicy**

IV Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych został zorganizowany przez Niepubliczną Szkołę Podstawową w Niewodnicy Kościelnej. Składa się on z kilku konkursów: plastycznego pt. „Białe Boże Narodzenie barwami malowane”, wokalnego „Kolędy głosami dziecięcymi wyśpiewane”, recytatorskiego „Boże Narodzenie w prozie i poezji”. Na Festiwal napłynęły też utwory napisane przez dzieci związane z Bożym Narodzeniem oraz wykonane przez rodziny szopki bożonarodzeniowe. Głównym celem konkursu jest sięgnięcie do skarbnicy kultury polskiej i wydobycie z niepamięci kolęd i pastorałek, które tworzyły przed wiekami i niedawnymi laty nastrój świąt Bożego Narodzenia, a także upowszechnianie śpiewu kolędowego w okresie przedświątecznym, podczas Wigilii i świąt.



Z każdym rokiem w Festiwalu bierze udział coraz więcej uczestników, w tegorocznym uczestniczyło ponad 2 tys. uczniów z ponad 90 szkół województwa podlaskiego, a także i z innych części Polski, bo nadesłały też prace plastyczne szkoły z m.in. z Chełma.

Poziom prac plastycznych był bardzo wysoki. Pierwsze miejsca zajęli: w kategorii klas 0-III Martyna Balcewicz – SP w Wasilkowie, kategorii klas IV-VI Małgorzata Hermanowska – SP w Zabłudowie.

17 stycznia w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Niewodnicy Kościelnej odbył się finał pozostałych konkursów. Pomimo niesprzyjającej pogody przyjechało wielu uczestników wraz z rodzicami i nauczycielami. Piękne kolędy i pastorałki oraz wiersze bożonarodzeniowe rozbrzmiewały w niewodnickiej szkole. W konkursie kolęd i pastorałek pierwsze miejsca zajęli: w kategorii klas 0-III Gabriela Jabłońska – SP nr 28 w Białymstoku, w kategorii klas IV-VI Zuzanna Dworakowska – SP nr 1 w Łapach i Jakub Bukłaka SP w Turośni Kościelnej. W konkursie „Boże Narodzenie w poezji i prozie” pierwsze miejsca zajęli: Maria Kownacka i Kamil Truchel SP nr 2 w Białymstoku, Monika Łotko SP w Księżynie, Alicja Kwiatkowska – SP nr 6 w Białymstoku, Julia Żekajło – SP nr 26 w Białymstoku, Wiktoria Malinowska-



SP nr 49 w Białymstoku. Przygotowany z wielką starannością koncert odbył się 20 stycznia. Składał się on z dwóch części. Pierwsza odbyła się w kościele parafialnym pw. św. Antoniego Padewskiego. Przede Mszą św. wystąpili laureaci konkursu wokalnego. Następnie w Niepublicznej Szkole Podstawowej rozpoczął się główny koncert.

Po każdym występie laureaci otrzymywali nagrody i dyplomy, które wręczał abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, który był honorowym patronem Festiwalu. Następnie uczniowie szkoły przedstawili jasełka. Na zakończenie głos zabrał Arcypasterz, który podkreślił rangę Festiwalu, jego przesłanie oraz pogratulował laureatom i podziękował organizatorom.

Marek Danilewicz

HOMO VIATOR

Na szlaku św. Jakuba (IV)

Piękno – jego symbolem jest ogród. Na przełomie wieków powstały ogrody o nazwach, np. francuski, angielski, japoński. Pierwszym był jednak ogród rajski... Na początku wydaje się, że stoję w Raju, a czas maluje mój portret przeszłości i przyszłości. Ziemia wydaje się jak smaczny chleb, motyle malują piękny świat, a piękno rodzi się w każdej chwili. Wiatr w konarach drzew przelicza liście. W niebo wypuszczam kolorowe modlitwy. Otwieram oczy na świat, aby zobaczyć kolorową tęczę.

Chcę dostrzec barwy życia w każdym ludzkim spojrzeniu, w ich obowiązkach i troskach.

Widzę swoje życie nie takie czarne, ale mieniące się purpurą bólu i bladocią obłoków.

Radość lśni zielenią i goni błękit nieba. Budzę się rano przy zamyślonym oknie ze snów. Moje marzenia rozsypały się o świtanie.

Jeszcze chcę trochę... serce krzyczy: „Chwilo trwaj jeszcze!” A ręce chcą zatrzymać ten sen. Rozsądek mówi, że trzeba Bogu podziękować za wszystko, za bolące nogi i jeszcze za zmęczenie i za sen.

Panie, dobry Boże, dziękuję Ci za wszystko, tylko Ty mnie prowadzisz bezpiecznie.

Sam nie wiem dokąd mam iść, chcę Panie rozwinąć skrzydła swych myśli, kroczyć między przystankami szczęścia i patrzeć jak motyle fruwać, jak kwiaty rozchylają kielichy, jak tańczy kropla rosy porannej i uśmiecha się do słońca.

Piękne są krajobrazy, a w oddali słychać śpiew rajskich ptaków...

Już idę, na horyzoncie rysuje się znak tęczy – most – znak miłości Boga do człowieka. Sms-y i telefony nie milkną – słyszę odgłosy kroków, jakby ze mną szli ludzie z parafii i wszyscy znajomi – to jest dobroć i bliskość serca, to jest pamięć i przyjaźń,

którą mnie obdarowują. Co dnia telefon od ks. proboszcza Andrzeja i ks. Sebastiana – trzymaj się dobrze, niech Cię Bóg prowadzi – Buen Camino.

Na szlaku walce i koparki wyrównują ścieżki pod autostradę, wypędzają zwierzęta i śpiew ptaków – co będzie dalej?

Czas już biegnie szybciej, nawlekając na nic życiową kolejne dobre chwile. Mgła zasłoniła góry i niebo, a tak chciałem jeszcze raz popatrzeć i z modlitwą w sercu iść z Bogiem, ale tu jest coś, co otula mnie w gęstwinie kwiatów z tysiącami barw i zapachów, podpowiada, jak i którędy mam iść.

Idąc pod górę, słyszę jak gra serce preludium życia, a ja tańczę, nie wiedząc o tym, na pajęczynie szczęścia...

Niezwykle ciekawa, a nawet inspirująca, wydała mi się wycytana na pielgrzymim szlaku historia związana z losami i postawą francuskiego biskupa Bertranda...

ks. Jan Filewicz



UŚMIECHNIJ SIĘ

– O rany, pokaż! Ale masz super zegarek!
– Złoty.
– Skąd masz?
– Wygrałem wyścig.
– Jaki wyścig?
– Ja, dwóch policjantów i ochrona centrum handlowego.

Spotykają się dwaj muzycy jazzowi i jeden mówi do drugiego:
– Wiesz, wydałem płytę!

– Świetnie, a ile sprzedałeś?
– Eee, niewiele – dom, samochód...

Szef firmy dyktuje sekretarce list do kontrahenta:
„Jest pan oszustem! Jeśli natychmiast nie zapłaci pan za wyłudzone towary, złożę doniesienie do prokuratury!”
Sekretarka przerywa:

– Szefie, list przyjdzie akurat na święta. Czy nie uważa pan, że jego słowa są trochę za ostre?
– Ma pani rację. Proszę dopisać pod spodem: „Wesołych świąt”.

– Chciałbym kupić jakieś kwiaty.
– Oczywiście. Ale jakie ma pan na myśli?
– Sam nie wiem.
– Pozwoli pan, że pomogę. Co konkretnie pan przeszkrobał?

W BLASKU PIĘKNA

Tajemnice Bolesne

JOANNA PISARSKA – katecheta z Białegostoku, z wykształcenia inżynier budownictwa lądowego, teolog i nauczyciel informatyki. Opublikowała tomiki poetyckie: *Wróć tu jeszcze. Wiersze o Ziemi Świętej* (2003) oraz *Podróż wewnętrzna* (2011), jest także współautorką zbioru poezji *Ona* (2007) oraz autorką modlitewnika *Eucharystia a tajemnice Męki Pańskiej. Droga Krzyżowa* (2005). Prezentowane poniżej wiersze pochodzą z najnowszego, wydanego w 2012 roku, tomiku *Szepty na wodzie*.

OGRÓD MYŚLI

są dni pozostawione samym sobie
noce duszne od lęku
zranienia łkające jak ptaki

kamienistą ścieżką w milczeniu
zbliżam się do kielicha na ołtarzu

czy została na dnie choć odrobina
w której zanurzę swój ból

i zniknę

W CIEMNOŚCIACH

spinam się w ciasnym wnętrzu myśli
skulonych od ciągłego rozdrapywania

moje ciało jest jak dziecko
które płacze nocą
bojąc się własnego snu

zrywam się prosząc nieśmiało
byś wszedł w moje rany
obmył się w krwi
poniósł lęk

zapłacił za wszystko

BLIŻEJ

tamta godzina jest we mnie
wbita jak cień w tkankę pamięci

gdy przebaczam wraca

z pytaniami bez odpowiedzi
nie swoim bólem lżą samotności

szukam jej w Twojej twarzy
wkładam palce w krwawiące ślady

chcę się odnaleźć w Tobie
by wierzyć

ZIEMIA OBIECANA

wyjść z domu ku nieznanemu losowi
nie oglądać się za wołami
o miękkich pyskach
i jarzmem jak żar słońca

wyjść bez trzosa i drugiej sukni
rozdając swoje szczęście
dzieląc się każdą łzą

ponieść ciężar całej pamięci



ku niewiadomemu które czeka
by zmienić wszystko

naprzeciw innego
który nic jeszcze nie wie

ODDECH

mówisz pragnę

a nie oddzielają się wody podniebne
i nie wytryskują źródła

jednak ta chwila stwarza ziemię
na nowo
aby lśniła kroplami błogosławieństwa

głęboko chwytam powietrze

by umrzeć

wraz z Tobą

OSTRYM PIÓREM

Lewicowy liberalizm pokazuje swoją prawdziwie bolszewicką gębę

Wyznawcy wolności, równości i braterstwa zrzucają maskę liberalizmu i ukazują bolszewicki pysk złowrogi. Nie dość, że w „ojczyźnie wolności” – czyli w USA – w ramach obowiązkowych ubezpieczeń, zmusza się katolickich pracodawców, aby opłacali „prawo” do antykoncepcji. Nie dość, że w Wielkiej Brytanii zmusza się katolickie ośrodki adopcyjne do oddawania dzieci w łapy duetów homoseksualnych, co owocuje upadkiem tychże ośrodków. Nie dość, że za tzw. mowę nienawiści – czyli za prawdę na temat dewiacyjnych zachowań, dochodzi do sądowego karania. Zboczeńców ani ich obrzydliwych praktyk nie wolno krytykować, nie wolno odmawiać dewiantom pracy w instytucjach katolickich. Takie chore pomysły także są wcielane w życie.

Najdalej jednak posuwają się władze Amsterdamu – miasta znanego z tolerancji dla wszelkiego plugastwa moralnego. Otóż zamierzają one wprowadzić prawo o zsyłce dla osób mających „niechętny stosunek” do tzw. gejów, lesbijek i cudzoziemców. Owe homofoby i ksenofoby inkryminowane, mają być zsyłane... jeszcze nie do obozów koncentracyjnych, ale do specjalnych osiedli, składających się z kontenerów. O zsyłce – rodzinnej (sic!) – będzie orzekał nie sąd prawomocnym wyrokiem, lecz... miejska administracja. Czyż to nie przypomina czasów Stalina w CCCP, bądź Hitlera w Niemczech!? Oczywiście, lewacy holenderscy są bardziej humanitarni, aniżeli ich stalinowscy i hitlerowscy poprzednicy, albowiem zamierzają pozwalać owym „straszonym” homofobom na powrót do domu już po upływie pół roku. Prawda,

że dobrzy ludzie z tych neobolszewików nazistowskich? I nie zaproponowali zsyłki do „obozów reedukacyjnych”, ani kary strzelania w tył głowy, a przecież mogli to zrobić, bo każdy lewak wie, iż tzw. homofobia i ksenofobia to niebawem odrażające postawy są. Trzeba jednak pamiętać, że postęp postępuje, więc niewykluczone, że za 10-15 lat pojawią się i tego typu propozycje.

I tak oto zza fasady tolerancji, wolności i równości wyziera pysk bolszewickiego czy nazistowskiego – lewicowego – zamordysty. Czego jednak można się spodziewać po lewicy, która – poza głoszeniem „wolności seksualnej” – zawsze była wroga wolności? Wszakże już Wolter – zjadliwie atakujący Kościół i jego naukę – nasyłał policję na swoich polemistów. Lenin walczył z carskim reżimem, aby zaprowadzić reżim tysiącokroć bardziej zamordystyczny i zbrodniczy. W Polsce neobolszewicka palikociarnia chce uchylenia prawa zakazującego obrazy uczuć religijnych i... uchwalenia ustawy o tzw. mowie nienawiści. Taka jest lewica.

ks. Marek Czech

O ZDROWIU

Ból w klatce piersiowej –
czy jest groźny? (II)

Kolejną rozległą grupą chorób, w przebiegu których pojawiają się dolegliwości bólowe klatki piersiowej są choroby układu oddechowego. Należy jednak pamiętać, że tkanka płucna nie jest unerwiona, stąd te dolegliwości nie dotyczą samych płuc. Wywodzą się więc z tych części układu oddechowego, które posiadają obfite unerwienie, takich jak tchawica, oskrzela, błona pokrywająca nasze płuca, czyli opłucna. Tępy ból może być zlokalizowany zamostkowo, w przypadku ostrego zapalenia tchawicy, oskrzeli, czy płuc, lub też obwodowo. Dolegliwościom towarzyszy uporczywy kaszel, ogólne osłabienie, gorączka, lub uczucie braku powietrza. Uczucie braku powietrza, często zwiększenie częstotliwości oddechów, lęk, sinica, czy zlewne poty charakteryzują stany ostre np. odmę opłucnową, czy zatokowość płucną.

Również choroby narządów jamy brzusznej, głównie pęcherzyka żółciowego i trzustki dają dolegliwości bólowe poja-

wiające się nie tylko w miejscu położenia tych narządów, ale charakterystycznie promieniujące w stronę klatki piersiowej, np. w kierunku łopatek (jak w przypadku kolki żółciowej) lub kręgosłupa (zapalenie trzustki). Wzdęcia brzucha, wiatry, wymioty nieznacznie przynoszące ulgę, pojawianie się dolegliwości po posiłkach, zwłaszcza tłustych towarzyszą tym dolegliwościom bólowym.

Wreszcie, po wykluczeniu innych schorzeń, można powiedzieć, że bóle klatki piersiowej pojawiają się również w przebiegu nerwicy, depresji, panicznego lęku, czyli z przyczyn psychogennych. Dolegliwości mogą być umiejscowione w każdej części klatki piersiowej, włącznie z okolicą przedsercową. Ból ma charakter ciągły, tępy lub kłujący i zwykle nie promieniuje, utrzymując się przez kilka godzin, lub dni. Nasilając się w trakcie wzrostu napięcia emocjonalnego, czy przy zmęczeniu. Towarzyszą mu kołatania serca, łatwe męczenie się, duszność.



Podsumowując nasze dzisiejsze rozważania należy zaznaczyć, że bez względu na przyczynę pojawienia się bólów w klatce piersiowej, zawsze pod kontrolą lekarską, najpierw należy wykluczyć przyczyny bezpośredniego zagrażające życiu, potem zaś, zastanowić się nad właściwym postępowaniem i leczeniem innych schorzeń powodujących te dolegliwości.

Beata Klim

KUCHNIA

Z KUCHNI DOMU REKOLEKCYJNEGO
W STUDZIENICZNEJPołędwiczki wieprzowe
w pieprzowym sosie

Składniki (dla 4 osób): połędwiczki wieprzowe (ok. 700 g), 2 łyżki zielonego konserwowego pieprzu, 150 ml śmietanki 30%, 1 kieliszek brandy, 2 płaskie łyżki musztardy, łyżka masła, sól do smaku.



Przygotowanie: połędwiczki pokroić na 2,5 cm plastry. Delikatnie rozgnieść palcami i obtoczyć w łyżce ziarnistego zielonego pieprzu konserwowego. Masło rozpuścić na patelni i smażyć połędwiczki na średnim ogniu ok. 1 minuty z każdej strony. Usmażone mięso odstawić w ciepłe miejsce. Zmniejszyć ogień. Na patelnię z pozostałościami po pieczeniu wlać kieliszek brandy, a następnie, kiedy trochę odparuje, śmietankę. Po ok.

30 sekundach dodać pozostałą łyżkę pieprzu i musztardę. Dosolić do smaku. Mieszać na wolnym ogniu aż sos zgęstnieje. Ponownie włożyć na patelnię upieczone połędwiczki, polać po wierzchu sosem, wyłączyć ogień i pozostawić przez 2 minuty, żeby przeszły aromatem. Podawać z warzywami z wody. Smacznego.

Pączki wykwentne

Składniki: 500 g mąki, 8 żółtek, 3/4 szklanki cukru, 200 g stopionego masła, cukier waniliowy, 80 g drożdży; smażona skórka pomarańczowa pokrojona w kostkę, 1,5 szklanki ciepłego mleka, szczypta soli, 2 łyżki spirytusu (ew. wódki), śliwkowe powidła lub różana konfitura, cukier puder do posypania lub polukrowania, zapach rumowy (jeśli ktoś lubi), ok. 750 g smalcu do smażenia.

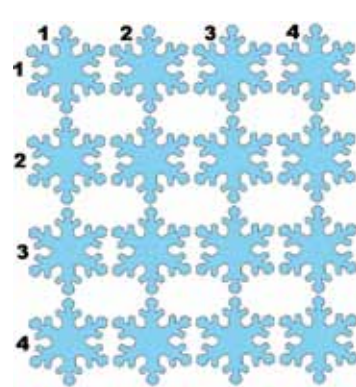
Przygotowanie: do kubeczka włożyć drożdże, 1 łyżkę mąki, łyżeczkę cukru, dodać 1/2 szklanki mleka i dobrze rozetrzeć. Przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce. Mąkę przesiać, żółtka oddzielić od jajek. Do żółtek dodać cukier i połowę cukru waniliowego. Ucierać na prawie białą, puszystą i kremową masę (najlepiej w misce na garnku z gorącą wodą). Podrośnięte drożdże dodać do mąki, dodać też utarte żółtka. Ciasto wyrabiać rękami, dodając tyle ciepłego mleka, by ciasto było miękkie, pulchne i sprężyste, a nie rzadkie. Gdy ciasto zacznie odchodzić od miski wlewać stopniowo rozpuszczone, ciepłe (nie gorące) masło i wyrabiać do czasu, gdy ciasto będzie łatwo odchodzić od rąk i od miski. Dodać drobno pokrojoną skórkę i spirytus. Ciasto przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Gdy podwoi swoją objętość z porcji wielkości kurzego jajka robić placuszki, nakładać po porcji powideł i zlepiać, formując pączki. Układać je na posypanej mąką desce, przykryć ściereczką do wyrośnięcia (ok. 15 minut). Smażyć w garnku na mocno nagrzanym smalcu (aby miały białą obrączkę jak te z cukierni trzeba po przewróceniu na drugą stronę przykryć garnek). Ostudzone posypać cukrem pudrem lub lukrem z odrobiną zapachu rumowego. Smacznego.

ks. Stanisław



ROZRYWKI DZIECIĘCE

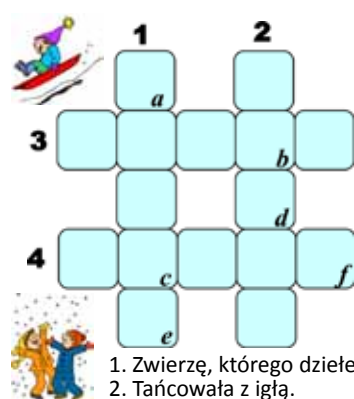
KRZYŻÓWKA MAGICZNA



Wpisz do diagramu wyrazy odgadnięte na podstawie określeń – w każdym śniegowym płatkku umieść jedną literę. Pamiętaj, że wpisujesz to samo słowo poziomo i pionowo!

1. Pora roku ze śniegiem i mrozem.
2. Uciekał z Krety na skrzydłach wraz z Dedalem.
3. Czerwone kwiaty rosnące w zbożu.
4. Pieśń operowa.

MINIKRZYŻÓWKA

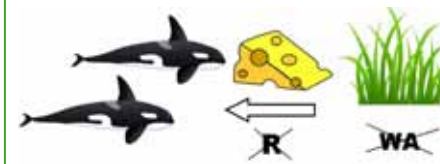


Odgadnij słowa na podstawie opisów i umieść je w krzyżówce. Hasło końcowe utworzą litery z pól oznaczonych od „a” do „f”.

1. Zwierzę, którego dziełem są sieci.
2. Tańczyła z igłą.
3. Pokonał Goliata.
4. Do ścierania tablicy lub kąpieli.

REBUSY

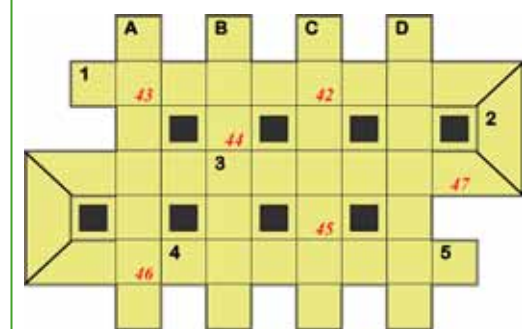
1. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze: O.



2. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze: P.

CIĄGOKRZYŻÓWKA Z HASŁEM
W ODCINKACH (6)

Rozwiąż 10 ciągokrzyżówek od września do czerwca, a hasło końcowe prześlij do Redakcji. Weźmiesz udział w specjalnym losowaniu nagród. Losowanie odbędzie się w lipcu 2013 roku. Hasło z tej ciągokrzyżówki wchodzi w skład rozwiązań z bieżącego numeru. Litery w prawym dolnym rogu, ustawione kolejno, utworzą rozwiązanie – część hasła ciągokrzyżówki w odcinkach.



PIONOWO:

- A) charakteryzuje wiersze,
- B) daje go ksiądz podczas kołedy,
- C) najwyższy stopień w marynarce,
- D) pracuje w taxi podczas kursu.

CIĄGIEM:

- 1-2) dobrodusznie o księdzu proboszczu,
- 2-3) członek zakonu Ignacego Loyoli,
- 3-4) powinien cechować katolika,
- 4-5) noszony na szyi przez chrześcijanina.

Trudne słowa: JEZUITA, ALTRUIZM, POETYZM

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 lutego przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań styczniowych wylosowali: **Małgorzata Żukowska** z Zuboli, **Krystian Pracki** z Białegostoku. Gratulujemy.

Kinga Zelent

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- 1) współwyznawczy,
- 6) ... nie groźba w powiedzeniu,
- 11) kodeks króla babilońskiego – 2 wyrazy,
- 12) osoba sporządzająca testament,
- 13) gmatwanie sprawy,
- 14) chemik, laureat nagrody Nobla z 1970 r.,
- 15) kosi i ryczy,
- 17) poprawność wypowiedzi,
- 18) największe jezioro Australii,
- 19) gałgan włosów,
- 20) w ręku kapitana statku,
- 23) na nartach między tyczkami,
- 24) ... z Kwerfurtu, to misjonarz,
- 28) rolnicza „zakonserwowana” zielonka,
- 29) sito do przesiewania,
- 31) wpłacany na konto robotnika – 2 wyrazy,
- 32) miejski park (w Białymstoku od ul. Mickiewicza),
- 33) większa od mandarynki.

PIONOWO:

- 1) właścicielka fabryki lub kopalni,
- 2) przeszczep „uczuciowego” organu – 2 wyrazy,
- 3) imię żeńskie (9 XII),
- 4) w mit. greckiej przewoził zmarłe dusze,
- 5) na zdjęciu z prawej strony,
- 7) zatrudniony w firmie,
- 8) biega na 1500 metrów,
- 9) na zdjęciu,

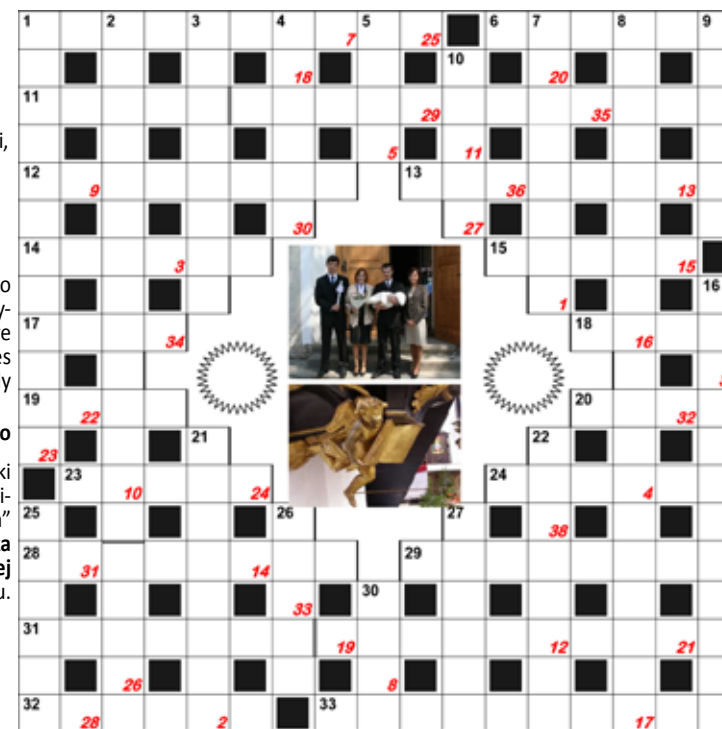
- 10) ptasi śpiew,
- 16) całkowity rozkład społeczny,
- 21) niszczyciel zębów,
- 22) wyciąg wydarzeń z gazet codziennych,
- 25) roślina z „nienaoliwionych” drzwi,
- 26) narcyarskie (Małysz), zajęcze (nogi),
- 27) rodzaj tańca (wersja spolszczona),
- 30) gdy trzech gra w zespole.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 lutego na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki styczniowej, której hasło brzmiało „Miłość jest najwyższym sensem istnienia” nagrody wylosowały: **Halina Kalińska** z Krynek i **Alicja Koniecko-Hardziej** oraz **Monika Suszycka** z Białegostoku. Gratulujemy!

**Nagrody ufundowała
Księgarnia św. Jerzego
w Białymstoku**



ZAPROSZENIA

■ **PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA LUTY 2013.** 3 II niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców; 6 II środa 19.00 Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – Debata programowa „Jak działalnością KIK-u zainteresować młodych katolików?” (utworzenie sekcji młodych) – prowadzi Roman Czepe; 10 II niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku; 13 II Środa Popielcowa po Mszy św. o godz. 18.00 Oratorium św. Jerzego – Czas skupienia *Postem oczyszczani*, ks. profesor Czesław Gładczuk; 17 II niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia i Droga Krzyżowa; 20 II środa 19.00 – „Twoja wiara cię uzdrowiła: kobieta cierpiąca na krwotok (lectio divina Mk 5,25nn)” – ks. dr Wojciech Michniewicz; 24 II niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji Ojczyzny i Droga Krzyżowa; 27 II środa 18.00 – Oratorium św. Jerzego – Walne Zebranie Sprawozdawcze Klubu Inteligencji Katolickiej.

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Białymstoku poszukuje kandydatów na rodziców zastępczych, ludzi, którzy chcieliby podzielić się swoją miłością i ciepłym domem z tymi, którzy jeszcze sami sobie pomóc nie potrafią – dzieciom. Osoby zainteresowane mogą zgłaszać się do siedziby miejskiego ośrodka pomocy rodzinie w Białymstoku przy ul. Malmeda 8 w Białymstoku.

Ośrodek Spotkań Mażeńskich w Białymstoku zaprasza na **weekendowe rekolekcje dla małżeństw o charakterze warsztatowym** w dniach 15-17 lutego 2013 roku. Są one poświęcone umocnieniu i pogłębieniu więzi małżonków, pomagają zwłaszcza tym parom, które mają problemy w komunikacji, bądź przeżywają kryzys w związku. Informacje na plakacie i www.spotkaniamalzenskie.blogspot.com. Zgłoszenia: Barbara i Krzysztof Bernaccy, tel. 608702670; e-mail: spotkania.bialystok@gmail.com.

Rekolekcje dla czcicieli Miłosierdzia Bożego odbędą się w Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowym, przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, pl. bł. ks. Michała Sopoćki, od 15 do 17 lutego 2013 roku. Zgłoszenia uczestnictwa: pod numerem tel. 85 651 30 07 lub 600 42 90 10. Istnieje możliwość noclegu.

Rycerstwo Niepokalanej Archidiecezji Białostockiej zaprasza młodzież na **Dni Skupienia prowadzone przez oo. Franciszkanów z Niepokalanowa** w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku w dniach 8-10 lutego. Więcej informacji: tel. 781 213 240, 661 293 121, www.dniskupienia.info.pl, barka@franciszkanie.pl, rejestracja@dniskupienia.pl.

Kalendarium Archidiecezji

13 lutego Msza św. w **ŚRODĘ POPIELCOWĄ** zostanie odprawiona w białostockiej Katedrze 13 lutego 2013 r. o godz. 18.00 przez abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolitę Białostockiego.

15 lutego **UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE BŁ. MICHAŁA Sopoćki** odbędą się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego oraz w kaplicy pw. św. Faustyny i bł. Michała Sopoćki przy ul. Poleskiej w Białymstoku. Szczegółowy program zamieszczony jest na s. 19.

Dzień skupienia dla organistów i dyrygentów chórów kościelnych odbędzie się w sobotę 23 lutego 2013 r. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchowym w Białymstoku. Dzień skupienia poprowadzi ks. Bogusław Urban, prokurator Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchowego w Białymstoku. W programie: godz. 10.00 – powitanie i konferencja, 11.30 – konferencja, 12.30 – nabożeństwo pokutne z możliwością skorzystania z sakramentu pokuty, 13.30 – Msza św. pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki, 14.30 – obiad. Zgłoszenia należy kierować do ks. Krzysztofa Łapińskiego – tel. (85) 748 20 36 lub tel. kom. 601 172 883.

- Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana zaprasza na kolejne **SPOTKANIE KRĘGU BIBLIJNEGO**, w ramach którego ks. dr Wojciech Michniewicz poprowadzi rozważanie Słowa Bożego (lectio divina) na temat „Niech ci się stanie, jak uwierzyłeś” (Mt 8, 5 nn) w poniedziałek 18 lutego o godz.17.00 w siedzibie Civitas Christiana, ul. Przygodna 14 (wejście od ul. Słonimskiej).
- Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana zaprasza na wykład ks. dr. Dariusza Wojcieckiego „Papieskie orędzie na Wielki Post”, w czwartek 21 lutego o godz. 17.00 w Centrum Pastoralno-Katechetycznym im. bł. ks. Michała Sopoćki, ul. Warszawska 50.

ARCHIDIECEZJALNA PORADNIA RODZINNA			
ul. Kościelna 2 – „druga” plebania katedralna			
Umawianie spotkań przez telefon:			
w poniedziałki w godz. 14.00-17.00 lub w piątki w godz. 9.00-12.00, tel. 85 665 24 83			
Poniedziałek	14.00 -17.00	doradca rodzinny	mgr Bożena Tarasiewicz
Wtorek	16.00 -19.00	doradca rodzinny	mgr Bożena Tarasiewicz
Środa	9.00 -12.00	doradca rodzinny	mgr Bożena Tarasiewicz
	15.00 – 20.00	psychoterapeuta	mgr Danuta Pakulska
Czwartek	9.00 -11.00	doradca rodzinny	mgr Bożena Tarasiewicz
	14.00 -15.00	lekarz rodzinny	dr Joanna Szeląg
	15.30 -18.30	psycholog	mgr Katarzyna Gogolewska
	16.00 -18.00	prawnik	mgr Tomira Jesionkowska
Piątek	9.00 -12.00	doradca rodzinny	mgr Bożena Tarasiewicz
spotkanie umawiane tylko telefonicznie			
85 665 24 83	pedagog	mgr Barbara Jocz	
507 028 603	kapłan	ks. dr Józef Kozłowski	
508 324 514	mediator	mgr Eligiusz Buczyński	

X JUBILEUSZY PODLASKI FESTIWAL WIELKANOCNY
Od 24 lutego br. nadsyłać można prace na konkurs pocztówka wielkanocna w ramach X Jubileuszowego Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego. Szczegóły na www.trojanowscy.pl.
W ramach Festiwalu odbywa się również konkurs na pieśń wielkanocną. Zapraszamy.
Szczegóły dotyczące konkursów: **pieśń wielkanocna** oraz **pocztówka wielkanocna**, terminy, oraz karty zgłoszeń na www.trojanowscy.pl.



Biblijny obraz małżeństwa i rodziny

Rekolekcje wielkopostne

z ks. prof. **Waldemarem Chrostowskim**

20 – 22 lutego 2013

17.00 – Nabożeństwo Słowa Bożego i konferencja

18.00 – Eucharystia

kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku, ul. Kraszewskiego

PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PRAWNA PRZY FUNDACJI „SPE SALVI”

W poradni można uzyskać nieodpłatnie poradę psychologiczną i prawną. Porad prawnych udzielają studenci Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku oraz pracownicy naukowi określonych specjalizacji.

Pomoc psychologiczna jest oferowana osobom zdrowym przeżywającym kryzys rozwojowe lub trudności przystosowawcze. Odbywa się w formie kilku indywidualnych spotkań (od 1 do 5). Celem poradnictwa psychologicznego jest: diagnoza problemu, to znaczy zidentyfikowanie trudności z jaką osoba sobie nie radzi; określenie czynników podtrzymujących problem oraz poszukiwanie optymalnych sposobów rozwiązania trudności. Specjalistyczna pomoc psychologiczna jest nakierowana na dobro osoby i promocję zdrowia psychicznego. Poradnictwo prawne i psychologiczne może odbywać się także w języku angielskim.

Dyżur prawników: w każdą środę i czwartek od 15:00 do 18:00. Dyżur psychologów: w każdą środę i czwartek od 13:00 do 18:00. Kontakt: Fundacja „SPE SALVI”, ul. Warszawska 50, tel. 85 732 01 34 lub 85 732 00 92

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9, tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8, tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego

www.symborscy.pl

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

Pod Twoją obronę

Katolicki Magazyn

Pod Twoją obronę

w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30

TVP Info Oddział w Białymstoku

radio 103.3 FM

Archidiecezjalna Rozgłośnia Radio i

Informacja i muzyka

Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30

Sąd Metropolitalny Białostocki
ul. Kościelna 1; 15-087 Białystok, tel. 85-665-24-01; e-mail: sad@archibial.pl
prosi o kontakt:

Jonathana Frew, s. Lawrance William Masterton Frew, ur. 26.11.1968 r. Swindon, Wielka Brytania

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno	24.03.2013	18-19.05.2013
Lwów – Kamieniec Pod. – Chocim	20-25.08.2013	
Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne)	28.02.2013	
Włochy – Medjugorje	14-27.04.2013	
Fatima, Santiago de Compostela	1-6.05.2013	
Turcja	1-8.06.2013	→
ZIEMIA ŚWIĘTA	29.11-7.12.2013	→

MEDJUGORJE
20.-27.02.2013 (dla osób ubogich)
28.02-9.03.2013 22-29.06.2013
27.04-5.05.2013 6-14.07.2013

Grodno – Katyń – Smoleńsk 8-11.04.2013
Licheń 15-16.06.2013 12-13.10.2013
Kalwaria Zebrzydowska – misterium Męki 28-29.03.2013

Zapisy i bliższe informacje tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00 w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

NAWRÓĆCIE SIĘ DO MNIE
całym swym sercem, przez post
i płacz, i lament. Rozdzierajcie
jednak wasze serca, a nie
szaty! Nawróćcie się do Pana
Boga waszego! On bowiem jest
łaskawy, miłosierny, nieskory do
gniewu i wielki w łaskawości,
a lituje się na widok niedoli
(Jl 2, 12-13)

KIEDY DAJESZ JAŁMUŻNĘ,
nie trąb przed sobą, jak
obłudnicy czynią w synagogach
i na ulicach, aby ich ludzie
chwalili. Zaprawdę powiadam
wam: ci otrzymali już swoją
nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz
jałmużnę, niech nie wie lewa
twoja ręka, co czyni prawa,
aby twoja jałmużna pozostała
w ukryciu. A Ojciec twój, który
widzi w ukryciu, odda tobie
(Mt 6, 2-4)

KIEDY POŚCICIE,
nie bądźcie posępni
jak obłudnicy.
Przybierają oni wygląd
ponury, aby pokazać
ludziom, że poszczą.
Zaprawdę powiadam wam:
już odebrali swoją nagrodę.
Ty zaś gdy pościsz namaść
sobie głowę i umyj twarz,
aby nie ludziom pokazać,
że pościsz, ale Ojcu twemu,
który jest w ukryciu.
A Ojciec twój, który widzi
w ukryciu, odda tobie
(Mt 6, 16-18)

GDY SIĘ MODLICIE,
nie bądźcie jak obłudnicy.
Oni lubią w synagogach
i na rogach ulic wystawać
i modlić się, żeby się
ludziom pokazać.
Zaprawdę powiadam
wam: otrzymali już swoją
nagrodę. Ty zaś gdy chcesz
się modlić, wejdź do swej
izdebki, zamknij drzwi
i módl się do Ojca twego,
który jest w ukryciu.
A Ojciec twój, który widzi
w ukryciu, odda tobie
(Mt 6, 5-6)

ISSN 2082-2391



9 772082 239302